

Lukasz Górnicki
Rozmowa Polaka z Włochem

Biblioteka źródeł Słownika polszczyzny XVI wieku

Repozytorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych (w jednolitej transliteracji zgodnej z *Zasadami wydawania tekstów staropolskich (projekt)*, Wrocław 1955) – red. P. Potoniec, K. Opaliński

Pisma polityczne

oprac. Anna Nath-Dokurno, Piotr Małek

ISBN 978-83-65832-90-0 (całość)

ISBN 978-83-65832-08-5

strona: 1

Rozmowa dnia pierwszego pod Warszawa na electey. Polak. Coż ty mowisz Wlochu? á prawdá że tákiedy nigdzie ná świecie wolności nie máisz iáko w Polfcze? otowolnie obieramy fobie Páná/ nie rodzi sie nám Pan/ iáko w Ilzpaniey/ we Francyey/ w Angliey y indzie. Do electey káždy tu należy/ á waży glos nayubozłzego Szláhcicá tak/ iáko naywiętszego Páná. Powiedzze mi/ gdzie táka ná świecie wolność? Wloch. Głośno widzę y bezpiecznie mowisz o tey wol ności/ ále iesli to tylko wolnością zowieisz/ iz fobie oberacie Krolá/ tedy tá wolność iest też y gdzie indzie. Polak. Tákiego obierania iákie iest v nas/ ziemiá żadna nie ma ná świecie/ ábowiem iesli gdzie obieraią Páná fobie poddáni/ tedy go obiera iáka część ludzi/ obiera go pewny iáki łtan/ zá pewnymi wstawami y osobno: *(marg)* Obiera Krola pewni łtan w infzych ziemiach. (-) á kogo obierze on łtan/ tego inni poddáni rádži nie rádži przyiác zá Páná muřą/ ále tu v ans ná ktorego sie wřzyfcy nie zezwolimy/ Pánem v nas bydź ni emoże. A iz wřzyfcy do tego naleźmy nie cześć iáka Korony/ przeto obieramy Paná w polu. Wloch. Y tego ne wiem dobrzeli to wřzyftkiem obierác/ Krolá/ y w polu: *(marg)* Obierania Páná w polu. (-)bá y tego ieszcze nie bacze žeby tu wřzyfcy obie rali Paná. Polak. A za tym łam tego nie widziř/ że tu tak wiele vbogiey Szláchty iest bráciey moiey/ co sie dla tey electey ze bráli iáko kiedy Pánow. Wloch. Mem zdaniem ten tu obie ra Krolá/ kto więtszy poczet ma/ á Szláhcicowi vbogiemu/ á zwłázczá wřtydliwemu/ rzadko sie dořtanie mowić/ á doydźieli go koleiá/ że mu wotowác kařą/ tedy nie idą w po łłuch iego łłow wá. Wielki tu nie rząd w tey electey. Polak. Ba tákci iest žec sie około electey nieco teraz nierządu závádzá/ ale sie około tego może porządek táki náleść/ iz nie łłowy/ ále rzeczą káždy Szláhcic do niey náleżeć będzie. Wloch. Trudno tam porządek bydź ma/ gdzie wřzyfcy rządzą á pořpolřtwo/ zwierzę iest o wiele głow/ á iz nie o iedney głow wie/ przeto nie latwie go vkroćić. Dowiedz mi kto teraz tu rżá dži? Bo powiedacie Polacy iz gdy Krol vmrže/ tedy wřzyfcy

strona: 2

Rozmowa
Polaká z Wlochem

Koronni wrzędnicy władzy mieć nie máią. *(marg)* Wrzędni(c)y ziemřcy (n)ie Koronni ále Krolew(f)cy. (-) A czemuř ich zowiecie wrzędnikami Koronnemi/ gdyż iedno przy Krolu ich wrząd łtoi? Rádniey ie zewcie wrzędnikami Krolewřkiemi/ y co przyięgiá Regi & Regno

iułz to Regno wymázac trzebá/ gdyż iedno gdy Krol żyw/ wrzędy ich moc śwá máią. Więc co ieft naygorłzego w wálzey electiey, to ty chwalifz naybárziew/ to ieft obieranie Krolá w polu: á což inego to ieft/ iefli nie to/ żeby go ten obrał/ kto będzie możnieyfzy? (*marg*)

W polu **możnieyfzy** [!] Krolá obiera. (–) Małz świeży przy kład w Węgrzech o Krolu Máthyałzu/ ktorego Wuy iego ná mieyfcu Rokofzu ná electią ze dwudzieftą tyfięcy ludá przyiá chawfzy/ łzubienicę poftawił ná tego ktoty Máthyałzowi con trádicował/ y ták go Krolem obrał. Polak. Prawem fię to opátrzyć może/ iż by ten łkarány był/ ktoby z wiefłzem niź opifzę poczem ná electią przyiáchał/ á Kro lá mocą podác chciał. Wloch. A więc go tęń będzie chciał łkarác kogo on ná Kroleftwo włádzi? Nigdy to nie będzie. A może byđż ták możny tęń co z wielkiem poczem przyiedzie iż fię łám vczyni Krolem. A będzieli ná to Státut/ żeby každy z pewnem poczem przyiáchał ná electią/ więc tęń ták rozdzieli woýfko ná síłá częfci/ á nie będzie miał cudzoziemcow iedno łwoie Polaki vczfiwe ludzi/ ktorzy łobie wrżkomo kwoli przy iáda/ á ono będa wlyfscy iednemu kwoli. Gdzie ná świecie obie ráiá porządnie Pány łobie/ iáko w Rzymie/ w Wenecyey/ (Poganow nie wlpominam/ gdzie teź ieft iákaś electia) tám nie w polu obieraiá/ ále obieraiá w Murze/ y iefzcze tych dobrze záwra/ ktorzy go obieraiá iżby nie wyłzli z támtąd/ áż Pána obiorá. A przeię pki nie obiorá Pána/ ieft tęń kto rządzí á zbrodnie karze. A tákże teraz tu fię dzieie? Polak. My niech cemy byđż w tey niewoli/ żeby rowny mnie/ kárac mię miał: á zwierzyć electiey kilkiem ołob/ Boże tego vchoway. (*marg*) **Zwierząc electiey kilkiem ołob niedobrze.** (–) Wloch. A więc ták lepiej **wlyfzłkiem** [!] obierác/ y obrác dwu/ áłbo trzech żeby záfię o wás ci elektowie łzli zá włofy? Nie zawzdyc wam tákie łczęfcię páfc może/ iákie padło/ gdyscie byli obrali Cefár zá Máximilianá/ y Sztephaná Pána zmárłego. (*marg*) **Iáko Má(x)imilian (y)Szte(p)han o(b)ráni byli.** (–) Polak. Dali Bog nigdy do tego nie przyidzie. Wloch. Wie to Pan Bog nie przyidzieli gorzey; nie włkuráli łáfiedzi wálzy Węgrowie

strona: 3

o Wolnościách Polłkich.

dwimá temi rzeçzámí ktoremi fię wy Polacy chlubićie/ to ieft obieraniem Pána w polu/ á wywodzeniem ná woynę Krolá. Bo obieraniem zuchwáłem/ y ludnem/ á w polu/ y bez zwierż chości/ rozerwáli. Kroleftwo łwoie ná dwoię/ á bez Krolá niehcąc ná woynę iechác/ łtráćili márníe dwu cnotliwych Krolow. Co ácz z ładow wiekuiftych co Łáćinnicy fatá zowiá przyfzłó/

iednąk przez tę poźródki fátá wykonáli moc swoię/ á fatá takie zá grzechámi przyfzły. (*marg*)

Obieránie w polu Krolá y wywodzeniem go náwoynę Węgrowie zginęli. (–) Polak. Nie temcí rozerwáli/ y ftráćili Krolestwo Węgrowie/ iz mieli wolną electią/ y obie ráli Krolá w polu/ ále ftráćili Krolestwo niezgodą swoią/ kto ra niezgodá káżdą Rzeczypołpolitą y bez electiey do vpadku przywiedzie. A załz mało przed tym było electiey w Węgrzech? A wždy Koroná vpadku nie wzięła. Tákże też nie to zgubiło one Krole cne/ iz ná woynę iecháli/ ále to/ że fię o nierówną rzecz pokuśili profto fię rzućili z motyką ná fłońce. Więc y co inego/ czego wfpomnáć nie trzebá było w tym/ iz on Pan Bog fka rał. Ale przed tym/ ázałz tego máło było/ że Krolowie Węgierfcy iездzáli ná woynę/ y odnalzáli zwycięstwá/ Wielka do zwy ćieftwa pomoc ieft/ gdy ten ieft w Woyfku/ ktory y zły y dobry vczynek zápláćić może. By byli náfzy Krolowie w Woyfkách fwych nie bywáli/ nie byłaby nigdy ták fzeroka Polfká/ iáko ieft/ y Połock dotąd/ byłby był w Mořkiewfkich ręku/ by był od dzielny Krol Sztephan/ w Woyfku nie był. Nie wfpomi nam onych dawnych Pogáńfkich Krolow możnych/ y fław nych/ ktorzy bez bytności nie fprawili. Y teraz Krol Ifzpańki woyny w Niderládzie fkończyk nie może/ iz iá przez Hetmány á nie fám wiedzie. Wloch. Ták owa rzeczem y/ iz Węgierfka Koroná dofyc długo ftała/ fortuną fię iey to działo/ á iz vpádlá/ á załz co ná swiecie ieft/ coby początek máic końcá mieć nie muśiało? Iáko ćialá náfze rodząc fię má iá swoie młodość/ máią wiek ftały/ więc ftałość/ á zá ftałością śmierć przyiąć muřą/ ták też y Rzeczypołpolite/ Krolestwá/ Monárchye/ máią początek fwoy/ máią młodość/ máią frzedni wiek/ máią ftałość/ á zá ftałością/ do śmierci y końcá przychodzą; Zawždy iednąk rzecz muśi bydz/ przez ktorą fię do tego końcá przypláwi.

strona: 4

Rozmowa

Polaká z Włochem

Więc iáko Paris przyczyną był zginienia Krolestwá Troiáńkfke^o/ ták electie nie rządne ktore zgody nie mnożą/ á wywodzenie Krolá ná woynę/ te dwie rzeczy/ przy drugich zgubily Węgierfką Koronę.

strona: K4942d

A co powiedaz/ iz bez bytności fámych Krolow ná woynie/ nic fię dobrze nigdy nie fpráwiło: A za máło fpráwił Cárulus Cefarz nie będąc w Woyfku przez Hetmáná fwego Antoniego di

Lewá/ Woyfko poráziwfzy/ y kilká Krolow poimmawfzy. Wielebychci tego pokázác mogł: Ale niechcąc fi tym báwić powiedam tak/ iż trudno chwalic kto ma/ to obierá nie nierządne Krolá/ á w polu/ y w wielkim zgromádeniu tych ludzi/ którzy áni wodzá máią/ áni zwierzchności nád łobą czuią. Bo niemálf ná świece tego Kroleftwá/ tey Rzeczypołpolitey/ w ktoreyby miedzy celnieyflzemi ludźmi nie nálafl/ y tedy y owe dy człowieká nie dobrego/ á głupiego/ y vpornego połpolitwá. (*marg*) Połpolfwo głupie á vporne. (–) Y ftądze to idzie iż połtronne Xiążętá/ połtronni Krolowie/ flawią Koronę Polfká/ iákoby tu sílá pieniędzy/ sílá líftow ná tę electia rozdáć miedzy ludzie mieli/ ktorey złey flawy wy Pa nowie Polacy vśc byście mogli fnádnie/ gdybyście mieli pewny spofob obieránia Páná/ á zwłáfl czá ieśliby fię táki nálafl łpofob/ w ktorymby chytróść/ á dáry nic nikomu pomoc nie mogły/ iá ko to ieft w obieránium Xiążęcía Weneckiego. Ale iáká ieft teraz electia łam iey ty widzę nie chwaliłz. Táke też Krolá brác ná woynę/ á ziemię wfzyftkę rułzyć/ ieft to nic inego/ iedno łádzic ná ieden łancz wfzytko co małz ná świece. A ták wráćaiąc fię do tego/ co fię wyzey powiedziáło/ iż Koroná Węgierłka electiami nierządne/ á wywodzeniem ná woynę Krolá vpádlá; (*marg*) Rułzenie połpolitę bárzo niebefpieczne. (–) Táke powiedam iż rządzni ludzie/ nie rządu nie chwálá. Polak. By tu był rząd w Polfcze Włochu/ tedy by was tu mniey było/ y pieniędzy z tąd wywozić nie byłoby wolno wam. Polfká ne rządem łtoi. (*marg*) Polfká nie rządem łtoi. (–) Wloch. łam nie kupiec/ áni z Polfki pieniędzy wywozę/ ale nierządu przećię chwalic niechcę/ áni mogę/ táke y tákowey electiey, ktora dobráli ieft/ álbo zła/ czás to pokaże: (*marg*) Wolność Polfká. (–) ia o tym wfycey niechcę. Ale iżeś o tey Wolności głošno zákrzyknął/ pytam/ nie małzze czym inłzem pokázác Polfkiey Wolności/ ie dno tą twoią electią Krolá?

strona: 5

O Wolnościách Polfkich.

Polak. A załz y okrom electiey nie znáczna y rozłlawiona ieft po wfzytkiem świece Wolność Polfká? Wloch Nie bárzo łobie teraz tá Szłáchtá około Wárfzáwy Wolności Pol fkiey chwáli/ ktorem co fię w domách dzieie/ co ná polách/ co w zbożách/ co w łákách/ co w lełsiech/ iáłne łą rzeczy/ á mody vftáwiczne w Miełście widzi káždy. Polak. Trudno to chwalic/ co się złe dzieie/ ále ieft od tego práwo/ ktore puydzie łwą drogá/ gdy obierzemy Páná/ á Wolność przećię Wolnością bydlz musi. Wloch. Coż ty wfdy Wolnością zowiełz? Zebyłmy nie

mowi li o rzeczy ktorey oba nieznawá? Polak. Wolność to iest/ moc żyć iáko kto chce, (*marg*)
Falfzywa Wolność. (-) Wloch. Iefli to Wolność iest moc żyć iáko kto chce rzecz pewna iest/
(gdyż vmyśl náłz od ktorego człowiek/ człowiekiem iest názwan/ prágnie zázwdy vczcíwości/
á brzydźi/ fię (pofnością.) iż gdy vmyśl ten náłz vczcíwości vřluguie/ tedy to czyni co chce/ á
gdy zásię/ rofkofzam řluzę/ tedy to czyni poniewoli/ ku zemu go zápłona chćiwość gwałtem
pędzi: tak iż nie żyie iáko chce/ (*marg*) Cnotliwy żyie w Wolności (-)iedno ten człowiek/
ktory cnotliwie żyie/ ktory fię ko cha w dobrze czynieniu/ ktory drogę poczcíwego żyćia
ma przed sobą/ á z niey namniey nie vřtępuie/ ktory pořlufz ny práwá nie dla boiázni/ ále iż
to pořlufzeńřtwo rozumie bydź y fobie/ y drugim zdrowe/ ktory áni czyni/ áni mowi/ áni
myřli/ iedno te rzeczy/ z ktorych mu wolny vmyśl/ wolne řum nienie rořćie: bo kto ták żyie
iż ma zránione řumnienie/ za kto rem boiaźń gryřć ferce iego muři/ ten nie w Wolności iest/
ále w niewoli y nie żyie iáko chce/ ále w niewoli y nie żyie iáko chce/ ále żyie iáko muři/
gdyż niechke nikt mieć řumnienia zniewolonego. Więć człowiek (poniewařł ćiałem iego ták
duch wřada/ iáko młotem kowal) duch iest zwierzę nie řmiertelne w řmiertelnym więźzeniu
iáko w tur mie zamknione/ á przyrodzenie dáło nam ćiało ku nářzeyřkářie/ ktorego rofkofzy
kroćiuchne y řkryte řą/ á z wielkořćią złego po mieřzáne/ á boleřći zásię gorzkie řą/ á dřugie
z máłuczkiem od poczynkiem. Otoż cokolwiek dotkliwego iest ná vmyřle/ ná du řzy/ to
trapi boiáznią człowieká/ y czyni go niewolnikiem. Polak. Chytró iákoř mowiřł/ że ćię nie
rozumiem. Ia po

strona: 6

Rozmowa

Polaka z Włochem

pořtu człowieká zowę/ złożonego z ćiałá/ y z duřze/ y powiádam iż Polak żyie w Wolności/
to iest żyie iáko chce/ y czyni co mu fię podoba. Wloch. Ale ia tobie vkázuię/ iż kto żyie
iáko chce/ tęń poczcíwie żyie. A tu okořo Wářiřzawy iż fię nie ták dzieie/ bo wřędy peřno
zbrodnie rozmáitych/ řtrzelánia zábiiánia/ gwał tow/ řupow/ y czego inego/ y co godźiná
to tego przybywa/ przeto wedřug twego wykřádu iákoř Wolność wyłozę/ nie zda fię mnie/
żeby tu Wolność byřá. Polak. Ować fię moy wykřlad Wolności nie podoba. Więć ták powiem/
Wolność iest/ ktora nic z niewolą ni ema řpolne °/ owřzem oney iest w głowę przeciwną: á
co o zbrodniách mowiřł/ do tego Wolność nic nie ma/ kto co zrobitł/ karan bęđzi. Wloch.

Baczę co mówisz iż to iest Wolność/ co nie iest nie wola: więc y to zátym idzie/ iż **gdzie** [!] iest niewola/ tám niemaż Wolności/ á také to iest/ czy fię tobie inaczey widzi? Polak Ták iest/ á nie inaczey. Wloch. Pytam cię á zaż to nie niewola gdy v moich okien w nocy kto ftrzelá/ wola/ huczy/ pija/ wykrzyka/ trąbi w bębny kołáce/ á mnie śpác nie dopuŕca Co iefzcze/ we dnie idę sobie/ ábo iádę/ áli kule z pułhakow imo vcho lecąc wczorá podle mnie dwu/ dziś przedemną iednego zábili/ á zaż to nie iáfna niewola bydż w wftáwiczney boiáźni/ w wftáwiczney trwodze á nie moc áni ieść/ áni śpác beśpiecznie. Polak. Teraz ci to ták bydż muśi/ gdy Páná nie mamy/ ále gdy nam da Pan Bog Páná/ wftáne wnet to zuchwálftwo. Wloch. Kędymkolwiek był/ wżędy mi powiedano o tey fwey woli Polkicy/ znác że ták tu zówżze bywa/ nie tylko bez Krola/ ále y przy Krolu. Iużem ia tu w Polfcze zá kilká Krolow/ inaczey nie pamiećtam/ iedno że bywá ło tákie zuchwálftwo/ á ieśli nieco przy dworze Már fzálek hánowác mogł/ to iest że mężoboycę ná gárle ŕkarał/ tedy przećię nigdy opátrzyć tego nie mogł/ żeby ludzie niewinni pod bokiem Krolewfkim beśpieczni byli zdrowia fwego/ á żeby fię w gośpodzie fwey śpokoynie/ bez hukow/ krzykow/ ftrzelánia/ krzońania/ wyśiedzieć kto mogł/ o tym áni pomysłać. Więc

strona: 7

O Wolnościách Polkich.

ieffi przy Krolu zuchwálftwo bywáło/ á coż ná ŕtonie? Bydż tedy w wftáwiczney trwodze/ á nie mieć wfpokoioney myśli/ wielka to niewola. Co iż ták iest w Polfcze/ tedy podług twego zeznánia/ Wolności w Polfcze nie máż: A ieffi iest v was Wol ność/ toć Czechowie/ Moráwcy/ Słężacy/ łá bárzo głupi/ że fię do tey Wolności niekwápią/ á w Polfcze imion nie kupuią/ á Polácy kupowáli y w Czechách imiona/ y teraz siłá Polakow iest/ którzy w Słádku iminá máią. Polak. Baczę że mię tą twoią chytrą mową łowisz/ á iam dobrze tobie pozwoił pier wey/ iż gdzie iest niewola/ tam nie maż Wolności: ále v nas niewoley nie máż/ przeto my Wolność Polacy mamy/ bo co powiádaż o zuchwálcách/ o morderzach/ á zaż tego nie máż wżędy? Wolność ia zowę/ y to iest Wolność/ nie chytro/ ále poproŕtu mowiac z tobą/ iż żyię iako chcę/ nie mam ná fię żá dney Krolewfkicy wftawy/ áni mię Krol moy zniewońić/ álbó zubożyć może. (marg) Wyklad Wolności. (–) A Czechowie/ Moráwcy/ Słężacy iż przywykli niewoley/ á fmaķu Wolności nigdy nie vczuli/ przeto nie dżiw że v nas teraz imion nie kupuią/ ále kupowáli pierwey/ y wiele domow v nas iest/ ktore z támtąd

pożły. Wloch. Widzę do czego idziez: Wolnością to zowiez/ że wam Krol czci/ żywota żon/ dźiatek/ máiętności brác nie może. Polak. To ia Wolnością zowe/ á nie tylko brác mi tego nie może coś ty wyliczył/ ále áni mnie do więźzenia wziąć może/ aż przekonánego právem. Wloch. Dobrze. A iefli mi to kto iny pod tymże Krolem brác może/ ázaż to nie ieft niewola? Polak. A Boże vchoway: Iefli mi tego Krol brác nie może/ pogotwiu moy fásiád. (marg) Niewola od Sąsiadá. (-) Wloch. A což owo więc słychamy/ o náiazdách ná domy/ o mordách/ o gwałćiech/ o wybrániu domow/ o brániu gwałtem Pánien/ Wdow/ dźieci w opiekę/ o zábijaniu Stryiow/ Wu iow/ Bráćiey/ Mátek/ Oycow/ prawdáfz owo bywa/ czy to nam báią/ iáko o dziewięśiách? Ieslic to prawdá bywa/ tedy ten kto to vczynił (mowiac: iufz po twemu z tobą) Wolności záżył/ á ten záżył niewoley komu fię to stáło. (marg) Ieden záżył Wolności drugi niewoley. (-) Polak. Mogłóc fię to sftać kiedy w Polfcze/ ále też bywáią złoczińce karáni. Wloch. Przecię ia nie wiele tych pomnię/ ktoreby zá to fka ráło práwo.

strona: 8

Rozmowa

Polaká z Włochem.

Polak. Iefli ná zbrodnie fkárgá nie była/ tedyc y práwo y vrzędnicy niewinni/ że nie karáli. Alec do tego nic nie ma Wol ność/ bo oná opatrzyć tego nie może z káždy ftrony/ izby zło czińtwá nie były; fą złoczińtwá y tám/ gdzie ludzie żyią w Wolności/ y tám gdzie w niewoli żyią. Wloch. Prawdá ieft że fą wżędy złoczińtwá/ ále v was wolno iákoby źle czynić/ á indziej niewolno. (marg) W Polfcze Wolność źle czynić. (-) Philofoph po wiáda/ źle fię práwi może ten vřtrzedz wrodzoney człowieczey złości/ komu ieft wolno czynić co raczy: á iáko ze wżyřtkich zwierząt ná świecie człowiek ieft naylepsze zwierzę/ tak zásię iefli niechce podlegác práwu/ iefli fądu nad łobą nie ćierpi/ nay gorzfe/ y nayokrutnieyřze ieft miedzy wżyřtkiemy zwierzęty. (marg) Człowiek fwowolny naokrutnieyřze źwierzę. (-)Więc iefli ty to Wolnością zowiez/ moc zle czynić/ tedyc to coś inego ieft niż Wolność. Iákoż by tu była prawdziwa Wol ność/ nie potrzebowaliby celnieyřzy ludzie w Polfcze tak wiele páchołkow zá łobą y przed łobą/ (marg) Dla czego możni sług síłá chowáią. (-) y podobno im to nie z rofkoszą przychodźi/ że ich chowáią tak wiele/ ále fnađ chowáią ie/ iedni dla tego/ żeby drugim groźni byli/ á drudzy dla obwárowánia żywotu řwego/ y to famo znákiem ieft niewoley/ iz tak wielka zgráię dla obrony/ řwey chowác muřzą/ czego nie byłoby iemu po

trzebá/ gdyby tu prawdziwa Wolność była/ która bez rządu/ y dobrego prawa bydz nie może; bo każdy w powinności fwey zachować by fię musiał/ á tá zgraiá gdyby nie fluzylá/ musiałáby o sobie myślić/ y iákimkolwiek fpofohem próżnowania zaniechawfzy doftawác chlebá.

(marg) W Polfcze wolno źle czynić. (–) A com wyżey powiedział/ iż tu v was wolno iákoby źle czynić/ z tąd to obaczyć możesz/ iż kto náíáchawfzy ná dom zábije/ ma fryfztu do Seymu/ to iest do dwu lat/ czym lámym iufz wiele złoczińcá wygrał/ á iefli fię iefcze poiedna/ ábo iego caufa ná Seymie nie doydzie/ to ná onę fwo ię zbrodniá spi bárzo dobrze. Otofz nie baczę ia podlug twego wykłádu/ żeby tu Wolność była. Przeto pokafz mi iáśniey/ że tu iest Wolność/ á nie niewola. Polak. Dofyc to iáśnie widziłfz/ że tu iest Wolność/ bo w innych ziemiách/ y v was we Włofzech/ fkoro kto namniey co wyftąpi/ álbo choć y nie wyftąpi/ iednoże nań iest iákie podey

O Wolnościách Polfkich.

rzenie; to go wnet połápiá/ y do więzienia dadzá/ á v nas ni kogo do więzienia brác fię niegodzi/ áż przekonánego prawem. Wloch. Ták iest/ iż ow co zbroił/ ma fię z czego ciefzyć/ że fię pod takim vrodził prawem/ ále/ ow zásię kogo vkrzywdzono/ bárzo lámęntuie ná takie práwo/ y oyczyznę w ktorey fię vro dził/ dla takiego przeklina práwá. Otoż taka Wolność złym ludziom bárzo iest ná rękę/ ále dobrem ludziom iest wielce nie zdrowa. *(marg)*

Vkrzywdzenie ná práwo Polfkie lámentuá. (–) Dobry á cnotliwy człowiek/ ná nayfrozłze przyzwoli práwo/ bo vfa fwey cnoćie/ á więzienia fię żadnego/ nie boi/ choćiayby y tam żył/ gdzie nie przekonáne prawem do więzie nia biorá. Polak. Baczę iá kędy ty zmierzafz/ chcelz żebym ia Wol ność dobrá nálfzę/ fwowolá przezwał/ oá ono fwawola tám bydz nie może gdzie iest práwo. *(marg)* Iedni tu fą w fwej woli drudzy wniewoli. (–) Wloch. Tákci mówią niektorzy z wáfzych/ iż tu w Polfcze iedni ludzi fą w wielkney niewoli/ á drudzy w wielkney fwey woli/ á przecię y ci ktorzy fą w fwey woli/ czuią wielką niewolá. Polak. Ták iest/ iż plebs v nas nie záżywá Wolności/ ále iey też chłopftwu nie trzebá/ bo Wolność byłáby ku ich fkázie: *(marg)* Chłopftwu Wolności nie trzebá. (–) kto dułze fwey vżywác nie vmie/ temu lepiej żeby iey nie miał/ á był vmárłem/ niż żywem/ á iefli tego potrzebá/ iżby taki czło wiek był żyw/ tedy lepiej/ żeby był niewolnikiem niż wolnem człowiekiem. Y dziećięciu Wolności nie dáiemy/ bo go chći wości fprawuiá/ nie rozum/ takže eż Wolności tęn nie go dzien/ kogo ciało á nie dułzá fprawuie. Wloch. Nie o chłopftwie fię tu mowi

(ącz powiáda Plato. iż tá Rzecz poľpolita źle iest poľtánowioná/ w ktorey łtány nie łą łobie przyiáźliwe: y práwo dawcá práwi táki nie dobry iest/ ktory nie obmyśła/ żeby włyftkie łtány R. P. wzgodźie/ y mi łoćci z łobą żyli) ále fię mowi o łtanie Szłácheckiem/ ktory łtan podług wykládu twego iákoś wyłóżył y opifał Wolność/ y iá ko fię do tąd o niey mowiło/ nie żyie w Wolności/ ábowiem kto ma żyć iáko chce/ co tey Wolnością zowiełz/ trzeba mu te go/ żeby nie miał nikogo/ ktoby mu one iego Wolność przełzko dźić mogł/ trzeba żeby nie przyłzło náń co z łtrony/ ku przekáźie

strona: 10

Rozmowa

Polaká z Włochem.

iemu tego/ co łobie záczył. A tu v was niewiem tákli iest/ że nikt nikomu Wolności nie przerywa. Polak. Niewiem iáko z to bą mowić/ iuzem ći dołyc łzeroce vkazał/ profto/ á nie chytrze mowiac/ że v nas w Polłcze wielka iest Wolność. Wloch. Iesli iest wielka gdzie ná łwiećie Wolność/ tedyc teź máła a pomierna Wołność bydź gdzie muśi/ y podobno tá pomierną łęplza iest/ niź wielka/ bo tá pomierna/ y zołobná káź demu zdrowa iest/ y w obec włyftkiem; (*marg*) *Pomierna Wolność zdrowa.* (–)á zbytnia łwobodá/ y tym iest ćięłzka náđ ktoremi iey vzywáią/ y tych ktorzy iá máią/ w bez rozumną ich łwą wołą zawiódłzy/ ku vpadkowi przywo dźi. Dobrze iść miárą. Co nie ma miáry w łobie/ ále gwałto wnie idzie/ (*marg*) *Skutki wielkiej Wolności.* (–)to trwáć nie może. Po wielkiej Wolności przycho dźi włzeteczeńłtwo/ za włzeteczeńłtwem/ náłłáie wzgárdá prá wá/ á zá tą idą wnéłzne zwády/ áź ołłátnie przytnie przycho ddźi niewola. Pełne łą tego Hłłtorie/ iáko dla wielkiej łwobody siłá Pańłtw vpáđło/ ktore trwáć mogły gdyby były pomierną Wolność záchowác chćiály. Piękná rzecz iest Wolność/ y wielk kie człowiecze dobro/ ále táka iest natura włyftkich rzeczy/ ná łwiećie/ iż im co iest w mierze łwey naypiękniefze/ tym gdy wyniedźie s łwey miáry iest nayłprośnief ze/ y nayłzkodliwiefze. Miáry we włyftkich rzeczách potrzebá/ á Wolność tylko tá Wolnością ma bydź zwána/ ktorey/ rozum/ nie zmyłły/ áni pochoći. (iesli affecty ták zwác mamy) pánuią; ábowiem moc chćieć złego łzaleńłtwo to iest/ nie Wolność. Więc iż człowiek z nás káždy członkiem iest R.P. tedy to co złe iest włyftkiem/ iednemu tobie dobrze bydź nię mozę/ gdyż fię ty we włyftkich zámýkałz. Zdá fię to wam dobre poiedynkiem/ iż poboru nie dawacie/ áłbo barzo rzadko/ ale Rzeczpoľpolita bá rzo ná tym łzkoduie/ iż nie ma łkárbu

połpolitego; także y owá nowa Conſtitucia, którąście znieśli ſtarepráwo z ſtrony ruſze nia
połpolitego/ żeby was Krol dawſzy pieniądze/ ſuper haftam zá gránice nie wywodził/ zda ſię
poiedynkiem káżdemu z was zdrowa/ ále Rzeczy połpolitey/ ſzkodliwa ieſt. Bo zá támtem
ſtárem práwem y ſpoſobem wárowánia wálznych przodkow/

strona: 11

O Wolnościách Polſkich.

Polſká rozprzeſtrzenioná byłą/ máiąc pod ſobą Słáſko/ Mo ráwę/ Zgorzeleckie Páńſtwo ktore
Niemcy opánowáwſzy/ Brándeburgiem z ięzyká ſwego názwali. (*marg*) Brandeburg. (–)
Máiąc nád morzem miáło Bukowiec/ ktore Niemcy oſiadſzy/ Lubekiem z ięzyká ſwego
Niemieckiego (*marg*) Lubeca. (–)názwali/ y wybiwſzy ſię z mocy wálzey/ wolną ſobie
Rzecz połpolitą wczynili. Máiąc y inſzych ſilá Páńſtw y Prouincey po Sáſkie Xięſtwo/ y po
Duńskie Krole ſtwo. Co wſzyſtko teraz Niemcy trzymáią/ wam wyiáwſzy Litwę/ ktora do was
dobrowolnie z Iágielem Xięząciem ſwem przyſtáła/ ledwo połowicá Polſki zoſtáła/ żeście
ſpoſob ſtáry woienny obmienili: Ieſli ty nie wiefz iáko przodkowie wáſi woynę odpráwowáli/
tedy ia tobie powiem/ czegom ſię od Senatorow mądrych náuczył/ przy ktorychem ſię tu w
Pol ſcze bawił/ á oni powiedáli/ że to z Długoſzá Hiſtoriká wálzego mieli. Pierwey to v Krolá
było w mocy nie ſkládáiąc Seymu/ ruſzenie połpolite ná woynę wczynić/ bądż wſzyſtkiem
in genere, bądż ktoremu kolwiek Woiewodſtwu/ álbo kátowi/ iáko Krol rozumiał wydołáć/
nieprzyiácielowi onemu/ przeciw ktoremu ſię wybierał/ (*marg*) Stáry ſpoſob woienny. (–)y
káždy Szláhcic oſoba ſię ſwą/ ſtáwić powinien był/ podſtráceniem poczciwoſci/ gárdlá/ y
máiętnoſci/ á gdy do potrzeby przychodziło/ tedy ſię potykáli nie rotámi/ iá ko teraz/ bo w
tęten czas rotmiſtrzew nie było/ ále po fámi liách y Herbach/ ták iż káжда familia/ y Herbowni
z oſobná w kupię pod ſwą chorągwią/ ſta wáli: y fámi ſię potykali/ iáko ktorey chorągwi
kazáno/ y iá ko ſię ktora chorągiew w woney potrzebie popiſála/ ták ſła wę/ álbo nie ſławę
odnoſiła/ y przetoż ná on czás áby fámi lie były w ſzyku potężnieyſze/ w liczbie więtſzey/
do potrze by ſtać mogły/ tedy do Herbow ſwych plebeios radzi przy mowáli/ y o to ſię z
wielką ſilá ſtárali/ áby tákich co ná więcey do ſiebie gárnęli/ y przetoż iáko baczyſz/ ſilá
fámiliey iednego Herbu wzywáią/ nie dla tego/ żeby ſię z iedney krwie rozrodzili/ ále że
ſię do Herbow dla potęgi kupili. A dru dzy ze wſi y z máiętnoſci ziemſkiey do miáſt ſię
wyprowadzá li/ przedawſzy máiętnoſć/ w mieſcie ſię pieniádmizy wili/

strona: 12

Rozmowa
Polaká z Włochem

rzemieślá dla vracenia Szláchectwá nie robiąc/ áni łzynkuiąc/ żeby tylko oney vřtáwiczney woyny vchronić fię mogli/ (*marg*) Skártábeus to ieft. (-) á takie Skrytobyłámi po Polřku názywáno/ á kiedy fię trafiło/ że ktorego z tákich zábito/ tedy tylko połowicę zań głowy Szláheć kiej płácono/ ktore Láski w řwey Státućie/ y drudzy potym/ zá niem překłádáiąc/ Statutá Polřkie ná łáćinřki ięzyk/ z Pol řkiego corrupto vocabulo, wedłóg inflexiey ięzyká łáćinřkiego Scartabelos nápiřali/ ktorego řłowá wáři iuriftowie rozne y řmieřzne wykłády czynią/ niewiedząc wlařney rzeczy u początku/ tego řłowá. Ato tych iednym řłowem okřćili/ ktorzy fię dla fátig woiennych do miařt/ iákom powiedźiał kryli. Teraz kiedy Szláchtá tákiey Wolnořci/ z ktorą ty ná hárcz wyiez dzařz dořtáłá/ wářze rzeczy priuatne lepřze fię řtáły/ ále Rzecz pořpolita wielką vymę wźięłá. Polak. Ieřcem tego od řandego Polaká nie řłychał/ cho ćiażem teź řilá o tych/ y o inřzych rzeczách z rozmáitem ludźmi rozmowy miewał/ y teń wykłád Skártebelá rad wiem od ćie bie/ iáko řłuzny y prawdźiwy/ ktory pierwey rozmáicie/ y nie ku rzeczy iuriftowie y řędźiowie nářzy wykłádáli. Wloch. Y řilá inřzych rzeczy mogłćibym powiedźieć/ czego podobno ie od kaźdegobyř Polaká řłyzal/ ále fię wracam do Conřtitucey wářzych nowych/ ktoreřćie poczynili/ dla pożytku kaźdy řwego/ a ono wiele rzeczy vkázác fię moźe/ w ktorych co iednemu/ ábo kilkiem moźe fię zdác pożyteczno/ to zářię ogulnie wřzyłkiem wielką ieft řzkodá. Doktor kiedy chorego leczy/ tego nie pátrzy/ żeby chćiwo řćiom chorego dgodźił/ ále żeby vzdrowił człowieká. Tákże y Wolnořć zdrowiu y cálořci Rzeczpořpolitey dogadzać má/ nie tey/ ábo owey ořobie. Gdy wy Polacy prořćicie Krola o pomnoźenie řwobod/ ábo wam co Krol obiecuie/ tedy to nic inego nie ieft/ iedno że wam obiecuie Krol dopuřćić bárźiey/ nižeřćie do tąd ná vmyřle chorowáli/ chorowác. Ižeř tedy przy znał/ że tu ieft wielka Wolnořć/ tedyć ono prawdá co dawno powidźiano/ iż w naywięřřzey Wolnořci/ naywięřřza niewola. (*marg*) W naywięřřzey Wolnořci naywięřřza niewola. (-)Do tego y one řłowá dobre były/ ktore Nerwie Cefářzowi Fron (kust.-tinus)

strona: 13

nus Philozoph powiedział/ pod tym prawi Pánem zle mieřzkác/ pod ktore nie mářz nic Wolności/ ále pod tẽm tyřiąkroć go rżey/ pod ktorem wřzyřtko káždemu czynić ieřt wolno. (marg) Frontinus co powiedział Nerwie. (–) Polak. Włápięř widzę to moie řłowko/ zem powiedział w Polřce bydź wielką Wolnořć. nie ku złemu tá wielkořć Wolności řłuzy/ ále ku dobremu/ iáko woli káždy wiele dobrego/ niź mářo. Wloch. Cnotá w pořřodku mieřzka/ nie przechodząc zámierzonego kre řu/ áni ku wielkořci/ áni ku mařořci/ áni řię bac trzebá/ żeby w niey co bydź nářbyt miářo/ gdyź oná řamá miářą ieřt/ á rzecz káżdą ktora pořřodek przeydzie/ á wielkořcią řwoiá řobie ieřt ciężzka/ dobrá bydź nie może. (marg) Omne nimium cadit in vitium. (–) Prżeto muřłřz ty byř niechćiał przy znác mi to iż tu ieřt wielka řwawola/ á řwawola cořz ieřt inego niź Wolnořć. A ieřli mię pytařz iáki ieřt wykłád řweywoley/ tedy onę ták ia wykłádam. řwawola ieřt/ rozkieřznána/ á bez rozumna wola/ máiác zá koniec řwoy/ rořkořz/ y do tey wřzyřtkie řwe kieruiąc řprawy. O toź kto řię w niey błogofłáwieńřtwo řwe poloży/ kiedy rozumie żeby iá pořiadł/ á był ieř Pánem/ tedy řię opák řtawa/ bo táki człowiek/ v rořkořzy/ v řrogiego tyránná zořtaie niewolnikiem. řwawolá ma Tyrana/ ktory w niewoli řam v rořkořzy będąc/ wřzyřtko to czyni/ co oná rořkázuie/ á ná to nie pátrzy/ z dobreńli/ czy ze złem pod dánych bydź ma/ co on záczyn/ lecz pátrzy/ żeby dogodźił we wřzyřtkim Pániom řwoiem/ to ieřt woley/ rořkořzy/ á lubořci: ále Wolnořć choćiay řię ták wykłáda/ iakoř powiedział/ to ieřt moc/ żyć iáko řię komu podoba/ ktorego wykłádu Ariřtoteles nie chwali: Prżecię tego twego podobáńia/ nie máiá kiero wać zmyřły twoie/ lecz dořkonáły rozum/ á nie rozum iednego człowieká/ ále rozum powřzechny/ to ieřt práwo/ ktore to prá wo w pewne opłotki Wolnořć záwárło/ iżby řię to nie czyniřo/ co nie przyřtoi/ y żebyř ták řzáfował tá twoiá Wolnořcią/ iá koby teź drudzy vżywác ieř mogli/ á twoiá Wolnořć/ żeb dru gim niewoley nie czyniřá; Iákořz práwodawcy ten trżem rze czam řtánowiąc práwá dogádzác zwykli; (marg) Iáko řzáfować Wolnořcią. (–)(marg) Práwodawcy czemu dogádzác máiá. (–) Pierwřza/ iżby oná Rzeczpořpolita ktorey dáiá práwá/ byřá wolna; Wtora/ iżby řobie řpolecznie byřá řprzyaźliwa; á trżeciá/ żeby řię řprawowá

ła rozumem. Tu v was ieśli to troie ieft/ niewiem/ ále to wiem/ iż ná to bárzo pátrzą cudzoziemcy/ iáko fię wy z łobą/ y iáko z obczymi obchodźicie. Dla wielkich cnot/ ktore były onego dá wnego wieku w Rzymie/ dálekich kráiw ludzie/ poddawali fię pod moc Rzymfka: pytam/ nálafliby fię teraz ktory ná świecie národ/ ktoryby fię Polakom poddác chciał. Polak. Zbytńia Wolność nie dobra ieft/ znam ia to łam/ bo káżdá rzecz/ ktora fię przešili/ vpáść mušić/ po gwałtownym mroźie/ połpolicie bywa odmięcz/ (*marg*) *Rzecz ktora fię przešili vpáść mušić.* (-) po dobrem vrodzaiu/ nie v rodzay/ tákże też ieft w Páńftwách/ w Krolestwách/ w Rze czypołpolitey po wielkiej Wolności bywa wielka niewola: ále kiędyby przełoženi náłzy/ Vrzędnicy/ Stároštowie/ czuli fię w łwey powinności/ tedyby Wolność náłzá nie wychodziłá z miá ry. Ieśli fię tedy w náłzey Rzeczypołpolitey co złęgo dzieie/ Wolność náłzá przyczyná tego nie ieft/ ále przełoženi łá nieprá wi. (*marg*) *Przełoženi w náłzey Wolności nie práwi* (-) Wloch. Ia tego nie baczę/ żeby przełoženi byli co krzy wi bo tem po wielkiej części odiełto władzą. Wyłzło tu wšzy łtko (iáko fię mnie widzi/ może byđż że fię myle) ze łwoiey miá ry. On mędrzec co go ták záwždy zowiá Ariftoteles, ták Rzecz połpolitá wykłáda. Rzeczpołp: práwa ieft/ gđzie łpolnie w ie dnym zgromádeniu ludzie miešzkáiąc porzádnie/ obyczaynie/ y łprawiedliwie żyiá. (*marg*) *R. Ptá iáko Ariftoteles wykłáda.* (-)Y dopiero podobno w tákowem zyciu Wolność fię nálešć może. Ale tu niewiem/ nie gorzeyli fię ma (Wolności zgubionej nie włpomináiąc) człowiek dobry/ má iętny/ łpokoiny/ nišli vbogi á zuchwálec: bo zuchwálec wziáć może/ ránić/ náiechác ná dom/ zgwałćić/ zábić/ łpalić: pozo wá go/ on woźnego łłukfzy/ do prawá nie łtánáwłzy/ odpowie iefzcze onemu/ co go pozwáł/ á łam fię ná. Niłz pocznie goto wác/ o kęš on máiętności co miał/ namniey niedbáiąc/ á to wšzyłtko vczyni/ on zuchwálec/ w náđzieię tey twey Wolności/ wiedzác że go poimác nie mogá/ áz przekonanego práwem. Tu ow poćciwy człowiek/ widzác iż od vrzędu žadnego rátkunku mieć nie może/ á to też wiedzác/ iż on zuchwálec siłá iułz ludzi pobil/ mušić o tym myšlic nie rad/ iá koby onego zuchwálcá pożył. Prżypátrrze fię tu/ iáko ci dwa

strona: 15

o Wolnościách Polłkich

nie w klubie łtoię/ bo iednemu iákoby łtoię/ bo iednemu iákoby nic/ połtráđác trołżkę má iętności/ á zábiwłzy vćieć ná Niłz/ á owemu o wšzyłtko idzie zá raz gdy zábijje: idzie mu o

maiętność/ żonę/ dźiatki/ á ieśli po zową Criminaliter, to y o poćciwość poydźcie. Radbym żebyś mi to wywiodł że to tak dobrze/ á iż Wolność taką/ obiemá tym zdrowa. Polak. Tá twoiá powieść nie bárzo mi w połtuch idźcie/ bo vbogiego zuchwalcem/ y moznem czyniź/ do czego podobniey fzy bogaty niż vbogi: podobnobyś ty chćiał/ żeby taki(e) imáno zaráz/ czego nas vchowa Pan Bog/ y ktoby ná to rádźił/ byłby Oyczyźnie nieprzyiáćielem. Wloch. Nic ia tu nie powie dam nie podobnego/ bo taki vbogi á zuchwáły/ ktoregom w fpomniał/ ząwždy tak wiele towarzystwá dármo mieć może/ iáko bogáty zá pieniądze. A tęn Státut nieimánium Szlách cícá/ iáko ieft dobry/ tak też ieft zły nie pomáłu/ bo fię nim wfzy fcy zuchwálczy/ wfzyfcy gwaltownicy ząkládáią. Wenetom v ktorých ieft prawdziwa Wolność/ wolnoby taki Státut po ftánowić fobie/ iżby ich nie imáł nikt/ áż przekonáne práwem/ iefzcze rychleyby fię tám zřzedł tęn Státut/ á czemuř oni tego Státutu v siebie mieć niechcą? Przeto/ iż wiedzą/ iáko wiele z niego złego vrosćby mogło: práwieby to wab ieden był złym ludziom ku popełnieniu zbrodni/ y tarcz nie ladá iáka/ żeby kaźń złego nie doięglá: w Rzymie gdy ftála Rzeczpořp: by ła Wolność taką/ iáka ná świecie nie była więtfza á wždy tám wielekroć nie przekonáne práwem/ nie tylko imano/ y da wano do więźienia/ ále y przed oczymá wfzyftkich ludzi zábijá no. Cnotá fię frogości nie boi. Ale dźiwna to rzecz ieft/ ow co vkrádnie rzecz zá kilkánaście grořzy/ wnet go poimáćie/ á owe go poimáć fię niegodźi/ ktory náiechał ná dom/ zábil kilká ofob w domu/ Corkę zgwałcił/ Zonę zránil/ wfzyftkie wygnał/ á fam dom ośiadł? Więc řzalonego człowieká/ izalř nie imáćie? zalř nie krępuiećie? A czemu? Przeto iżby ludziom nie řzkodźil. A taki męřzoboycá zuchwáły/ bez wftydu/ bez funnienia bez Bogá/ zalř řzalonemu nie podobny? Y máłř mu to wolno bydź á nie ma go nikt imáć?

(*marg*) Gwałtownik wolen/ złodźiei(á) imáią. (—)

strona: 16

Rozmowa

Polaká z Wlochem

Co iefzcze k temu/ taki zuchwálec ieftli máiętności mieć nie bę dzie tak dłuźny/ iż iego máiętność zá to nie ftoi: gdy go pozo wá/ nie ftanie/ ále wfkaże do ftrony o iednánium/ ná ktore gdy on vkrzywdzony nie będzie chćiał przyzwolić/ ále będzie podbierał práwem/ áłř ku wywołánium: Tu ow zbrodźień/ nie czekáiąć de kretu/ nákazawřzy iefzcze o iednánium/ á nie mogąc przyřć k niemu/ y widząc wrzkomo zdrowřżá rádę fobie/ pomřćiwřzy fię vćiec

ná Nifz/ niżli po wywołaniu tułác fię po przyiációłách/ zábije iefcze onego vkrzywdzonego/ y powie/ zem ták vczynić muśiał/ bo mię chćiał zgubić práwem/ á iednác fię niechćiał. Polak. Ná powietrzu coś mi vkázuiefz/ kiedyby fię ták sftáło/ owák sftáło: Siłá tak rzeczy vkázác możefz/ ále żeby fię ták gdzie sftáło/ pokázác nie możefz. Więc nie dziw iż złodzieiá imáią/ bo lice przy niem ieft/ rzecz ktora vkázuie ná oko zły ie go vczynek/ ále około náiechánia ná dom/ iż nie máłz tákiefy pe wności/ bo to ieden á drugiefy karb vczynic mogł/ przeto imác fię tákiefy nie godzi/ áz przekonánego práwem. A iefli cię to obraża/ iż o máłż rzecz v nas wiezfz/ potrzebne ieft tákie práwo/ bo my zmkow/ domow/ murowáných nie mamy/ w podłem drzewiánem budowánium náłzem/ máietności chowa my nafze/ do ktorych iż złoczyńcy łatwy przyftęp/ przeto frotie o złodzieyfstwo karánie ieft poftánowione: iákofz oftrfzey káźni ná te trzebá grzechy/ ktoer popełnić złoczyńcy łatwiey/ á dobremu człowiekowi ftrzedz fię fzkody trudniey/ niśli ná ine zbrodnie. W Indyey ná zachod fłóńcá/ niż fą Ifzpáni pośiedli/ iż tám tylko cienuchną nićią grunty bywály ográniczon/ kto to przefłąpił/ frotie o to odniośł karánie/ á kto vkradł/ nić onę przefłapiwłzy w bićiem ná pal to karano. Y Doctorá tego/ kto ryby miáło lekárftwá dał choremu truciźnę/ frotieby práwo fkarác miáło/ niż gdyby dobywłzy broniefy/ iáwnie człowieká zabił. Wloch. Dobrześ to powiedziál/ iż oftrfzey by káźni ná te krzywdy potrzebá/ ktorych fię vtrzedz trudniey. (marg) Oftrfzey káźni trzebá ná te wyftępki ktorych fię trudniey vtrzedz. (–) Otośz iż tu dá leko ieden od drugiefy miezfkácie/ łatwie náiechác ná dom/ lá twie fpalic/ łatwie zgwałcic/ łatwie ná Niż wiechác/ przeto

strona: 17

o Wolnościách Polkich.

oftrfzeyby káźni ná złoczyńftwá potrzebá/ á Wolności tey o nie imánium Szłáchćicá/ nie miałby vzywác tę/ kto drugiefy Wolność odeymuie/ y práwo pópolite gwałci. (marg) Szłachćic zbrodzien miałby być imány. (–) A y tego ie fczefy dołożę/ iż Wolność ktora nie iednemu/ ále wlyftkim wolnym fluzyc ma/ tá v nas mym zdánium bydz nie może/ ázby zło czyńcá/ ktory do złoczyńienia ma wielką w Polfcze łatwośc/ y pogodę/ y pijánftwo go do wlyftkiefy złego pędzi/ mogł bydz poimány. Polak. Włochu/ Włochu iufzbyfmy náłzey Wolności zádzwonic ku pogrzebowi mogli gdyby Szłáchćicá było poimác wolno. Wloch. Coż! abo fwey cnoćie nie vfałz? Polak. Vfam ia fwey cnoćie/ y kiedyby nigdy infzego czło wieká nie

imano/ iednego winnego/ przyzwoliłbym ia ná takie práwo/ ále iż fię wielekroć to trafia/ że nie winne ludzie imáią/ y gárdłem karzą/ przeto my Polacy tego imánia niechcemy/ y dziękuiemy zá to przodkom nászym/ że nam taką zoftáwili Wolność. Wloch. Wiem żeś ty we Włofzech był/ gdzie zbrodnie choćiáyby na nie nikt nie fkarzył imáią: pytam cię/ byłżeś ty tám kiedy w iákiej niewoli? Polak. Tak ci iest/ że tám nie woley żadney nie vczułem/ ále przecię nie byłem nigdy bez bo iaźni/ wiedząc to/ że ledá o co/ áliś ty więźniem. (marg)

Cięzko w boiáźni żyć. (-) Wloch. Cości to závádzíło/ ześ był w boiáźni/ nie podkáło cię ni odkogo/ á tyś też nic nikomu nie wyrządźił przykrego? Polak. Ciężko to człowiekowi żyć w boiáźni. Wloch. Ale takąówą boiáźń iákąś tám miał/ to iest żeś fię bał vczynić bliźniemu krzywdy/ dobra y chwálebna/ y zdrowa byłá tak tobie/ iáko y drugiemu/ co fię też bał vczynić tobie krzy wdy/ więc ieślic támteczna boiáźń byłá ciężka/ á tuteczna bo iaźń nie ciężkáć/ kiedy fię ná każdą godzinę możesz nádźiewać śmierci leda od kogo/ ábo lekkości? Polak. Odczego przy iaćiel/ odczego fługá/ á ze zwádliwemi/ á kto mi zásiádác każe? Wloch. A biednafz to Wolność/ ktora prziaćioł/ ábo fług/ ábo háydukow do obrony potrzebuie. Tak ia mniemam/ iż ty tofz rozumiesz co y ia/ ále mi fię przyznác niechcefz. W nay więtfzey fweywoli/ naywiętfza niewola: (marg) Nie iest to Wolność/ ktora ftráży/ y obrony potrzebuie.

(-)Powiem ci/ co tu

strona: 18

Rozmowa Polaká z Włochem

w tey fweywoli ftác fię może. Náiedzie kto kogo ná dom wnet po Seymie/ y zabije; náprzod to wygrał/ iż ma fryfztu/ iákom pierwey powiedział dwie lećie/ to iest do Seymu/ á tym czáfem zábije záś y drugiego/ y trzeciego/ y dzieśiątego/ á może tak długo bić/ że go y láme go zábijá. Tu obacz/ że ci wfzyfcy/ ktore tęń meżoboycá po onem pierwfzem meżoboyftwie pobíł/ byliby byli żywi/ by tęń był zbrodźień po pierwfzem meżoboyftwie poiman y fkaran. A iż go zábito/ to zá iednę/ tylko głowę w ziął zaplátę. A ieśli będzie tak fotunny/ że go nie zábijá/ więc ná Seym máło máiąc ábo nic/ máiętności nie sfale: záczym czći go odfądzą/ á on do cudzey źiemie poiedzie/ gdzie to czći od fądzenie nic mu nie záfzkodzi. Położę y to że ftanie ná Seym/ da gárdło/ y czći go odfądzą: obaczże to/ że ten iedno zá iedno go vcierpiál/ a owym co ich wielką liczbę pobíł/ nic fię nie ná grodźilo/ zwłáfzczá ieśli ábo

nic/ ábo bárzo málo miał ośiádło ści. Słyfzałem o iednem ktorego miánowác niechcę/ który zá Krolá Sigmuntá ftárego dwádzieściá głow zábił/ y vmárł fwą śmiercią/ á do żadney mu káźni nie przyfzło. Pozowieli też kto takowego meżoboycę ciuiliter, y fkáżą mu śiedzenie zá głowy/ á vmrze rozniemogfzy fię w kilká niedziel po záśiędzię niu/ to tę y zá iedną głowę nie wzięł zapláty/ á onych drugich mord przepadł/ poniewafz tyle nie miał máiętności/ żeby wfy ftkie one záplácił pobite głowy. Poráchyże fię teraz z tą two ią Wolnością/ zdrowali wfzyftkim ieft/ czy nie zdrowa. (marg) Kto chce áby więzę wysiedział głównik á folgi od vrzędu nie miał/ muśi sam z nim śiedzieć. (–) Polak. Co fię sftać może/ á nie sftáło fię/ tego nie fádzi práwo/ ba y mowić o tym nie máfz oczym. A to my ná tey Wol ności przeftaiemu/ á podobno śilá národow przyzwoliłoby ná taką Wolność áby ią mieć mogły. Wloch. Iá tobie ręczę za Włochy/ iżby ná taką iáka ieft v was Wolność nigdy nie przyzwolili: (marg) Wielką Wolność przyczyną zbrodni. (–) Y śilá tych ieft w Pol fcie/ a zwlafczá chudych Szláhcicow ktorzy [!] tę Wolność/ zá wielką niewolą máią/ gdyż oná wielkich w Polfcze zbrodni ieft przyczyną. Polak. Czy to iedno w famey Polfcze źli fię náyduią ludzie? práwo iákom pierwey powiedział od tego żeby karało złe lu

strona: 19

o Wolnościách Polfkich

idzie/ á krol náfz tylko nam to dwoie powinien/ fprawiedliwość/ á obronę. Wloch. Aleście wy zwiążáli Krolowi ręce/ iż was od domowego nieprzyiáciela bronić nie może/ á w innych ziemiach/ wfzędy pokoy pófpolity/ zá ktorem Wolność ná nogách ftoi/ Pan zwierchny opátruie/ iżby káždy beśpieczny był w do mu fwoim/ á nie bał się nikogo: á ktoby namniey pokoy pófpolity wzrufzył/ tedy o to czyni vrząd/ y karże; ále v was bę dąc powinien vkrzywdzony sam czynić o fwą krzywde/ á nie mogąc czynić przez niedofstatek/ bo fię rychło práwo fkończyć nie może/ rád nie ziednać fię muśi/ á czáfem iednánie wy grożą. Więc gdy fię ziednacie/ to iufz do tego Krol nic nie ma: A ono należy ná tym Ryeczypołpolitey [!] żeby pokoy póspo lity był cáły/ bądź fię ty ziednałz/ bądź nie ziednałz á co wyicz dzafz ná plác z tem twoiem Polfkiem práwem. Práwo to wá fze tylko vczynek zły gdy fię sftanie/ káźń máluczka iákąś. (okrom gdy kogo czći odfádzą/ ácz y to iufz w pósmiech pófzło) póftánowiło: (marg) Pokoy pófpolity ma bydź cáły. (–) ále żeby złości/ grzechy/ okrucieńftwá bydź nie mogły/ temu z żadney ftrony wáfze práwo nie zábieżáło/ owfzem dozwała tego wfzyftkiego/

(marg) Czci obśądzenie lekce sobie ludzie źli ważą. (–) z czego złe vczynki roftą: iáko ieft piiáńftwo/ chodzenie z bronią/ z ruśncámi [!] / śiadánie w kárcz mách/ granie/ bá y to/ że nie ieden fyn dźiedzicy/ ále fię máiętno ści ná drobne czáftki dźiela/ wielką złego przyczyną ieft. Przy czyny złego odiać trzebá: bo iáko to dáleko lepŝy lekarz/ ktory ták chowa człowieká/ żeby nie záchorzał/ nišli tęt ktory lekár ftwy vzdrawia chorego. Tákże też lepŝe to práwo/ ktore zá biega temu/ żeby człowiek źle nie czynił/ nišli to ktore złości iufz popełnione karze. (marg) Lepŝe to práwo ktore zábiega żeby y złe vczynki nie były. (–) Nie máłz v was vrzędu/ ktoryby iáko ná łpiczy śiedzą pátrzał ná poftępki z wáŝ káżdego oftrzegáiąc/ żeby kto życiem łwem Rzeczypołpol: nie płował/ gdyż z nie rządneho prywatnego życia/ śilá rzeczy nowych ku zgubie Rze czypołp: vrość może. Polak. Oftrre iákies vftáwy/ ktore bárzies do obyczáiw niż do práwá należą/ chciálbyś ty żebyfmy ná śię my Polacy vchwalili/ ktorymi mogli by nas łnádnie Krol zniewolić/ á my

strona: 20

Rozmowa

Polaká z Wlochem

z káżdey łtrony tego łtrzeżemy/ żeby nas Krol zniewolić nie mogli/ y dla tego niehcemy ináczey/ iedno żeby łtroná pożywa łá/ á Inłtygator gdy pożywa/ przeię bez delatora niehcemy zeby czynił. Wloch. Gdzie ma bydź dobrze połtánowiona Rzeczpo łpolita tám trzebá y práwá dobrego/ y dobrych obyczáiw/ á ie dno to bez drugiego máły pożytek vczynić może: włzákołz wždy nie do końca zgnięłá ta Rzeczpołpolita/ to Krolełtwo/ w kto rem ieśli práwá łą nie dołkonále/ ale wždy obyczáie dobre fię náyduią. Ale tu v was/ y obyczáie náder złe z wálzey łweywo ley/ y práwá nie bárzo łą chwály godne: á to widzę iżeście wá rowáli to sobie żeby was Krol nie pożywał o zbrodnie/ á In łtygátor gdy pożywa/ bez delatora czynić nic nie może. Więć vchodząc iednego złego/ w drugie gorŝe złe w padácie: vcho dząc tego żeby was Krol zniewolić nie mogli/ iefteście w niewoli v włzyłtkich/ á kto możnieyłzy/ tęt vbozłzemu ieft Tyran nem. Zlec to/ bydź pod Tyrannem rzecz ieft pewna/ ále mniey złego/ mieć iednego Tyranna niż włzyłkich. (marg) Vchodząc niewoli od Krolá/ w padamy w niewolą v możnieyłzych. (–) Iedno że to wy nie baczyćie tego/ áni was boli cudza krzywdá/ á miáláby was łłufznie boleć: y fortunna to Rzeczpołpolita w ktorey ludzie brzydzą fię tym człowiekiem/ ktory krzywdę czyni drugiemu/ á brzdzą fię nie mniey/ iedno

iako tę komu krzywdę wczyno. Polak. Ale zaś patrz z drugiey strony/ kto Krola fkarze/ kiedy co złe wczyno? Otofz gdyby to iemu było wolno pożywać ábo iego wżędowi/ łatwieby zawždy nálał przyczynę o co po żywać/ y tak zgubiłby tego/ ná kogoby fię/ náładził. A kiedy mię pożywa ftroná/ ma tá wżdy czego fię bác/ y nie może mię tá zniewolić. Wloch. Y Krol nikogo tu zniewolić nie może/ bo fię ma ná kogo oglądác/ iest Koronátor iego/ Sędziá iego/ Arcybiskup/ ktory go fkarác/ to iest zákłác może. Iest nád Kro lem wyzłz wżęd Papieřz ktory Arcybiskupá nie odstąpi. Więc rádá Koronna nie dopuści tego Krolowi/ żeby nád práwo/ nád fwą przysięgę miał co czynić/ á ludzi niewolić: A też tu z łáfki miłego Bogá tácy fą Krolowie że o zniewoleniu pod

strona: 21

o Wolnościách Polfkich

dánych fwych nigdy nie myślą. (*marg*) Abo Krol ábo kto infzy pokoy ma czynić w Koronie. (–) Przeto przyftałoby to wam zwierzyć tego Krolowi/ żeby ftrzekł pokoiá pořpolitego/ á iego wżęd żeby pożywał tych/ ktorzy pokoy pořpolity burzą nie ftroná wkrzywdzona. A iefli tego zwierzyć Krolowi nie chce cie/ wiec pořtanowcie wżdy kogo/ ktoby wam pokoy czynił. Polak. To ia powiedam co dáwno/ práwo fámo pokoy mi czyni. Wloch. A kiedy fię tácy dwa tráfią/ ktorzy ná fię nie czy niąc proteřtatiey o to/ co ieden drugim wyrżądził/ áni fię chcąc prawowác (iáko v nas we Włofzech o lekkości/ o rány/ mordy/ nie pożywa fię Szláchta/ bo by to fromotá była/ ále fię mści) będzie chciał ieden drugiemu oddác/ y ieden ná drugiego wořfko zbierze/ y po puł Korony káždy zá łobą poćiągnie/ iákož tu práwo pokoy czynie Polak. Od tego Krol iest/ co tákie zuchwálftwo hámo wác może/ y mamy o tym Státutá de Gueris. Wloch. Nie widzę ia w tym Státucie tego/ żeby Krol o tákie Gwery mógł pożywać. Ale gdyby Krol ftrzekł pokoiu pořpolitego/ á mógł pozwác fam o iákie rzeczy/ y o infze złe wczynki/ ábo iego **vrež dnicy** [!] / tedy by nigdy do tákich zwodow nie przychodziło. Bo żadna rzecz rychley nie zgubi Rzeczypořp: iáko wnątržna niez godá/ wnątržna woyná/ á zwłáfzczá gdy iufz do krwi rozłania przyydzie. Polak. Nie dářmo przodkowie nářzy niechćieli tego dáć Krolowi w ręce/ czuli coř w tym złego. Alec iest y v nas dořyc tych rzeczy/ o ktore Stárořta gdyby nie był kto inftyguiác/ czy nić powinien. Wloch. A Stárořty kto dořzy izby powinnořci fwey czynił dořyc. Polak. Wołno go káżdemu o to pozwác. Wloch. A kiedy nie będzie nikt chciał? Bo co w řyřtkim poruczono/ o to pořpolicie wřzyřcy áby nic/ ábo málo

bárzo dbáią. Więc vbogi Szláchćic/ iáko on śmie Stároftę gdy czym powinności fwey nie czyni dofyc/ pozwác/ ábo by mu tego zász Stárofta nie oddał infzą ftroną? A co powiedáfz/ nie dármo práwi náfzy przodkowie niechćieli tego zwierzyć Krolowi/ żeby on ábo iego wrząd pożywał zbrodnie. Ia zásię

strona: 22

Rozmowa

Polaká z Wlochem

ináčzey wiem. Było zá dawnieyfzych czáfow Krolowi to wolno/ á z Krolew siedźeli Senatorowie/ bez ktorých Krol nic począc nie mogł/ á zá tym nie miał Krol żadney drogi do znie wolenia poddánych fwoich/ ále nie bárzo dawne: wymogli to ná Krolu ci ktorým tego było potrzebá/ iżby Krol do zbro dniow nic nie miał/ aż gdy prze deń ftroná pozowie. Iako y to nie dawno náftáło/ iż wfzyftkie caufi ná Seym wyćiągniono/ á gdy Trybunał ná ftał/ tedy fame tylko ná Seym Criminales. W czym wfzyftkim ludzie vkrzywdzeni fkárzą fię ze lzami ná tę leniwą fprawiedliwość/ y przeklináią tych/ ktorzy fą tego przy czyną. Iákož bárzo to źle fię sftáło/ iż fądy zwáfzczá Crimina les nie fą vftáwiczne/ ále ná Seym co dwie lećie ieft poftáno wiony/ (*marg*) *Zle iż criminales caufas nie vftáwicznie fądzą.* (–) á tęń żeby nie trwał iedno fześć niedziel/ zá ktorą fześć niedziel nie ieft to można rzecz choćiayby Krol Iego Mość nic inego nie czynił/ nie iadł/ nie pił/ nie fpał/ iedno fądził/ że by wfzyftkie caufi odfądzić mogł; ták iż onemu co náiechał/ co zábił/ co zgwałcił/ (gdyż tego zá dwie lećie sílá fię názbiera) y do drugiego/ y do trzeciego/ y do dzieśiątego Seymu nie przydzie do tego/ żeby fądownie odpowiedá. Což rozumiefz/ tęń co vkrzywdzony ieft/ chwaliť on łobie táką Wolność/ czy nie chwáli? Y zať nie muśi nieborak drugi dla niedoťátku/ ktoremu/ ábo Corkę gwałcono/ ábo Zonę wzięto/ ábo náie chawfzy zábito/ porzucić wfzyftkiego ábo fię ledá iáko ziednáć? Polak. Siłás záraz nágmátwał rzeczy/ nie wiem ná coć pierwey odpowiedzieć. Wloch. Wfzyftko fię t od electey poczáwfzy/ o Wol ności wáfzey mowi/ á o práwie/ y oczym inem może ielcze (bę dzielić fię zdáło) bydź rozmowa: á wráciąc fię do Polkfiey Wolności/ ty ią wychwalať/ á ia nie tylko iey nie przyznawam/ ále powiadam że tu ieft wielka niewola. Y dokłádam iżby mi znośnieyfzy był ieden Tyran/ niż wfzyfcy. Polak. Iám o electey tylko (przypomináiąc Wolność náfzę) z tobą mowić chćiał/ á ty daley rościągáľ mowę.

strona: 23

o Wolnościach Polkich

Wloch. Gdyby się o wżyftkim co w Polfcze ludzie gá nią doftátecznie mowić miáło/ wzięłoby to wiele czaftu y trze báby nam Sędzięgo/ któryby vznawał/ kto z nas bliżey do chodzi rzeczy: ále ná krotce/ tylko się to mowiło/ y mowić iefcze może/ (ieślić nie przykro) co iá w Polcze ták z ftrony Wolności/ iáko y z ftrony práwá (do ktorego y obyczáie należą) widzę fzkodliwego. Tyś íam tę mowę zaczął/ leć iá każeftli rad przeftánę. Polak. Więc mowmy/ chocia z tey nálfzey mowy nie vro ície to žeby się co w Polfcze odmienić miáło. Wloch. Bá odmieniać się częfto/ y powiedáią ludzie/ że się to przyczynia Wolności/ ále się mnie widzi że się przybliża do zguby: káżdá odmiáná w Rzeczypoftolitey bárzo zlá ieft/ a Plato powiedział iż zá odmiáną/ Muzyki/ zá odmiáną pieśni (co się zda frázfka) y Rzeczypoftolita odmienić się muí. Doz wolił iednák odmiány/ ale tylko ze złęgo w dobre. Polak. Y v nas się ták dzieie/ iż złę rzeczy w dobre odmie niamy y dla tego przyczyniamy Conftitucey ábo ich popráwia my/ v Seymy te dla tego co dwie lećie íą poftánowione/ izby Senatorowie Poftłowie/ więc íi/ którzy się práwnią wielkimi kofzty/ ktorę ná Seymie pierwey co rok czynili/ nie ginęły. A przecię złę nie vćiece/ kto ma bydź íkaran/ íkaran będzie. A ná oftátek lepiey iż dzieięć winych wyda káźni zá íwe wyftępkí/ niíliby iedęn nie winny miał bydź íkarány. Co przyśby mu íiáło nie raz/ gdyby vrząd o zbrodnie pożywáć miał. Przeto żadną miárą my Polacy pozwow od Krolá/ y od ięgo vrzędni kow mieć niehcemy/ á bánia w więzienie práwem nieprzeko nánego; vchoway nas Pánie Boże/ y to ieft grunt nálfzey Wol ności/ że nas krol nie pożywa/ áni do więzienia wziáć może/ áż przekonáne práwem. Wloch. Iáko ieft to dobry Státut. (co się też pierwey mowiło.) iż Krol Szláhcicá poimáć nie może áż **przekonánepo [!]** práwem/ (*marg*) **Grunt Polkiey Wolności.** (-)y ná tym iákoby wżyftka wá ízá Wolność záwiíłá/ ták zásię íą tákę wyftępkí drugie/ iż tę Státut mogli by íiá Polfcze vczynić złęgo. Przeto iakom pier wej powiedział/ y bárzo dobry/ y bárzo zły/ to ieft Státut.

strona: 24

Rozmowá

Polaká z Włochem.

Bo áza máło czyni złęgo wżyftkiey Koronie tę/ (iż nie wy mięnię inízych ízkodliwízych rzeczy) kto w káćie íiedząc fálfzy wá z miedzi/ z contryfału/ y z czego inízego kuię Menicę/

T lery/ Czerwone złote? Y więc z tymi czekać/ aż będzie taki prze konány prawem? á gdzież go tych czáfów pozwać? kto będzie chciał bydź delatorem? Bá ogień ci to iest/ y ledwie nie coś gor łzego/ niż ogień: ábowiem tu/ nie dwa/ nie łżeść grofzy fałzy wych w grzywnie iedney fię naydzie (iáko iest o tym w Státu cie/ á łąd Krolowi należał) ále będzie fałzu w workách/ w Skrzyniach wšyftkiewy Korony. Przypátrźze fię profze cię/ ieśli to dobrze/ takiego nie imáć: ábo owego/ ktory z nieprzyiáciel lem Koronnem ma porozumienie/ y poftánownie/ iáko y kto rem łpołobem ma o nieprzyiáciel Kroonę opánowác? Więć tá Wolność nie pożywania od vrzedu/ ktorą ty tak bárzo zdo bifz/ vbogiewy Szłáchćic zdrowa bydź nie może/ á zwłáfzcza iż tu y głowę/ y rány pieniádzmi pláć. Moźnem iáko táko tá Wolność že was Krol nie pożywa łłużyć może/ (áč tu y nay moźnieyłzy/ gdy fię rozrodzi/ z ziemiány porowná: bo dzielac długo máietność/ muši potomek dálzy przyść do bárzo máley czáłtki) ále vbogiemu Szłáchćicowi bárzo to źle/ gdy zwierz chny Pan nie broní go od moźnieyłzego/ á broníc go ináčzey nie może ieno tak/ iżb o iego czynił krzywde/ bądź tego chce on v bogi Szłáchćic/ bądź tego niechce: Więć gdy fię co sftanie/ miedzy krewnemi/ brat zábije brátá/ á Oćiec iefcze żyw/ Oćiec vbogi oplákawłzy zábitego fyná/ á niechcąc žeby mu y drugi zginął/ vproši fyná trzeciego/ žeby nie pożywał/ y tak oná gło wa zginie. Ale y bez Oyczołkiewy prosby rozumny brat/ będąc/ iulz po śmierći Oyczołkiewy w máietności z brátem męžoboy cá/ á połtradałzy trzeciego brátá bacząc to/ iż gdyby poży wał/ á brátá by o część przypráwił/ zaráz by y dział brátá mę žeboyce łtrácił/ (bo ná Kroláby wzięto) y we wlołł by zmáże ná łwoy dom/ zániecha pożywania/ iáko łzkodliwego łobie/ á przełtanie ná iákiewkolwiek nagrodzie/ zá czym y onemu zabi temu wielká krzywdá/ y przykłád zły ludźiom fię dáie/ y nád Krolełtwem dla niełpráwiedliwośći káźń Boža wiši. (marg) Mordy miedzy bráćią. (—)

Tákże

strona: 25

o Wolnościách Polłkich.

teź synowiec zábije Stryjá/ y tymże łpołobem poiednáią fię rzeczy/ á złość oná doma zołtanie. Náiedzie kto wdowę iáką nie vbogá/ weźmie iá gwałtem; odda fię z nią: oná niebogá radá nię radá z niem miefzkác muši; á o práwie próžno myślic/ przyiáciel/ będąieli chciał pożywác/ nie podziękuie mu oná nę dznica w niewoli v męžá będąc/ owłzem prze Bogá prośic go będzie/ áby zániechał. To y w tem przypátrź fię dobrze Wol nośći wálzey Polłkiewy. Nulz co

fię w tych domách dzieie/ gdzie mężowie obstarż máią żony/ á to żony powinne fwe przy ło
bie chowáią/ niehcę wlpominac. A náoftátek bráčia v wás w tey fweywoli/ poimuią ŝioftry
blifkie/ ŝieftrzeńica/ á ktoŝ go oto ŝkarże? Wždy iáko ŝlufzę tu pierwey w Polfcze był nie
zły porządek; Byli ci ktorzy **dogłádali** [!] porządku ŝwieckiego/ byli teŝ ci/ ktorzy dogłádali
porządku duchownego/ iżby káždy żył iáko Chrzeŝciánin á nie wykracał przeciwno Bogu.
Te raz wŝyftkoŝcie to popfowali ma drugi dwie/ drugi trzy Zony: fą y ci ktorzy fię grymárczą
z żonámi/ y pacta miedzy łobą czy nią/ poki ieden drugiego żonę ma trzymáć v ŝiebie/ á
nie zmyŝ lam Bog wie/ prawdziwa to rzecz ieŝt Sędzia mi to powie dał/ przed ktorem był
pozew o to. O toŝ kiedybyŝcie byli nie zepfowali iurifdictiy duchownych/ toby wnet o to
pozwał Bi ŝkup y czuiąc to zbrodniowie/ że ieŝt ten kto o to pożywa/ nie ważyłby fię tákich
złóŝci. Iáko ŝwieckiego ták y duchowne go mieczá bárzo/ á bárzo potrzebá: mnieyby było v
was mor dow/ mniey gwałtow/ mniey náiaźdow/ mniey fałżow/ mniey potwarży/ mniey
nie vćciwego mieŝkánia/ mniey krzywoprzy ŝieŝtwá/ mniey bluźnierftwá. By teraz druga
Málcherowa/ co ią w Krákwie o Zydowŝką wiárę ŝpálonono náftála/ á ktoby ią nierżkąc ŝkárác/
ále y pozwać mogł? (*marg*) Málcherowa w Krákwie ŝpalona. (–) Tákze teŝ y w rzechách
ŝwieckich/ á złaŝczá około zábićia/ náiaźdow/ rozboiow/ gwałtow/ gdyby czuli ludzie/ że
ieŝt ten okrom ŝtrony/ kto o to czynić będzie/ mnieyby iŝcie było złóŝci. A co więtfza/ te há
niebne grzechy ilekroć nie odnoŝzą kaźni/ tylekroć kładą ciężar pomfty Bożej ná wŝyftkę
Koronę/ ták iż kiedyŝ tedyŝ/ zá to oná vćierpieć muŝi. Ták długo Niemcy w Inflanćech
paŝtwili

strona: 26

Rozmowa

Polaká z Wlochem

fię nád vbogá ŝláchta/ nád poddánemi/ ták długo płodźili nieŝtycháne grzechy/ á Miŝtrż
Inflancki przez ŝpáry ná to pá trząc nie karał/ áŝ pomftá Boża przyŝpiála/ że y ziemiá In
flancka vćierpiawŝy ŝiła/ z Niemieckiego regimentá wyŝła/ y oni łámi zginęli/ (*marg*) Inflanty dla
czego Bog **pokurał** [!] . (–)(*marg*) Fałżywe dobro prawdziwe zle rodzi. (–) Ták záwždy
bywa/ iż fałżywe dobro/ pra wdziwe zle vrodzi. Zle fię v was dzieie moŝeŝ mi wierzyć/ á
to naygorŝza/ iż was nie boli cudza/ ábo nie cudza/ ále wáŝzey bráćiey vbogiey/ krzywdá.
Nie wlpominam tych/ ktore nie mal co rok do Turek w niewolá biorą/ ále tych co fię im

domá krzywda dzieie/ vžalić się niechcećie. Nie dawnych czáfów byli tržey bráčia rodzeni/ nie powiem w ktorey žiemi/ ále to dofyć że w Polfcze. Ieden z tych chcąc mnę wżyftkę máiętność mieć/ brátu wyrządzał rozmaíte złości/ żeby mu omierził iego część/ iżby mu ją przedał. Brát on drugi/ przedać mu iey niechciał/ á tržeci brát mieszkał dáleko od oney fwey bráciey/ náyemuiąc imion inych. Owá on brát co się náfádził ná brá (cką) máiętność/ ták długo broil/ áž onego brátá zabił. Tržeci on brát co dáleko mieszkał/ dowiedziawłży się iż brát zabił/ przy iechał do domu/ y chciał o to právem czynić. Brát on mę žoboycá/ prośbą pierwey/ á potom y groźbą vžywał brátá/ žeby się z niem poiednał/ o brácką głowę. A gdy on brát žad nem fpořobem/ iednać się niechciał/ zabił zaś y tego. Teraz siedzi řam ieden we wsi/ iákoby nigdy nic nie zbroil/ á řaden bliřki pozwáć go oto nie řmie. A więc się godži chwálić táką Wolność? A więc tego Bog káráć nie będzie? ktora Rzecz pořpolita/ ktory Krol/ ktory přeřožony nie karze złości/ tęń nie ćicho/ ále głořno rořkázuie/ iżby řli ludzie dobre trapili/ y wygubili. Polak. Y do tego iest druga/ gdy się mord miedzy krow nemi řtanie/ bo gdy nie mářz ktoby inřtygował/ tedy vřząd řam inřtigowáć się poimowánia we krwi tyczę/ do czego vřząd duchowny náleży/ y teraz w tákich rze czách/ iáko y o dzieciách řą legitimi. odřyla řiemřki vřząd do přá wá duchownego. Ale žeby Xiáďż miał mię czći odřáďzić/ ábo mię odřyláć ad brachium regale, Bože vchoway tego/ toć by

strona: 27

o Wolnořciách Polřkich.

nam tylko podřłucháczow/ co ie w Iřzpániey inřquifitionis fami liares zowá/ á tego žeby nas zaraz w więźienie bráno/ dwu mo wię tych rzezy nie dořtawało/ ále we wřzyřtkim inem by řoby po Iřzpáńřku/ czego nas vchowa Pan Bog/ bo tám y winne pařą. Y tám dopiero ćiężar pomřty Bo žey náđ támten Kroleřtwem wiři. A co Malcherowá w řpominářz: y teraz/ by się kto tákí nářářł/ bylby karan/ iáko o ná/ nářázłoby řie forum. Tákże y Niemcy w Inřlanćiech zá řwe złořci řłufřnie ćierpiá/ tořći teź byli zářłuzřyli Niemcy w Pruřiech/ y dla tego z Prus wypáđli. Nie chwali nikt okru ćieńřtwá/ chyba kto řam okrutny iest. (marg)

Dla czego Niemcy z Prus wypáđli. (–) Y dla tego v nas ták iest/ řářkáwe přáwo/ iżby okrućieńřtwo nie było w Polfcze. Y o tamtego/ co to dwu bráćiey zabił/ á nie inřtyguie náń nikt/ Stárořtá nie praw že nie pożywa. Tákże teź/ iż nářze w nie wořą do Turek biorá/ nie iedność się to v nas dzieie/ ále y we Włofzech/ y gđzie indźiey gđzie miářtá řą bliřko Morzá/

bywa to częŝto/ á coŝ temu rzecz: gdyŝ z żadney ŝtrony zâbieŝeć ŝię temu nie moŝe/ ŝeby
czâfem nâŝnych nie wrwâli. A to wŝdy mamy nâ to kwârtę/ ŝe by nâ grânicy byl ŝołnierŝ/ y
zâ łâfkâ Boŝâ/ á czułoŝciâ Het mánâ dziełnego Koronnego/ Iana Zamoyŝkiego, dawno iuŝ
v nas/ Tâtârowie nie ŝzkodŝili: Niewiemy teŝ o tákich przeloŝonych/ ktorŝyby nâ grŝechy/
nâ złoŝci/ nâpomykâli zbro dne/ á to karŝâ/ gdy do nich co przydzie/ y wielkim nieprŝe
puŝczâiâ. (marg) Zamoyŝki Hetman Koronny. (-) Nie mâŝ v nas nic z łâfki Boŝey/ czegoby
nie chwa lić/ y Wolnoŝć dobra/ á nigdziey lepŝza: y práwo ták dobre/ iâ kiego nie ma żadne
Kroleŝtwo. Wloch. Powiedziałem ci pierwey/ iŝ po wielkiej częŝci/ przeloŝonem w Polŝcze
odięta ieŝt wâdza/ á ieŝcze ták rŝekę/ ŝe y Krolowi ŝâmemu. Ale zawŝdy to ták bywa/ iŝ w
tym Pâñŝtwie/ w ktorem ieŝt ieden/ bądŝ Xiâŝę/ bądŝ Krol przeloŝonem/ nie teŝ koniec
przed ŝobâ on ma/ ktory poddâni mâiâ/ lecz práwie poddânych koñcowi przeciwny; bo Krol
wŝyŝtko ŝwe ŝtârânie tu obrâca/ ŝęby mu wŝyŝcy poŝlufzni byli/ á poddâni co nâybâ rŝiey
o tym myŝlâ/ ŝęby ábo mâło/ nie poŝlufŝeñŝwa nie czynili.

strona: 28

Rozmowa

Polakâ z Wlochem

Z tych tedy roŝnych koñcow/ y roŝne obyczâiê roŝtâ/ y roŝne obyczâiê roŝte/ zâ ktoremi
nâŝtâiâ tákie práwâ/ ktore wâdzą Krolewŝkâ z gruntu wy wracâiâ/ á rownoŝć/ ktora nieiakiem
ŝpoŝobem ieŝt dobra/ á nie iâkiem zâ/ ŝtâwiâiâ nâ nogi. O czym niehcę mowić głębiey/ by
ŝię nie zdâło/ ŝe to w Polŝcze gânię/ co ludzie chwa lâ. Wrâczâiâc ŝię tedy do twey mowy/ co
powiedaŝ/ ŝe Stâ roŝtâ/ gdy nie maŝ ktoby inŝtigował/ on inŝtigowâć powinien. Naprŝod
tâk mowię/ iŝ y Stâroŝcie idŝie o iego piwnik/ bo tu v was y Stâroŝty zâbi(j)âiâ/ á połoŝony
ieŝt Stâroŝta/ y Se nâtor zârowno z drugimi. Wiêc przywiedŝieli zbrodniâ do ŝimney wody
Stâroŝtâ/ iuŝ ŝię ŝtrzedz/ iuŝ czuyno ŝpâć muŝi. Potem to zâŝię powiedam co y pierwey/
ŝe Stâroŝcie wolno o to czynić: á ieŝli mi powieŝ/ ŝe Stâroŝte wolno pozwâć kâŝ demu/
tedy ia onoŝ powiem co dawno; á gdy nikt pozwâć nie będzie chciâł? Trŝebâby naprŝod
Senatory/ potym Stâro ŝty/ Sędzie wyiâc z tey rownoŝci/ y obwârowâć ich ŝywoty/ bo iâko
ŝyŝe/ ták pierwy było. Ale toby nâpewnieyŝa chu dym obronâ byłâ/ gdyby wrâd ŝam
czynił o ich krŝywdę/ á zwâŝczâ w rŝeczâch pokoy poŝpolity burŝâcznych: y było to pier
wey práwem obwârowano nâ pierwŝem Seymie Krolâ Sig muntâ Auguŝtâ zâ proŝbâ pânów

Pośłow/ iż Stároftowie winni byli dáwać ná piśmie/ mężoboyce fwego Stároftwá/ á Inftigator był powinien pozwác káždego ná Seym o więzę. (*margin*) Stároftowie byli powinni dáwać ná łpifku głowniki do Inftigatorá. (–) Ale potem iáko to było z przodku poźzło/ y kto tego miał korzyść/ y iáko to potym wftáło/ wżák to nie tayno. A co po wiedaź/ iż odfyła vrząd ziemfki rzeczy duchowne/ do duchow nego práwá: bá odfyłác/ gdy kogo nágania/ że nie ieft legitimus ábo legitima; ále kto węż krwie fego kogo poimie/ o to pozwu nie widziałem. Duchowne bywały o to pozwu/ y było w tęn czas w Polfcze dobrze/ kiedy o to Xiądz pożywał. Tákże y o Málcherowey wierze/ nie naydziew teraz forum, byśwá nie z fwiecká/ ále z pochodnią po Polfcze go łzukála. (*margin*) Málcherowey trudno forum náleść. (–) A co po wiedaź/ iżby to iuź po łfzpánfku było/ by was Xięža łdźić mieli: nie teſknili łobie z tym oni dawni/ przodkowie waźy/ owżem mocnie to łobie wtwierdzili byli á leście wy to wżyftko połamáli.

strona: 29

o Wolnościách Polfkich.

Dziwná rzecz/ łtroiow cudzych/ Włofkich/ łfzpán fkich/ Tureckich ludzi wżywácie/ á co dobrego w tych ziemiách ieft/ náśladowác tego niechcećie. Turcy iáko Máchomet ka zał wodę piiá/ á co inego pić/ nie tylko grzech/ ále y kárzą o to z ktorego wodopićia/ síła dobrego Turkom vroflo. Ci ktorzy v was po Turećku chodzą/ wino niż wodi wolą. V nas we Włofzech ieft wielka łprawiedliwość/ z ktorą nie tylko nas nie teſkno/ álebyfmy nigdy ná wálze Wolności/ y ná wálze práwá niefrymárczyli/ á wždy tym ktorzy po Włofku chodzą/ rząd fię náłz y práwo nie podoba. A dopiero od rzádu łfzpánfkiego/ wielkiem fię żegnácie krzyżem. Chwalićie swoie łáfkawe práwo/ á do tego nie baczyćie/ że to łáfkawe práwo/ ná one dawne dobre ludzie ieft poftánowione. (*margin*) Práwo łáfkawe ná dawne dobre ludzie ieft poftánowione. (–) Ale ná te dziwne tera źnieyfze nieſłycháne złości/ iuź inákźego potrzebá práwá. Iá ko choroby pierwey ná ftały niżli lekarftwá/ ták teź wyſtępkí pierwey náftály niżli práwá. Więc práwá łáfkawe máćie/ á ludzie pod tem prawem żyiác/ okrucieńftwá nád fwą brácią nieſłychánego wżywaią. Czy to dla tego maćie łáfkawe prá wo/ iżbyście wy łami okrutnikámi byli? Zlec wżędy okrucień ftwo/ ále ná okrutne ludzi/ okrutnego potrzebá práwá. A iáko ná nowe choroby nowych lekarftw/ ták ná nowe zbrodnie/ no wych potrzebá káźni. Co teź powiedaź/ iż nie iedno z Polfki/ ále y z inźyich ziem w niewolą Chrześciány biorą: bá wždy nie po ták wiele zaráz/ á k temu iedno te biorą co zaftaná nád mo rzem/ ále tu

poilkákroć lto tyśięcy zaráz biorą. A co powie dałz/ iż fię temu ząbieżeć nie może/ żeby luźi nie bráli. Bá prze miłego Bogá/ ieśli wy nie maćie sfto rozumu/ iáko temu zą bieżeć/ więc poślicie do cudzey źiemie/ rádzić fię około tego. Wízák gdy kto zwas choruie iáką ciężką chorobą/ wnet iedźie do Wloch dla vleczenia: á tu gdy chorobá iest nie ná iednego człowieká/ ále ná wśzyftkę Koronę/ y załz to nie łprofna rzecz iest/ nie łzukać ná to lekárftwá? Rzymiáne pod ktorzych mocą był niemál świát wśzytek/ nie fromali fię tego/ pośłác z pořzodká Ńiebie luźi zacnie do Greciey (*marg*) Rzymiáne do Greciey łáli dla przynieśienia práwá. (–) żeby z tám tąd do Rżymu przynieśli práwá/ á wy czemu fię wftydzić maćie

strona: 30

Rozmowa

Polaká z Włochem

pośłác do cudzych źiem luźi doyrzále/ żeby wam z tám tąd nie tylko ráde ná to przynieśli/ iáko od Tátar obwárować gránice/ ále y żebyście beśpiecznie w domách łwych żyli/ á zgráie wielkiey dla obrony żywotow wálznych/ iżby wam nie było cho wác potrzebá? Y Wenecya nie z tym ći rozumem/ nie z tym práwem ktore ma teraz/ áni z tą Wolnością ząsiadłá/ ále zą czáfem od mędrłznych niż łami doftáli rozumu. Bo co owo młodź ślećie do Wloch dla tańcow/ dla lutnie/ nie przyniofzą owi z łobą tego/ co by Koronie było zdrowo ále to przyniofzą czego nie vmiec zdrowiey było. (*marg*) Zołnierz zą kwártę łáby. (–) A wráciąc fię do obrony od Tátár/ czym inem ząbieżećby fię muśiało złemu/ nie tą zą kwarćiane pieniądze/ łtrażá vgrániczná/ á dobrze mowie łtrażá/ bo tru dno tę garść luźi woyłkiem názwác/ ábo nią pogány chceć hámowác. Nálálł był on godny wieczney pámięći Krol Szte phan łpołob/ iáko fię temu ząbieżeć miáło/ ále nie łzły w po łłuch łłowá iego. (*marg*) Wynálezek Krolá Sztephaná. (–) Co teź powiedałz/ iż zwierzchność wálzá nie nápomyka ná złoczyńftwá nikogo/ dofyc to nápomykánie/ kie dy nie karze: iednego ábo dwu ná Seymie łkarze/ á nie zliczo na iest liczbá tych/ ktorzy y pozwu o łwe zbrodnie w domu nie mieli Sam tęn pomagá złoczyńftwá vrząd/ ktory iest w ka rániu tępy. Ale y zwierzchność v was nie bárzo winna/ gdyż iey ząbroniono tego/ żeby nie pożywála o złoczyńftwá. Sey my teź ieden od drugiego we dwie lećie/ á k temu krotkie/ wiel ká łą tego przyczyná. Y iáko ia baczę/ łtąd to idzie/ iż nie vfá ćie zwierzchnoći wálzey/ y boićie fię tu/ gdzie fię bac nie trze bá. Czemu fię przodkowie wálzy tey zwierzchność nie bali? Podobno dla tego iż Krol nigdy łam

nie mieszkał/ mieszkali przy niem Senatorowie/ mimo których zgodne zdanie Krol nic nie czynił/ á zátym zniewolenie poddánych bydź nie mogło: á żyli ná on czás ludźi w Wolności prawdziwey/ bo Krol v stáwicznie fądził/ zá czym bał się ieden drugiemu czynić czáfow fłyżalem iednego zacznego vrzę dnika ziemskiego/ gdy się skárzył ná Seymie temi słowy: (marg) Przedtym były vstáwiczne fądy. (-) Iu zem práwi ná swiecie nie dopiero/ y máło tych Seymow było/

strona: 31

o Wolnościách Polfkich.

na których bym ia nie był/ ále ná żadnem Seymie nie pomnię ták wiele Crimnałow, ták wiele ráptow/ iáko ná tem Seymie. Odpowiedział mu mądrze ná to tęń co podle niego siedział/ bá co dáley práwi/ to tego więcey będzie/ zá tą Conftitutią o nie fądzeniu Crimanałow áż ná Syemie/ który áż we dwie lećie by wa/ y to krotki. Iákoż mym zdaniem mądrze odpowiedział/ bo niebeśpieczeństwa te/ ktore fą od nas opodal/ máło się ich boimy ábo nic/ ále gdy fą blifko/ to iufz drżymy/ trzepiecemy od ftráchu: śmierć za nas nie minie/ wie to káždy/ á wždy iá koby nic się iey nie boimy/ á gdy komu powiedzą że iutro ma vmrzeć/ omdleie drugi od ftráchu/ odiydzie chęć do iedzenia/ sęń nie przydzie ná oczy. Otoż gdyby tu vstáwicznie fądzono Criminały, iáko ie fądzą vstáwicznie po wzyftkiem swiecie/ má łuczko by tu było zbrodni/ bo náturey wafze Polfkie dobre fą/ cnotliwe/ kárne/ łáfkáwe/ dobrotliwe. (marg) Criminały trzebá vstáwicznie fądzić. (-) Coż mniemałz/ zeby też nie wolno w innych Páńftwach/ ludziom to łobie poftano wić/ żeby ich nie fądzono o wielkie zbrodnie/ áż we dwie lećiey? Bá nie iednoć w Polfcze iest Wolność/ iest ci tey y gdzie indzie Wolność mowię/ nie fawáá Ale żaden národ ná taką leniwą fprawiedliwość nieprzyzwoli. Wam tylko Polakom/ táka się podobá fprawiedliwość/ y to wy żowiecie Wolnością. To w vsćiech v każdego z was Wolność/ Wolność. A táka Wolność iest iákoby napoy iáki/ ktorego wzyfcy náder bárzo prágniecie. (marg) Wolność zbytnią do nápoín [!] przyrownawa (-) Więć żęście doftáli do tego trunku hoynych czás nikow dobrotliwych/ podczáfow/ popiliście się tą Wolno ścią/ y iufz brykác poczynacie/ ná te którzy was popoili. Y kto wam wzyftkiego nie dozwała/ co iedno chcecie/ macie go zá złego człowieká/ zá nieprzyiácielá Rzeczypołpolitey/ á kto zá się przełożonem iest poślufzny/ má we czći Senátory/ z tego się śmieiecie/ y macie go zá dobrowolnego niewolni ká. Owá przełożone którzy się z mnieyfzemi

śpołpolitowáli/ á mnieyŹze teŹ ktorŹy Senatory Źárowno z łobą kłádą chwali cie/ y miłuiecie:
ktore lekkie powaŹenie zwierzchnoŹci/ nie tu iefcze Źtánie ále poydzie dáley/ poydzie do
domow wálznych/

strona: 32

Rozmowa
Polaká z Włochem

(*marg*) Swawola do czego prowadŹi. (-)Źyn będie chćiał bydŹ rowny Oycu/ Źoná męŹowi/
chłop Pá ny Źwemu/ vceń MiŹtrŹowi/ młody Źtáremu/ á Źátem Źginie vćciwoŹc/ Źginie
powagá/ ktorą tu ieden drugiemu był powi nien. A náofťátek y piŹáne/ y ni piŹáne práwá/
wŹyŹtko to pydzie z dymem. Aleć wálŹe práwá nie widę dla czego by ich/ gdy ná nie Źmierć
prŹiydzie Źáłowác trzebá/ bo łą pieŹczone bá rŹo/ á oŹtrych praw/ ábo tych ktoreby Źábiegály
temu/ Źeby ŹłoczyńŹtwa nie były/ wy Źadną miárą niechciecie: ále wy tá kie práwá mieć
chciecie/ ktoreby namniey nie vrazály: proŹto ták/ iáko gdyby kto ránnem będac/ niechćiał
Źię dáć inemu bár wierŹowi leczyć/ iedno temu/ z ktoregoby opátrowanie nie tyl ko boleŹc
nie byłá/ ále Źeby y roŹkoŹz roŹlá/ co bydŹ nei moŹe. Polak. IuŹ o tey WolnoŹci doŹyć á
boday nie náŹbyť/ á to my Polacy ná niey przeŹtáiemy/ á wam Włochom gdy Źię náŹzá nie
podoba WolnoŹc/ ŹoŹtańcieŹ przy Źwoiey. (*marg*) DoŹyć o WolnoŹci. (-) Ale w práwie
náŹzem/ niewiem co widŹiŹ takiego/ przećby Źię ábo tobie/ ábo komu ná Źwiećie podobác
nie miáło. Czy lepŹe wálŹe CefarŹkie práwo z ktorego Źię y wáŹiŹ Doktorowie wy pleŹc
nie mogą? Bá proŹę cie powiedz mi/ w czym winuieŹ náŹze práwo? Wloch. W wielki á
dŹiwny lábirynt chcefz mię w wieŹc/ Źebych o wálŹym Státuće y ConŹtituciach mowił/ á
ia ŹwłáŹczá cudŹoŹiemiec/ AcŹci po prawdzie/ nie com go Źwiádom/ łłu Źac iáko wieŹz
z lat mych młodych wielkim Pánom/ y Źádu częŹto bywáiac. Iednák bárŹobym nie rad o
tym mowił/ bo tákowa mowá/ wielką nienawiŹc nieŹie: á nie iedno Polacy/ ále káŹdy národ
prawdy nię rad łłucha/ gorzka to iefť rzecz pra wdá/ á iam nie Mercurius, Źebych iá oŹłodzić
vmiał. Polak. Nie wiem iŹbyŹ co przećiwko práwu náŹzemu mogli mowie Źłufźnego/ ŹewłŹąd
ono chwálebne iefť/ y nie máŹz w im lábiryntu. Wloch. Sámi to przyŹnáwacie bo od dawnych
lat/ ná káŹdym Seymie o Corecturze práwá Źwego mowicie/ y Depu tati ná to wyŹadzacie/
ále niewiećie iáko do tego pŹryŹć [!] / y ci Deputáci wam nic o tym nie Źpráwiá/ byŹcie ich
nabárŹiey wy

strona: 33

o Wolnościach Polkich

ładzali poki kilkom ołob dobrem y mądem tego niezlećicie/ ták iáko łą łpifane práwá Cefárłkie zá Iuftyńianá Cefárzáz/ przez trzech mężow do tego wyładzonych Polak. Wierz mi że práwá nafze łą dobre/ y nie możelz ich łzkáłowác/ ále bys też y łzkáłowác ie w czym chciał (czego vczynić nie możelz) tedy łię to mowi/ miedzy mamá dwiema/ ia tego co łię do tąd mowiło/ áni tego/ co łię ielzce mowić bę dži/ z tego mieyłcá nie wyniołżę. Przeto mow bełpiecznie ia łluchác będę. Wloch. Czáfı mowy o tym/ iułz nam teraz nie łtanie/ a to łię y Senatorowie y Szłáchtá z obu koł rułzylá; do iutrá to odłozmy. Polak. Przyzwalam. Wloch: To ielst. Rozmowa dnia wtorego Włocha Z Polakiem. Wloch. Rzekło łię było wczorá zeyłc łię o olmey ná pułzegárzu/ á widżę iż ielst bliłko dziełátey/ á ielzce nic łię nie pocżęło. (marg) O práwie Polłkiem. (–)

strona: K5020d

Miły Boże/ iáko to v was nic łię łtátecznie nie dzieie. Polak. Day pokoy/ á máłych rzeczy nie bierz przed łię. Mow o páwie iákoł mi obiecał wczorá. Wloch. Náprzod to powiedam/ iż nowe to łą rzeczy w Polłcze łpifane práwo. Bo dopiero łię od Każimierzá Wiel kiego/ ábo trołkę przedtym/ y to tylko w przywileiách opiłane pocżęło/ y bárzo go zá one czáfı łpłodzono máło, Potem zá łágiełá/ zá Káżmierzá łyná iego/ y záł zá łynow Káżimie rżowych Olbráchtá/ y Alexándrá przybyło go trochę więcey.

strona: 34

Rozmowá Polaká z Włochem

Aż zá Zygmontow Oycá y łyná gdy ludziom nowe záłmáková ło práwo/ á łtare mierzńac pocżęło/ chęć też do nábywánia má iętnołci przyłtapiła/ dopiero łię rozłzerył [!] Státut/ Conłtitu tie piáłtowác pocżęło. Ale iákom ia łlyłzał od ludzi łtárych/ dá leko więłzsa była łpráwiedliwołc w Polłcze/ poki nie było piłfa nego práwá/ á zgodá/ miłłc miedzy ludzi goręłzfa/ niłzi iá widżimy teraz/ gdy práwo piłfane náłtáło. Iákoł/ iż niektore rzeczy/ práwo w opłotki łwe záwrżec może/ á nie ktorých nie może/ zdawná miedzy ludzi wátpięnie ielst co lepiej/ ielłi pod práwem żyć/ czyli pod władzą człowieká cnotliwego y mą drego/ (iákoł to połpołu chodzi) ktoryby był miáłto práwá/ y może dołyc łłow bydż ná obie łtronie.

Iednąk podług zdania więtfzey części ludzi mądrych/ y prawá potrzebá (gdyż to iest affectow prazne) y człowieká mądrego ktoryby wykłádał prá wo/ ad aequitatem, to iest do słuźności ie ciągnąc/ y widział do czego ten zmeirzał/ kto takie ábo owákie stánowił práwo. Iż tedy w Polfcze/ iákom pierwey powiedział niź piśáne nástáło práwo/ y íprawiedliwość/ y zgodá/ y miłość była więtfza/ tedy miałoli się co odmienić y wrzucić z swego siadlá/ trzebá było czynić to z wielkiem rozmyśłem/ iżby to co się czyni ku dobremu końcowi/ ku złemu obrácáne bydź nie mogło. (marg) Ludzie do tych trzech rzeczy zmierzáią. (-)(marg) Trzy konce rzeczy. (-) Zgolá/ iż człowwiece rzeczy wśyftkie/ te trzy konce/ ábo ieden z nich iáko za cel przed sobą máią/ to iest potrzebę/ pożytek (w ktorem się y vćciwość zázawiera/ gdyż pożyteczne to nie iest/ co nie iest vćci we) y poćiechę dla tego prawodawcá/ ábo ten kto się do piśa nego náprzód rzucił prawá/ miał obaczyć y potrzeby/ pożytki/ y poćiechy tey tu ziemie. (marg) Potrzebá Pożytek. Poćiechá (-) Więc y nie dośtátki iey miał mieć przed okiem/ ktore oto te są/ co się wylźzey wśpomniáły/ iáko ořobne po rōżnych mieyścách/ y dálekie ieden od drugiego mieszkánie/ budowanie drewniáne miáfta nie wárowne/ zamki rzadkie y słábe: k temu iáko synowie dzieląc po śmierci Oycow swych máiętności ná drobne cześci/ przychodźić do vbořtwá muřzą/ za ktorem dochodźić w krzywdzie swey íprawiedliwości podług piśanego prawá nie mogą. Nie miáloliby się tedy wśyftkie

strona: 35

o Wolnościách Polfkich.

mu temu dogodźić/ tedy lepiej było zořtác pořtáremu bez piśánego prawá. Lecz gdy iuř do tego przyřzłó/ że iest/ y w Druk weřzłó/ á co dále przybywa go więcey/ y odmenia się dziwne mi řpořoby/ ktora odmiáná iáko Philozoph mowi: wářli w řzyřtko w obec práwo: niechcę o nim iá tego mowić co mowił on zacny/ y dzielny Dworzanin/ y Sekretarź Krolá Sigmun tá řtárego Zębocki/ áni tego chcę przypomináć/ co o tytule Stá tutowem/ á zwłáczáz o owych słowách w niem (Non tamen in illud inřpum priuilegium, sed motu proprio &c.) mawiał on mądry/ á nie śmiertelney sławy godny Philip Padniowřki/ Biřkup Krákwřki/ y pięcżetarź. Ale to przećie powiedam iż práwo to wářze/ nie iest ták gruntownie piśáne/ iáko prawá piśáne bydź máią/ ále iáko co v przeszłych Krolow vprořzon/ y w przywiley włożono/ ták zásię z przywileiow ná papier/ y w d Druk to weřzłó. (marg) Práfatia Státutu Lafkiego. (-) ábowiem práwo dla tego iest pořtánowione/ żeby to co iest nie rowne/ rowne

było/ to iest vbogi bogátemu nie rowny/ nie možny mo źnemu fláby mocnemu/ boiáźliwy śmiálemu: iżby tedy mie dzy temi było porownánie/ wynáleźli práwo ludźie/ y popifáli ie/ ták iż vkrzywdzonemu nie potrzebá tego/ żeby ná przeciwni ká łwego woyleká zbierał/ przyiáćioły zwodził/ y niemi się krzep czył ále práwo/ y vrząd m iego wlpakáiąć. Gdzie tedy po trzebá páchołkow/ potrzebá przyiáćioł/ iáko v was ná rokách/ ná granicách/ ná ziązdách/ tám iákoby nie było práwá. (marg) Práwo á vrząd ma ludźie wlpakáiąć á nie pácholcy. (–) Iákoż by tu práwo y fprawiedliwość byłá/ á coby po owey prośbie do Krolá Iego Mości Pánow Pořłow ná Seymie/ to zá tym/ to zá owym žeby go řadzono? Ale y řkad inąd latwie poznác niedofkonáłości práwá wářzego/ á zwłářczá rownáiąc ie z inych źiem/ y národow práwem/ ktore ma pewne á gruntowne początki/ řřzodki/ y końce: Więc ma y pewne rozdźiały/ řtořzu iąc wřzyřtko do porřádku naywyzřłzego Bogá/ ktory ácz bárzo roźne ná řwiećie řtworzył rzeçzy/ przećię ták to opářrzył/ iż w tym iego domu/ ktory okřáżyło niebo/ zgodá iest miedzy bárzo rzeçzámí roźnemí/ y řobie przećiwnemi.

strona: 36

Rozmowa Polaká z Włochem

Do tey zgody káźde ná řwiećie práwo/ zmierzác ma/ zgodę ma mieć zá cel naypewnieyřzy. O ktorym práwie chcąc dáley iá koř mi kazał mowić poczně od wykłádu práwá/ y powiedam: (marg) Do zgody práwo zmierzác ma. (–) Práwo iest rozumne pořtánowienie vgruntowáne ná przyro dzeniu/ ktore to pořtánowienie każe to czynić/ co bydź czyni ono nie ma. (marg) Drugi wykłád práwá. (–)(marg) Wykłád práwa. (–) Albo ábych ći powiedźiał látwiey: Práwo iest ktore piřmem řtánowi co chce/ ábo rořkázuiąc/ ábo zákázuiąc. A Greczánin on wymowny Demořtenes. ták ie wykłádał. Prá wo práwi iest/ wynálezek/ y dar Boży: pořtánowienie ludźi mądrych: nápráwá oblędow: modłá podług ktorey ludźie w řpołeczności mieřzkác y żyć máią. A tákíž iest wářz Státut? á podobnařz to rzeçz iest/ iżby był dárem Bożem/ gdyź się w dru gich rzeçzách z Bogiem nie zgodza? głowá káźdego przedáyna iest. A wiec to iest pořtánowienie ludźi mądrych/ nápráwá oblędow/ modłá podług ktorey ludźie w řpołeczności mieřzkác/ y żyć máią. (marg) Głowy ludzki przedáyne. (–) Polak. A ia teź ták powiedam/ iż mi tego nie vkażeřz w Státucie/ iżby gdzie czynić to kazano/ co się czynić ni ema/ ábo žeby tego zákázowano/ co bydź czyniono ma. A co się płáćenia zabitych tycze: iest tego wiele

przyczyn/ dla których to poftá nowiono: nie aby to chwálili przódkowie názy/ ále áby co gorzszego nie przýfzlo między dwiemá rzeczámí zlemi/ mniefy złą obráli. Wloch. Coż ty to chcefz bárwić rzecz/ práwie złą z fwe go przýrodzenia? Vkrádnie mi kto rzecz/ iáko która ftoi zá grzywną/ obiefzą go/ mnie kiedy zábiją/ gárdlá o to nie da/ ále mię zápłaci. To oná grzywná drofza nišli ia byłá/ Y tákże ty rozumiefz/ że wfzyfcy ná świecie ludzie fą bez rozumu/ gdzie tgo płácenia głow nie máfz/ tylko fámí Polacy/ gdzie głowy ofzacowáníe fą/ rozum máią. Polak. Iáfne to fą rzeczy/ że nie dármo przódkowie ná fzy ták poftánowili. My Polacy zdawná íeftefny waleczne mi/ á ludzie waleczni nie chodzą bez broni/ a íeślíby Polak bro ni fwey vzywác nie miał/ á cóżby mu po niey było? Nie káfec przecię práwo zábijác/ ále tráfi fię czáfem táká ráná/ że íey bár

strona: 37

o Prawach Polkich.

wierz vleczyć nie może/ y ták on człowiek vmrze/ áby íeſcze y ow co ránił mał dác zá to gárdlo/ to Rzeczpoſpolita miáfto íednego Syná Koronnego/ dwuby ftraćíla/ á fnadz tego w torego potrzebnieyfzego. Y zátem vrofłoby to zeby ludzie bo íac fię zábíć/ niechodziliby z bronią/ y ták náfzá Polká znie wieſćíaláby. Co nád to íeſcze. Gdyby ízlá głowá zá głowę/ to dzíatki vbogie nie miáfłoby fię czym poćíeſzyć w żalu po Oy cu/ nie wzięłyby nic/ á ták wždy wezmę cokolwiek. Wíęc ná to pátrzyć trzebá/ że tu my mieſzkámy blífko Pogánfkiefy gránice/ ták íż gdzieby gárdlo zá gárdlo íſć miáflo/ íílábby ná fzych do Turek vćiekále/ ktorzyby záſ Polfcze wiele ízkodźć mo gli. A drudzyby ná Niż poſlí/ y mogło by fię ích ták wiele tám zebrác/ żeby nam możnieyfzy/ y ciężfzy byli níż Tátáro wie/ ábo Turcy. Dáią fię bálnitowie znác wáfzym Wlochom/ á to íeſcze máią Miáfotá mocne. (*marg*) **Bálnitowie we Wlofczech** (-)V nas gdzie miáfł/ áni Zam kow mocnych nie máfz/ gdyby fię cí zbiegowie zebráli zá krotki czás wywrocíliby wfzyftkę Polfkę. Otofz temu folgowáli przódkowie názy/ íż vczynili tákie práwo/ ktore nie ták fię ftraſlíwe zda/ iáko dác gárdlo: Lecz gdyby tak íiedział męzo boycá iáko ma íiedzieć/ rzadkobyy ktory żyw wyfzedł z wieże. Wloch. Abo to Polka naybliżey Turkow íiedzi? Czy nie bliżey fą Turkow Wenetowie? Nufz Sycyliyfkie/ Neá polfkiefy/ Kroleſtwá/ zaż tám nie tuſz/ á iákoby w gárdle v Tur kow íiedzą? nie námowi ích przecię żaden ná tákie práwo/ że by fię ták iáko konie płácić mieli. A komu fię do Turek chce/ tén poydźcie y nic nie zbrowíſzy. A co bálnitowy wfpomínafz/ prawdá íeſt że bywáią ciężfćí

nálezym/ ále przećię rzadko który bálnit łwá śmierćią zginie/ kiedyż tedyż przećię dáć gárdło muśi. Ale by ich teź y fto kroć więcey bydź miáło/ przećię te go Státutu płáćić głowy Włofzy fię nie imá. Nie mamy łtá nowić/ áni czynić źłego żeby dobre náłtáło. Ale miły Pánie nie łpólnałz to rzecz iełt/ kupczyk żywoty ludzkiemi? Załz nie ma bydź káźń rowna wyłtępkowi? Iákoż rowność moze bydź le płza iáko głowá zá głowá/ Szłáchćic zá Szłáchćicá? (marg) Nie czynić złego dlá tego żeby dobrze byłó (-)(marg) Káźń ma bydź rowna wyłtępkowi. (-) Rozum ludzki to pokázuie/ iż człowieczy żywot/ nie moze fię inłzą rzeczą

strona: 38

Rozmowa

Polaká z Włochem

zápłáćić iedno żywotem. A ieśliz bierzećie owemu żywot/ który vkrádnie rzecz/ która zá trochę grołzy łtoi/ zał nie podob niey wźiáć temu żywot/ który żywot wźiáł drugiemu/ rzecz dáleko droźlza niż wśyłtkie pieniádze? A co powiedáłz/ iż gdy iednego zábijá/ drugiegoby/ á fnadź potrzebnieyźzego łyna Ko ronnego Rzeczpólpolitá łtráćić muśiáłá: Ia záś powiedám/ iż Rzeczpólpolitá nie łtráćiláby ni tego/ ni owego/ bo łtráchem śmieći niktby nie zábijáł/ á ktoby vćiec chćiał/ nie wnetby mógl vćiec zá gránice/ dołyc iełt długa Polłká. Aleby y około goráczego práwá/ ináczey połtánowić trzebá. Nuze gdyż Rzeczypólsp: idźie o zgubę Synow Koronnych/ załz nie śilá ludźi/ á nie prołtego łtánu ginię o kradźiełz/ á czemułz ich nie záłuećie tak/ gdy ie wiełzłza/ iáko ich záłuećie/ gdyby o zábićie mieli dáć gárdło? Czyli to droźsze łá rzeczy wáłze/ iáko to wyłzłzey włpominał/ niż wy łámi? ábo wiewłzłzaby łzkodá Rze czpólsp: byłá/ gdyby o męžoboyłtwo káráno/ niźli gdy o krá dziełz karzá? V nas we Włofzech o kradźiełz nie záwždy wiez łzá/ dáią więc drugie ná galery/ ále o męžoboyłtwo záwždy gárdłem karzá/ gdyż to iełt dáleko wiewłzłzy grzech zábić/ niśli vkráść/ y więcey Rzeczypólpolitey niebeśpieczeńłtwá z męžo boyłtwá rośćie/ niźli z kradźiezy. Ták wiele łprołnośi iełt/ iákośćie to łámi ná się łtánowić mogli. Bo tá łprołność obraża rozum ludzki/ wzgardza/ y lekce wáży rozumne vłtáwy inych národow: ná łpráwiedliwość łzturmuie: y oney nie da fię rołkurczyk: Bo że vłtáwy depce. Dźiwna rzecź/ áboć to Pán Bog nie wie dzieł/ iż Polłká miáłá mieć Pogány łásiády? iż ták nie ro łkazał. Indźiey po wśyłtkiem łwiećie/ niechay idźie głowá zá głowę/ ále Polłkę moię wiyumię/ tam niechay będá plácone głowy. Y baczyłz te ty to/ iż wy mędrłzym niźli Bogwidzeni bydź chcećie? A co wiezę powiedáłz/

iż trudno rok w niey wyśie dzieć/ ia wiem iednego który trzy látá y ośmnaście Niedziel nie wychodząc w wieży siedział/ á żyw y teraz/ y ma się dobrze.

strona: 39

o Wolnościách Polłkich.

Otoż kto wysiedzi słuźnie zá głowę/ á w wieży nie vm rze/ ten mnieyřzą wziął káźń niż był występpek. A kto w wieży ná końcu roku vmrze/ tęń wiewřzą káźń odniořł/ niż był wyřę pek bo řię długo męczyć musiał/ á káźń ma byđź rowna wy řępkowi. Aczćibych ia niechćiał żeby o káźde zábićie gárd łem káráć miano/ bo bywáią przygodne zábićia/ bywáią z niechcenia; (*marg*) Ná káźde zábićie ma byđź karánie. (–) řtrách tęń přećię/ iż o zábićie dáć gárdło/ ři łáby ludzi pohámował; á ktore řię zábićie w obronie żywo tá/ ábo poććiwoćci/ ták męřkiew/ iáko poććiwey białygłowy řtánie/ o to niechayby nikt áni ćierpiał/ áni pláćił. Polak. Byř ty miał rozum Sálámonowy/ tedy iá tobie tego nie pozwolę/ żeby to dobrze byđź v nas miáło/ głowá zá głowę/ á zwłářczá řefmy nie wřzyřcy iednácy/ ina chłop/ á ina Szłáhcic. Wloch. Nic ia tu nie mowię o chłopách (áčći Phi lozoph chce to mieć/ iżby bárźiey bogátego kárano/ gdy vbo giemu czyni **krźwdę** [!]/ niż gdy miedzy łobą iedęń drugiemu onę vczyni) niechay miedzy chłopcy pláćenie głow bęđzie/ y Máy deburřkie práwo/ ktore řię teź Czártu godźi/ niech przy nich zořtánie: ále ia mowię o Szłáhcie/ y dźiwuię řię/ czemuřćie ná řię ták głupie pořtánowili práwo. Przyřřło mi ná pá mieć iedno řeczenie Węgrźynowe. Przymowił ieden Szłáh řic Polłki/ á nie dawno iednemu Węgrźynowi; wy Węgro wie práwi/ wie was diabel **cořćię** [!]/ zacř/ á tu przyiechawřzy/ káźdy řię z was Szłáhcicem czini. Odpowiedźiał mu Węgrźyn/ v nas to wielka řromotá/ gdyby řię kto zá inego niřli ieřt vdáwáć miał/ ále tego v was dořyć. A co řię mnie/ tycze/ ieřtem/ Szłáhcicem vrodzonem/ y rownem we wřzyřtkiem to bie. Odpowiedźiał mu on Szłáhcic. Tego nie wiem ieř liř mi rowny/ trzebáby řię pytáć o tym. Odpowiedźiał Wę grźyn/ widzę że mieć podło kłáďřiefz/ á iá zář tobie ták powie dam/ iż mam lepřzego koniá niżliř ty ieřt. Tu on Szłáhcic Polłki porwał řię do Węgrźyná/ á towarźyřze řkoczyli/ y nie dáli iem przyřć do řłebie.

strona: 40

Rozmowá

Polaká z Włochem

Zá tym Węgrzyn dowiodę tego/ że to o mowie/ prawdę mowie. Bo koń nam/ zá który dawano mi siedm let czer wonych złotych/ á zá ciebie tylko fto y dwádzieściá grzywien gdy cię zábijá. W śmiech potem oná rozmowá pozláz/ á oľoby poiednáno. Lecz sílá tych byľo co powiedáli/ bá wieręc Węg rzyn práwdę mowi. Polak. Iełczes tu nie bárzo podpárl rzeczy twey/ hífto riá tą o Węgrzynie: bo co Węgrzyn rzekł o koniu fwem dro gim/ to może rzecz o bryle złotá/ w ktorey będzie tyśiác ábo dwá czerwonych złotych/ to y bryláz/ dułze nie máiac w łobie/ áni rozumu/ áni cnoty/ miálá lepřzá bydź nišli człowiek? nic to k rzeczy. Węgrzyn w tey mierze drogość lepřzościá názwał/ á Polak flufznie fię rozgniewác muśiał/ iż ná targ z koniem wyftáwion byľ/ y do tey rzeczy przyrownan/ ktora áni rozu mu/ áni cnoty/ áni czci mieć nigdy nie może w łobie. Więc nie iufz to lepřze co drořze. Nie mieli ich zá prawdę rozrywác towarzýłze/ owłzem ie řpuřcić mieli: á přećię y tám nie tęn by byľ lepřzy/ ktoryby byľ řilnieyřzy. Wloch. Poniewáľ człowiek/ á zwáľczá národu Szlá checkiego czci ieľt y powařenia godny/ y dla řwey/ y dla przod kow řwych cnoty/ poniewáľ godny/ y potrzebny Rzeczyo řpol: ciuis, przeto plácon nie ma bydź żadnem ná řwiećie zľo tem. Nářzeka wáľ Orzechowłki/ człowiek wielki/ ná to plá cenie gľow w oratiew řwoiey/ ktora nápiłá ná pogrřeb Krolá Sigmuntá řtárego/ gdzie ku końcu zgániwřzy to práwo/ ták mowi/ quam vos non legem řed perniciem, atque peľtem veľtram, primo quoque tempore de medio tollite Equites, ři řalui eľfe. & boni viri haberi vultis. Ale to plácenie gľow opuřciwřzy/ á zá nie maľ y w inřzych řpráwách wáľzych práwnych sílá tych rze czy/ ktorych y ty řam wiem pewnie nie chwaliřz? To iełcze k te mu powiedam/ iż tego wáľzego tákie maćie práwá/ nikt nie vmie: co znác nie iedno z decretow rořnych w iednákiey rze czy/ ále y z wáľzych przednich práktykow/ ktorych więc ludzie do řwych řpráw vřywáiá/ ták iż bywa to iż drugi/ nie iedno řummę/ ále rękę ná to řádzic chce/ iż ták tá rzecz řkážona bydź muři/

strona: 41

o Wolnořciách Polłkich

á potym wřzyľtko ináčzey pánie/ co nie przyřľłoby kiedy by to wáľze práwo záwikłáne nie byľo/ á ludzie vmieć ie mogli. Więc máľo nie wřzyľtko práwo wáľze/ ná woźnem á ná przyřľdze záwiľł. Nie wygrác v was řadney rzeczy bez przyřľęgi. Ano Sędzia ma fię oto pilnie řtárac/ iż by káždá rzecz oľádzil/ bez kařania przyřľęgi/ (*marg*) Ná Woźnem/ á ná przyřľędze/ **Práwo Polłkie záwiľł.** (–) bo gdzie przyřľęgá pożytek iáki wielki przynieřć ma/ tám ľákomy

człowiek/ śprawiedliwie/ ábo nie śprawiedliwie/ by mu iedno Sędzia przyśięgę/ íkazał/ nie raz/ ále fto kroć przyśięże. Więć wáfzy woźnowie iácy fą/ chłop profty/ ktory áni Bogá czći/ áni wie dla czego ítworzon íam íeft/ áni temu wierzy/ ízby Pan Bog zle vczynki/ y nátym/ y ná owym świece kárác miał; (*marg*) Przyśięgi nie potrzebne. (–)(*marg*) Woźnowie. (–)wífzyftká íego myśł/ o pożytku/ y tęt ma zá naylepfzá rzecz ná świece: zezna/ íáko mu kážą/ ábo íáko mu hoynie zápláca. Y ták więć mowią cí woźnowie/ gdy práwi zeznam śprawiedliwie/ tylko mi grofz dádzą/ á gdy nie práwdę zeznam/ dádzą mi kopę. A co wíetfza/ woźne mácie fwe wáfne chlopy/ ktorych żywot/ y śmierć íeft ręku wáfzych/ íákož tam woźny nie muśi zeznáć tego co mu kážą? ábo co to zá vrząd tákí/ ktory miedzy temi ludźmi práwdę zeznawác ma/ z ktorych íednego íeft niewolni kiem? Nie wípomínam wáfzych Sápíentow/ ludzi praw nych/ (*marg*) Sápíentowie. (–)ktorzy powiedáią/ íz Sędzia práwi ma íiedźieć íáko íprá wíedliwość máłuíą ślepo/ y niemo; Bá nie ná toc to rzecz no/ žeby Sędzia niemym/ ábo ślepem bydź miał/ ále ná to nie mym/ žeby zá íwem przyiáćielem íepomagał; á ślepem dla tego/ žeby nie pátrzył/ áni ná vbogiego plázc/ áni ná možnego ábo przyiáźń/ ábo groźbę. Práwo íeft vrzedem íiemem/ á Sędzia íeft mowíacem práwem. Abo íelcze ták rzekę/ práwo íeft rzecz íiema/ bez oczu/ bez wízu/ á Sędzia íeft práwem z v ízymá/ y z oczymá. (*marg*)

Wykład Práva. (–) Plato powieda/ Sedzia práwi íiemy/ á ktory nie więcey niż ítrony/ to ták/ to owák/ pytáiąc mowí/ nigdy śprawiedliwie nie ofádzi. Otož kto chce śprawiedli wie ofádzić/ trzebá ná tym zmíefzkác/ á zwáfzczą žeby y práwo byío cále y śprawiedliwość. Nie o to íię ítárác trzebá/ zeby íię íilá ná dzień ofádziío actiy, ále o to/ žeby íię choć máło/ ále

strona: 42

Rozmowa

Polaká z Włochem

dobrze ofádziío; pomínąc záwždy ná to/ íz práwo ludzi ítáno wíą/ dla śprawiedliwości nie dla tego/ žeby íię do práwá íto ízuiąc nie śprawiedliwie fądzić máío. Mamy ludzie/ ktorzy wízelákich/ náuk y ízemiell vczą/ á tego Místrzá nie máłz ná świece/ ktoryby nas vczył/ íáko poznác/ co íeft śprawiedliwie/ á co nie. (*marg*) Nie íámem Práwem píánem fądzono bydź ma. (–) Y przeto nie íámem tylko píánem práwem lud fądzon bydź ma/ ále mądrości trzebá od Bogá pochodzącey/ ktora bez cnoty bydź nie może/ y ták ma kierowác píáne práwo/ ku zdrowiu tych/ ktorzy do fądu przychodzą. Bo práwo píáne chočia dla śprawiedliwości íeft

wyróżone nie może tego że w łyżłtkich ftron obwárowác/ iżby zówždy tęn wygrał/ kto ma łypráwiedliwą: rózne łypráwy/ rózne łyprzyrodzenia ludzkie/ nie pewnośc/ á odmiennosc rzeczy tych tu śmiertelnych/ ták zá trudniáią włyżłtko ná świećię iż nic gruntownego o włyżłt kiem/ ná káždy czás/ ná włyżłaki łyprzyzadek łyánowiono łypimem bydź ni może. Owá co iest iednákie zówždy/ nie może nigdy dobrze bydź łyprzyłtołzowane do tego/ co zówždy inákłze iest. Práwo łyłáne to zówždy iednákie iest/ á trefunki/ łyprzygo dy/ chytróści ludzkie/ te zówždy á zówždy inákłze łyá. O toż dla tey róžności/ ta mądrosć od bogá ludziom dobrym dána/ bę dác włyżłzey dołtoyności/ nie łyfuiąc łyłánego práwá/ ták go v żywác ma/ iż by tęn zówždy wygrał/ kto ma łypráwiedliwą. Boć owo nie ták iest iáko łyprocurátorowie mowią quod jure fit, iufte fit, (*marg*) Quod jure fit, iufte fit. (–) bywa śiłákróc nie iufte, chocia będzie práwnie. (*marg*)

Subtelność łyzkodliwa. (–) A łyprze to ná łyprocuratory łypułczác łyię nietrzebá/ bo ci subtelnie/ á ku ływey rzeczy práwá włykładác vmieią/ áby łyprostośc práwá/ chy trością wlynicowáli. Ano nic nie iest łyprzećwinyełzego mą drości/ iáko wielka subtelność/ ktora ácz wew włyżłtkich rzeczách łyprzećwi łyię łyprawdźie/ włyżákoż około práwá/ tám iest nayłzkod liwłzą/ tam iest iádem y truciźną. Y niłkąd inąd nie idą ták gę łyte v was morderłtwá/ iedno z tego wálzego dźiwneho práwá/ á chytrych wlykrętow ludzi práwnych. Bo vbogi Szłáchćić/ widząc że mu nie łypráwiedliwie máiętnosc wzięto/ nie łyżá mu ináczey/ zá wielkim ływym żalem/ iedno zábic tego kto mu nie łypráwiedliwie máiętnosc wlydárł. A czáfem łyię y Sędziemu

strona: 43

o Wolnościách Polłkich.

dołtánie/ ktory ob rem judicatum wlyżł pieniądze. Iákoż o to lege 12. tabularum, gárdłem karáno w Rzymie/ y teraz w dru gich žiemiách gárdłem karzą. A co Conłtituciy nowych iest/ nie włyżłtkie łyá ku dobremu włyżłtkich vczynione. Wlyęc łyprzyczy niácie káźni ná wlyłtepyki/ á nie łyżukaćie tych łypołobow/ iákoby vkrzywdzonym do tákich zbrodni nie łyprzychodźiło. Y ták dla dźiwneho tego wálzego práwá/ mułzą ludzie dźiwne miłter nych łyłtuk łyżukác/ żeby tymże práwem wlyłli z obwinyenia/ kto rem práwem nie winnie w śidło w pádli. (*marg*)

Dźiwnych łyłtuk ludzie vżywáią ku wlyłściu ze zbrodni. (–) Nie dawnych czáfow łyłsiad łyłsiádowi w łyás wiechał/ y drwá do ływey łypotrzeby rąbał w nocy. Tęn cziy był łyás/ był ná tęn czás v drugiego łyłsiádá gołściem/ nie v páná iáko y łyám; á iádąc do domu łypijáno imo ływoy łyás/ y wlyłzawłzy że robią [1], w łyleśie/ krzyknął: A zy człowiecze (práwi) went łyię

tobie ten łás da znác. A krzyknąwłszy iechał prosto do domu łpác/ á nie do onego co mu łás rąbał. Ten co rąbał/ włtyłzawłszy krzyknienie á czuiąc fię winnem/ iął wćiekąc z wozem drwy náłożonym. A iż była go łoledź/ podle konia łpiełzno idąc padł/ y przyłzłá mu nogá ná poprzek kolei/ á zá tym woz náłpiał/ y przechodząc nogę/ złamał mu nogę/ krotko mowiąc/ pozwał onego łáfu páná co krzyknął/ żeł ty mnei złamał nogę/ y przýłsiął ná ránách. Tu on poprýłsiężony/ ledwie to vprołł/ dawłszy Actorowi poło wicę pieniędzy/ że mu drugiey połowice czekác obiecał. Rych ło potym onego co krzywo przýłsiął zábito/ włzákož niž go zábito/ był iulz ná kilká inłtántiách w práwie z adwerłarzem, czyniąc o ofłátek onych pieniędzy. Ten poprýłsiężony/ do wiedzíawłszy fię że iego adwerłarza zábito/ łzedł do inego gordu/ nie do łwego/ y łtáwił prołtego chłopá/ ktory fię przezwał imieniem onego co zábit/ (á podpílek act przed zábićiem oney głowy nápiłá) y kwitował ze włzyłtkiego dlužniká nie win nie poprýłsiężonego/ co mu łzłó y w Trybunale/ gdy o ten dluž brát zábitego czynił: á choćia zádawał fáłsz kwitowi/ przećię przýłsięę przý kwicie łkazáno. Y ták wyłzedł reus łámołodm przýłsiąłzly/ nie bárzo fię przác tego vczynku/ po wiedzíając/ á cožem práwi mia czynić/ fortel/ ná fortel. (*marg*) *Przýłsięá przý kwicie. (-)*

strona: 44

Rozmowa

Polaká z Włochem

Nulz wálze pozwy/ iákie łą/ y iáka ná nich taxa, widzi to káždy. Więc iáko zá ieden pozew prawdziwy/ ktory dla człowiek do bry zá łwą krzywdą/ da mu ich wykřętnik záraz piędćdziełáđ ábo łzełćdźiełłáđ nieprawdziwych. (*marg*) *Zá ieden pozew kilká dźiełłáđ pozwow. (-)* Moc tego po włzyłtkiey Polłcze. A przećię nie máłz v wás Polakow (ktorzy nie mo żećie ćierpieć gdy wam kto kłám záda.) fromoty/ píłác tákich pozwow/ y łą ci ktorzy **powiedzálá [!]** / iżby ináčzey doyłć łwego nie mogli iedno tą drogá. A drudzy łą ktorzy y pozwu nie od dájąc/ łtáwią woźnego/ ktory zezna/ iż oddał pozew: A což zá to woźnemu á zwłáłzczá ielłi woźny Szłáchćić bęđzie? Woie wodá mu przýłsięę łkaze/ tą on zbęđzie włzyłtkiego. Chytró łćią/ á wykřętámi naywięcey v was nárabíiáią. Nie dawnych czáfow/ był ieden drugiemu Szlachćić winien kilká tyłsięcy złó tych/ o ktore pożywáno go do iego náležnego práwá/ y iulz ták dáleko było záłzłó że mu ad banniendum pozew dano. Dlužnik on widząc że źle/ ták vczynił/ wiedzác że roki tám pierwey przýpadáły/ gdzie miał ołiáđłóć ib creditor, nižli iego/ ná

ktore był pozwány; Naprawił sługę swego człowieka takie go/ który y imię/ y przezwiśko
nieflýchane łobie dawfzy/ gdy one roki w creditorovem grodzie przypadály/ podnořł pozew/
ktorego nigdy nie oddawał ná onego creditora, tanquam com plicem bannitow, iż ty práwi
tego á tego bannitá chowafz. On dobry czlowiek creditor, o pozwie niewiedząc/ nie był ná
rokách: Vrząd pozwu nie czytájąc vt fit (co fię bárzo źle dzieie) gdy actor przynagłał/ á ftroná
wołána będąc nie ftánełá/ (iáko tá ktora niewiedziála o pozwie) pronuncjował bannitum po
zwánego: ktory dekret on actor wyiawfzy/ bieżał wet do Pá ná swego/ áby w czás był ku
onemu pozwowi/ gdzie iego Páná o dług ad banniendum pozwáno. Gdy roki przypádły/ pod
nořł creditor pozew á pozwány wnet z onem decretem ná ftoł/ powiedájąc/ nie ma tęn tu
locum ftandi o to vkázuię decret., że tęn ieřt wywołány. On nieborak creditor zdumiał fię po
czął powiedác/ iż iáko żyw tego bannita nie zna: nie fzło mu to/ muřiał fię o fublataię ftárác; á
pożywác nie wiedziála kogo/ bo on co decret otrzymał/ dał łobie to przezwiśko/ ktorego in re

strona: 45

o Wolnościách Polfkich.

rum natura nie było/ y do piáci lat on wywołány ne sľufznie/ do swego przyřć nie mogli:
(*marg*) *Pozwany w Czechach.* (–) zářzłá řmierć Stárořty onego/ przyřzłó potym Interregum,
y ine trudnořci/ Toć fię tak v was wiele/ á wielekroć dzieie. Czechowie brácia wáfzy/ bączniey
łobie w tey mierzę poltępuią: bo tám nikt łobie pozwu niepiřze/ y prze to ftroná řkázić go
Więc áni około oddávania pozwu ieřt tám trudnořć. Vrząd piřze pozwy/ ięzykiem właf nem
Czeřkiem/ nie taką wáfzú łáćiná práwnú Polfku/ ktora nic w łobie nie ma łáćińfkiego: tęnże
ie vrząd rozlełá/ á niko go ná pozwie nie řzkáluie/ áni piřze rzeçzy nieřľufzných/ y nie po
dobnych. Y dla tego dáleko tam mniej Actiy řáduowych/ niřli v was. Wpráwdźie teř obyczáie
tameczne řá tego przyczyná/ iż fię tám ludzie mniej práwuia. (*marg*) *Wychowanie ludzi
młodych.* (–) Iákořz tak ludzie mądrzy pi řzú/ iż ieřli około młodych ludzi wychowania
porządek táki nie będąie/ iżby w nich były dobre obyczáie/ tędy próžno y práwá řtánowić/
bo tak rownie płatne/ y pożyteczne będąie prawo/ iako będąie zdrow ow chory/ ktoremu
lekarz lekárřtwá dáie/ á on od zbytku řtrzymác fię niechce/ ále zrze/ pije przećię nie mier
nie pořtáremu. Trzebá dobrze zářiac/ kto chce řzác dobrze. A młodzi ludzie řá iáko řiárná
pořiáne/ z ktorych gdy vrořćie zbože/ y dořrzeie řzác Rzeczpořpolita będąie/ y wielki odnieřie
pożytek. (*marg*) *Młodzi ludzie iáko řiárná.* (–) Polak. Niewiem czemu fię ci wořnowie y

przysięgi ne podobaią/ á zaż nie tak po wżyftkiem świećie? a gdzież to mo że bydź bez tych to fług poľpalitych/ ktore v nas woźnemi zo wią/ á we Wlofzech/ w Czechách ináčzey? Tákże teź y około przysięg/ á zaż ich nie maż nie iedno w Chrześćianftwie/ ále y w pogánftwie? Gdy Sędzia ináčfzey drogi do prawdy naleść nie może iedno przysięgę/ zaż iey fkázác nie muśi ftronie: Wpradzie liepieyby/ żeby bez przysięgi odpráwic fię mogło/ ále gdy to bydź nie może/ tedy y Bog/ y ludzie Sędźiego wino wác nie mogą. Ani teź Sędzia pytác ftron ma/ iáko ty powie daż/ bo pytánien mogłby ftronie ku wygránien iey rzeczy vká zác to/ czego ona nie baczyłá. Wloch. Ták ci fię wymawiaią wáży Sędziowie/ mużę

strona: 46

Rozmowa

Polaká z Włochem

práwi ták fądzić/ iáko ftrony z łobá fpor wiodá/ á pytác fię ftron nie godzi mi fię. Ná co/ ták bym ia Sędziemu odpo wiedział. Pięc ty condiciy maż w fwey przysiędze pánie Sę džia/ á ty fię iedno zá iednę bierzefz. Nic w tym inego nie ieft/ iedno to że vkázuią wam Sędziowie/ iż nie tęn ma wygrác/ kto ma fprawiedliwá/ ále tęn kto wykrętniey mowi/ Pytam ich/ á zaż ták goľpodarż fądzi/ gdy fię co w dom uiego miedzy czeládzią sftánie? ábo Oćiec zaż ták fądzi/ gdy iedęn fyn ná drugiego fkárzy? (*marg*) Oćiec iáko fądzi miedzi Syny. (–) pewnie tám nie ex controverfia partium fą dži/ ále wypytawłzy fię o wżyftkiey pierwey/ y wiadomość doftátieczną wziawłzy/ ták goľpodarż/ iáko Oćiec/ toż dopiero ták fądzi/ iáko wie/ nie ták iáko kto lepiey mowi. A Sędzia ieft iáko goľpodarż/ iáko Oćiec tych/ ktore fądzi/ przeto nie ná fłowá ich mieć oko/ ále ná fprawiedliwość/ ná prawdę/ przy kim ona ieft/ y iáko świadom czyiey rzeczy. W Niemieckiem ci to tylko głupiem práwie/ y w onem drugim/ ktore zá Ce farżow w niewoli vroľto/ nie kaza fądzić iáko wie Sędzia/ cho ciaby ná to co fię sftáło fam patrzá/ ále to ieft niefprawiedli wość fczera/ (*marg*) Sędzia nie według Controverfiei ma fądzić/ ále według fprawiedliwośći. (–)bo iefli świadkom Sędzia wierzy/ czemu łobie weirzyć niema? ábo czemuby zá fadziwłzy fwe mieyfce/ świad kiem bydź nie miał? krotko mowiac Piłat ták Páná fwego fądził iáko ftyłzal á nie iáko wiedział/ á bárzo teź poblądził. Przeto pytác ma Sędziá/ bo przydzie do fądu człowiek dobry profty ktory procuratorá dobrego mieć nie może/ á rzeczy fwey nie vmie powiedzieć/ á więc tym ma ftrácić rzecz swoię/ iż cze go potrzebnego ábo on/ ábo procurator iemu z práwá dány nie dołóżył? Boże vchoway.

Ma tedy Sędzia pytaniem pomoc do łprawiedliwości/ do łprawiedliwości mowię/ nie do wykrętow/ y poki Sędzia/ mądrością od Bogá daną/ łprawie dliwości/ á prawdy łam dochodzić nie będzie/ poty chytróć/ á wykręty ludzkie nie wítaná. A ielibyś mię tym chciał pod kác/ iż ina rzecz iest gołpodarż/ ktory czleádźi łwey rołkázuię/ y Ociec/ pod ktorego zwierzchnością łą łynowie/ á ina Sędziá ktory rowne łobie łądźi/ y podług práwá łądźić winien: tedy

strona: 47

o Prawach Polkch.

bym iá ná to ták tobie powiedział/ iż nie może bárziew pátrzyć łufzności/ y práwá Sędzia nad dwiemá ktore łądźi/ iáko O ćiec pátrzy łądzac miedzy łyny łwemi; á co wietłza dáleko bár źiew on miłwie łyny/ niżli Sędzia tych/ co łię prze deń ze łwą przą przywiodą. Ale y we Włofzech v nas/ załz nię máłz prá wá? A wždy potełtat Padewłki nie niemo łądźi/ ále y pyta y rozmáitemi kłztałty dochodzi rzeczy/ á gdyby iáko z regelstru łzu kał ná káżdą rzecz piłanego práwa/ nigdyby dobrze nie ołądźił. (*marg*) Potołtat Padewłki nie niemo łądźi. (–) Podáią teraz łobie ludzie przez ręce łądy ná pismie onego Zac nego Potełtata Padewłkiego Gobba Grimani, ktore łądy rowná ią łię mądrości Salámonowey: Abo łądy Gonzagi w Medyo łanie/ załz nie łą v ludzi dziwem (*marg*) Gobba Potełtat Padewłki. (–) Polak. Mow ty co chcełz/ ia ták powiedam/ iż nie dár mo ták máluia łprawiedliwość/ y niema/ y łlepa/ á iż ią włzę dy ták máluia/ podobno teź włzędy tákie Sedzie mieć chćą/ y nieme/ y łlepe. Ktory to Sędzia gdy práwnie ołądźi/ iułz dołyc ołądźił łprawiedliwie. Abowiem gdzieby on omijáiac práwo/ z głowy łwey łądźić miał/ bárziew tym obráził łpraw wiedliwość/ niż gdyby ktora ołobá/ máiac rzecz łprawiedli wá/ złem łwem **połtępiem** [!] onę łtráciłá. Bo tu nie byłaby wi ná Sędzięgo/ ále łtrony/ y to iedney: á łądzac wedle łwey głowy/ síłá decretow niełprawiedliwych vroć by mułiáło. Y tá łubtelność práwna ktorą ty gánifz bywa potrzebna: Bo mowiac/ rołtrząłaiac/ wyłufczáiac/ prawdá łię naydzie/ iák ow krzemień bijac/ ogień wychodzi. A co łię pozwow tycze á zá mnie nie wolno łzacowác łwą rzecz iáko chcę? co v iednego tanie/ to v drugiego drogo. Coł teź powiedział/ iż z náłzego dziwnego práwa mężoboyłtwá rołtą/ mozec łię y to tráfic/ że kto nie pilnuiac práwá/ y lece ie łobie wázac/ máiętnóć trá ci/ á potym zábiję onego co pilnował práwá/ y wygrał: ále nie práwo náłze przycznę iest mężoboyłtwá/ lecz Pijáńłtwo/ Pychá/ Łákomłtwo/ á Włzeteczeńłtwo/ te cztery rzeczy w Polłcze/ síłá ludzi ná on łwiat polłály. A co łię Conłtituciyno wych tycze/ iá ták bacę/ iż włzyłłkie łą ku dobrému

wżyftkich wczynione/ ále nie iest przećię żadna rzecz ták dobrá/ ktoreyby człowiek złego funnienia ná złe obroćić nie mógł.

strona: 48

Rozmowa

Polaká z Wlochem

Y tych miłternych łztuk/ co ie to zowią fortel, ná fortel á zátrá ceniem dułznem páchną/ práwo nászę przyczyną nie iest/ ále złość ludzka síłá tego wymyślić może/ iáko y to wymyśliá zá iedęń pozew dáć ich fześćdzieśiąt. Czełkich my też obyczáiw/ áni porządku ich okolo pozwow niehcemy. Temi fwemi do breml obyczáyml/ y porządkiem okolo pozwow/ oni ftráćili Wolność fwoię/ á nászá z łáłki Bożey cáłá. Dopieroby było ciężko vbogiemu Szlachćicowi/ klaniáć fię wrzędowi o pozew/ y dobrze go przypłáćić. A co powiedáłz/ iż woźny nie odda wży pozwu czyni relatia że oddáł: Więć też oto karzą wo źne. A przećię ftrona woźnem nic nie ftráći/ iefli ná nácięż łzą prziydzie/ tedy przysięże ftroná/ iáko o pozwie/ y poštěpku przećiwko łobie nie wiedzíáłá/ y ták wynidzie/ z dawnego práwá. Wloch. Cofz ty to powiedáłz/ iż ftroná nic woźnem nie ftráći: Wiem iednego/ ktorego we dwcie ábo dáley rázow ná wywołanie łkazano. Zá tym wnet od przekonánego pozew ná actora creditora nápiłáł procurator de male obtento. Woźny go nie oddáł/ á wczynił relatią że oddáł/ ftnáł procurator z po zwem y z relatią woźnego na Trybunale. tám gdy on creditor o pozwie niewiedzác nie ftnáł/ źięto bannitia z przekonánego. A wczyniono to raz y drugi/ ale że to možny ktory ták wychodzi z dłuęu/ przeto on creditor báržo vkrzywdzony zołtawa. Po wiedzże mi/ á zaž tu nie síłá nieborak creditor woźnem zgubił/ ktory y do tąd fwego mieć nie może? A co powiedáłz/ iż dopie roby to ciężko vbogiemu Szlachćicowi było/ gdyby fię wrzę dowi o pozew klániáć/ y dobrze go przypłáćić miáł. Ták wiedz/ iż gdzie tákie od wrzedu iest pożywánie/ nie trzebá tám nic inłzego/ iedno przełožyc krzywdę fwoię/ á ftnáć ná on rok/ ktory wrzęd náznáczy. Co gdyby v was było/ nie przychodzi łoby zbrodnem do tego/ żeby zá iedęń pozew/ łześćdzieśiąd ich dáwáć mieli. A co fię Conłtituciy tycze włzáłk wiemy iáko ie czy nią/ y iáko nie ktorzy z gotowemi ná Seym **przyiezdáią** [!]. Nufz taxa ná pozwiech/ á załz owo nie iálne fá rzeczy? Pozowie tęń ktorego máiętność zá fto kop nie ftoi/ á táxę ná pozwie połožy

strona: 49

o Wolnościach Polkich.

dzieście tysięcy grzywien? á nie błażenńtwofz to? Co też po wiedafz/ iż ia ták chcę/ żeby práwo omijane było/ á Sędzia podług fwey głowy żeby ładził. Tego iá niechcę/ ále iz nie nákáždy przypadek iest práwo píáne/ przeto mądrego Sędzie go y pytanie w ładzie potrzebá/ y sílá infzych rzeczy ktore do prawdy vkázią drogę. Ale y ná infze twoie słowá nie byłoby mi trudno dáć nową odpowiedź/ ku potwierdzeniu mey pier wżey powieści/ ále iz spor (że nie rzekę fwar) nie ma końca zánicham: to tylko powiem/ iż nie mogłby był Dániel Pro rok roftropnie rozładzić/ gdyby był nie pytał. Y Platonowe **ftowá** [!] / ktory powieda/ że Sędzia nie ma bydź niemym/ miá łyby dofyć czynić. (*marg*) Dániel pytaniem dołzedł prawdy. (–) A co powiedafz/ iż co práwne/ to y íprá wiedliwie. Przodkowie wálzy nie ták rozumieli: co iásnie znác z tey przysięgi/ ktorą Sędziemu (pámiętaiąc podobno ná one słowá/ *summum jus summa infuria*) w Státucie opifáli: *Quia iufte, fecundum Deum, jus fcriptum, aequitatem, & partium controverfias iudicabo.* (*marg*) **Przysięgá Sędziego.** (–) Gdycby było miáło bydź dofyć ná prá wnem ofádzieniu/ tedyeby było dokládác nie trzebá/ jufté *fecundum Deum/ aequitatem &c.* A co więtfza w tey przysiędze/ dwie tylko rzeczy łá/ zá práwnem ofádzieniem/ to iest/ *Secundum jus fcriptum* iedná/ á druga *Secundum partium controverfias*, á trzy rzeczy łá ípráwiedliwem ofádzieniem/ to iest jufté, *fecundum Deum, aequitatem &c.* Ná to iefzcze/ jufté położono náprzod/ potem *fecundum Deum*, dopiero w pořzodku położono *jus fcriptum*, á bliſko końcá zás położono *aequitatem*. Iefli co dobrego iest w Státucie wálzem/ tedy iest forma tey przysięgi. Ale wálzy práwnicy/ áz w ten czás ad *aequitatem* vćiekác fię ka żá/ gdy *jus fcriptum* nie sítanie. Lecz to nie ták ma bydź ro zumiáno/ ále trzebá/ żeby kázda *actie* jufté, *fecundum Deum, jus fcriptum, aequitatem, & partium controverfias* byłá ofádzona/ á tu obács co náprzod co w przodku/ á co pozad w tey przy síedzę położeni. Má fię tedy w kázdey *actie* to pięćioro náydowác. W co wprawdzie nie potráfi iedne mądy/ á cno tliwy człowiek/ y nie potráfi ináčzey/ mali bydź iufté, ***fecundam*** [!]

strona: 50

Rozmowá
Polaká z Włochem

Deum jus fcriptum, aequitatem, & partium controverfias ofádzona ne/ áz ptyá? muſi. O ktorey to ſłufzności y ípráwiedliwości mowá tám gdzieſ Philozoph nieco temu podobnemi słowy.

(marg) Słowá Ariftotelefowe o łádzie łpráwiedliwem. (–) Co ieft práwi łłufznie y dobrze (co łáćinnicy *aequum & bonum* zo wá) to ieft y łpráwiedliwie ále nie podług opifánego łpráwiedliwoŃci/ lecz do tey opifáney łpráwiedliwoŃci/ tá łłufznoŃć przyŃtępując/ onę leplzę czyni. A nie ták łię to mowi/ żeby tá łłufznoŃć miała przodkowác/ bo teź ieft co y práwo/ ále gdy o boie to poŃpołu ieft/ tedy łłufznoŃć práwo kierując/ łpráwiedliwoŃć czyni doŃkonálnz. A iż łię zda iakoby coŃ inŃzego łłufz nie y dobrze/ niź to co ieft práwnie y łpráwiedliwie tedy łtąd to ieft iż łłufznoŃć zámyka łię pod prawem przyrodzonem/ á łpráwiedliwoŃć pod prawem opifánem. Więć iż práwo pi łáne nie mogło wŃzyŃtkiego obłápic/ co łię miedzy ludźmi trá fia ále tylko to co mogło zázárnac/ pod łię zygarneŃo/ y ogul nie opifało. Otoź gdy przypádnie co tákiego/ co pod oną o gulnoŃciá záwrzeć łię nie mogło/ tedy tu Sędzia dobrze vczy ni/ gdy tám gdzie w práwie czego nie doŃtaie/ álbo práwo ku nieŃpráwiedliwoŃci/ a krzywe byłoby ciągnione/ on náđtáwi/ á krzywnoŃć onę náproŃtuie/ á to będzie łłufznoŃć/ to ieft práwá piłánego proŃtowanie/ bo y teŃ kto to práwo nápiŃał/ gdyby ná Ńwiećie był toźby vczynił: ábowiem niepewney rzeczy/ y tey ktora koŃcá nie ma/ (iákoź trefunki/ przygody chytróŃci koŃcá nie máią) trudno dáć było ábo miáre/ ábo modłę. Ale do łwego łię wráćaiąc/ ták powiedam iż łubtelnoŃci práwney iáko łię rzekło pewnie niepotrzebá/ bo prawdę łatwie powie dźięć/ á gdzie łubtelnoŃć ieft/ tám łię nie prawdy nieco záwa dza. Tákże y o Czechách to powiedaŃz/ iż porządkiem łwem/ á obyczáyami dobrimi zgubili WolnoŃć: pierwey było vkázác to trzebá/ że WolnoŃć zgubili bo oni nie to o łobie powiedáią/ owłzem łię y WolnoŃciá/ y łpráwiedliwoŃciá/ y porządkiem łwem bárzo wynoŃz. A iákom ći to wylzey wŃpominał/ nie wielu tu Czechow/ ábo Moráwcow widźiŃz/ ktorzyby tu kupo wáli imioná/ á do wálzey łię WolnoŃci kwápili. Idę do

strona: 51

o WolnoŃciách PolŃkich.

woźnych/ y do przyŃięgi. PowiedaŃz iż woznowie/ chocia ich ináczey zowá/ łá po wŃzyŃtkiem Ńwiećie/ takze teź powiedaŃz/ iż bez przyŃięgi nigdziey byđz nie moze. Ták ći ieft/ iż łá włzedy łłudzmy poŃpolići ále nie tacy/ iáko v was woznowie/ y nie ták wielka ich liczbá. Obieráią ná tákí vrząd/ gdzie ieft rząd/ nie pijánicę/ nie máchlerzá/ nie ták nędznego žeby z płomieniá chlebá chwytáł/ ále obieráią człowieká bogoboynego/ cnotliwego/ dobrej łławy/ á ktory w żadnym kłámŃtwie nigdy vzná ny nie był/ y opátruią go rocznem dochodem.

A gdzieby co takiego namniey fię ná tego vrzedniká pokazáło/ nie wyłzedłby przysięga/ ále by go zarázem poimano/ y dácby gárdło muśiał. (*marg*) **Woźnowie Czelcy roźni od Polfkich.** (–) A przećie nie ták wiele ná táktych nalezy/ iáko wam ná wá łzych woźnych: temy świadczyćie o naiazd: temi o gwałt/ te mi o pozogę: temi o rozboy: temi o ine różliczne rzeczy/ zász tego woźnego v kśiąg połtáwić trzebá/ y vczynić co nay łzkáradłzą proteftatią. To zász gdy fię poiednáćie prośićie listu od Krolá/ iżby onę łzkáradną proteftatią z kśiąg wydrápác kazał. Bysćie ále mieli od tego ofobliwe kśięgi/ ktoreby co rok palono byłáby to wždy rzecz nie iáko znośnieyłza. (*marg*) **Palenie Kśiąg potrzebne** (–) A co fię przysięgi tycze śmiem to powiedźcie/ iż we włzyftkiew Włó fkiey/ Íłzpáńskiey/ Fráncufkiey/ Węgierskiey/ Czelkiey/ y po dobno Niemieckiew ziemi/ záz dzieśięć lat/ ták wiele przysięg nie będzie/ iáko w Polfcze záz rok ieden. A gdyz wálzy Sędzio wie nie pytáią fię ná łądzie/ iáko kto żyie/ iáko poboźny/ iáko łprawiedliwy człowiek kto ieft/ ná podobieńtwa nie pátrzą/ na świádki nic nie dáią/ ale włzyftko pułczáią ná funnienie obwinionego/ ábo na tego kto ma pokonywác/ (co czynią dla tego/ żeby ná iedney actey niebawić fię dlugo) wždy to przy ftáło wam żebyśćie byli náleźli iáky muńłzytk ná krzywoprzy siętstwo/ iżby ták czętło ludzie przełtronem funnieniem Bogá nie obražáli. (*marg*) **Káz ná krzywoprzy siętstwo.** (–) W Íłzpániew tego/ kto fię raz vpije/ nie tylko do przysięgi/ do świádectwá nie przypułzáią/ ále máią go záz nápoł czći odłádzzonego/ á v was v pijáno przysięgáią lu dzie. Ale záz nie może síłá ołádzćić rzeczy bez przysięgi? (*marg*) **Pijány świádek.** (–)

strona: 52

Rozmowa

Polaká z Włochem.

A iefli mi rzeczełz/ iż tákie ieft Polfkie práwo: á ia odpowiem onoż co dawno/ tym ieft nie dołkonálzje Polfkie práwo/ iż bez przysięgi nic ołádzćić nie vmie. Abo to do prawdy ináčzey Sędzia przyść nie może iedno przysięga? Boże tego vcho way. Dochodzą w inych ziemiách prawdy ludzie bez przy sięgi: y Sálomon Krol dwie niewieśćie bez przysięgi ołádzil łprawiedliwie/ indzie świádkow łłucháią pod przysięgá/ ale łtrony przysięgámi łwemi ze złych rzeczy nie wychodzą. (*marg*) **Sąd Sálomonow nie według práwá.** (–) Lecz podobno dla tego nie máłz v was żadney káźni na krzywoprzy siętce/ iż przodkowie wálzy nie rozumieli/ żeby kto ták fię złym miał náleść ktoryby vmýślnie krzywoprzy siędz/ á Bogá ták łrodze

tym obrzążyć chciał. Trafiło mi fię nie dawno żem poścignął Poftárościęgo á on z woźnem y Szlachtą iedzie ná rumátia/ y przyfzło mu iechác ná lás Páná mego/ przez ktory ia też miałem drogę/ y nie dáleko wiechałzy vyrže/ áno kilká Szlachćicow z wozy/ rąbią/ y nákládaią ná wozy drwá Páná mego. Y zaráz oświadcylem Poftarostíem/ woźnem y Szlachtą. Pan moy o to pozwał do ziemftwá/ iam był ná ro ku/ powiedziałem kto widział to rąbanie/ iáko poftárości/ woźny/ z Szlachtą/ ktorzy włyfcy támże v práwá ftoiąc zez nawáli/ że tak ieft iákom iá zápozwał/ y twierdził. Oni poz wáni powiedzieli/ żełmy w tym lesie áni rąbáli drew/ áni bráli iáko żywi/ Sędzia fkazał im przyśięgę/ y tak wysłi: á dołożył Sędzia/ bych práwi y lam widział/ tedy ináčzey fká zácbym nie mogł. (*marg*) *Przyśięgá pozwánego.* (–) A więc tu Sędzia jufté, fecundum Deum y aequitatem fkazał? Widzę iż tylko jus fcriptum miał ná pie czy/ y niewiem kogo bárziesy winowác iefli práwo/ czy Sędzie go. A zaż nie podobniey było vrzędnikowi przyśięgłemu nie w fwey/ ále w cudzey rzeczy wierzyć/ niż tym zbrodniom kázác w fwey rzeczy przyśięgác? Nie dawno też pozwał fługá Xię dza iednego/ że mu mytá záfluzonego nie záplácił, Xiędz záś pozwał/ iż mu fługá liczby nie vczynił/ á odźedł. Sługi actia iáko pożywał iż pierwey przyfzła/ y toczyła się nie máło czáfu/ pierwey fię też dokończyła/ wyfzedł Xiędz tym/ iż mię pátrzyć

strona: 53

o Wolnościách Polkich.

nie możelz z ośiadłości ziemfkiey/ bo iey nie mam/ ále pátrż mie de perfona w moiem náležnem duchownem práwie. Sę džia odeflał do fądu duchownego. Xiędz záśię o liczbę iáko czyni/ tak czyni/ áż ad ultimum punctum przyfzło/ y tám dopiero fługá powiedział/ iżem temu Xiędzu práwi iáko żyw nie fłu żył. Dowodził actor Xiędz á tom z tobą był ná kilku inftan ciach, v tegofz fądu/ przed temże Sędziem/ gdzieś mię o myto pozywał rc. A reus brał fię do przyśięgi y fkazał mu iá Sę džia famośiodmemu/ powiedaiąc/ iż podług práwa nie mogę prawi ináčzey fkázác/ kogożby to tu winowác/ w tak iáfney rzeczy/ y iáfnem krzywoprzyśięftwie? Czy práwo tak złe? Czy Sędziego? Czy y Sędziego y práwo? Tak że też y o rány/ zgniewa fię fáśiád ná fąśiádá/ rani go kto iny/ á on wnet ná fwego fąśiádá/ ná ktorego zdawná wárch miał/ choćiá on we czterdzieftu y dáley milách ná on czás będzie/ rány opifze. Po zowie/ przyśięgę mu ná rány fkazał niefpráwiedliwą/ tu ow nieboraczek niewinny płácić muśi. Więc go ćiefzą tym/ day pokoy práwi brácie/ drogo on práwi te twoie grzywny kupił/ bo ie záplácił

dużą. (*marg*) Potwarz o rány. (–) A mnie Czárt (práwi) po iego duży? Wolałbym te pieniądze co ze mnie złupił. Wątpić w tym nie trzebá/ iż kto fię ná czyię máiętność władzi/ á zwlańczá kto iey ma nie wiele/ ránámi temi/ á przysięgá fałszywą wyżuie łąsiádá ze włyfłtkiey máiętności. To tákiey potwarzý/ krzy woprzyśiętwa/ liczbá niezliczona: á o tey potwarzý/ ták w Státucie nápiáno/ iż o nię nikt pozwác nie śmie/ y niesłychác/ iżby kiedy w Polfcze o potwarz pryłkowác kogo miáno. Nuż procuratorowie nie ktorzy złego łumnienia/ zaż máło złego ludziom czynią/ nábywáiąc nieprzyfłtoinie máiętności/ pot warzáiąc kupuiąc práwá y łąsiádow/ á we włyfłtkiem má iąc zá łobá práwo? Tak tego wiele iest/ iż y Sędziom/ y Stároftom łá ciężczy niepomału/ potwarzáiąc ie o Moftowe/ gro belne pożywáiąc/ á pozwow nie oddáiąc. (*marg*) Potwarz o Moftowe. (–) A to iem bárzo ná rękę/ iż tákie actije forum nie máią/ profto iákoby tá Conftitu cia onym kwoli byłá vczyniona/ bo kogo chcá zmyć nie mogá/

strona: 54

Rozmowa

Polaká z Włochem

á chocia kto moftu nie ma/ przecię oni pożywáią/ żeś ná tym/ á ná tym moście cło wzięł/ á tymes więcey **winen** [!] / iżeś wzięł ná cudzem moście. A zá tym Stároftá y kofzt podiác nie má ły musi y przysięgác niewinnie/ á złemu człowiekowi za to kaźni żadney nie máłz. Wždy w poborz lepźze iest obwáro wanie/ bo gdy nie łłufźnie poborca in retentis poda/ iest nań paena, ále tu żadney paeny nie máłz ná złego człowieká. A po fłępuiąc dáley/ idę do owych świádkow/ co ich owo ná ro kách síłá fię ożywa/ y chodząc wołáią/ komu świádkow po trzebá/ áwom ia gotow przysiędz iedno zápłác. (*marg*) Swiádkowie vmyślni. (–) Y niewfłty dliwie przy oczach Sędziow biorą pieniądze/ żeby o tákich rzeczách przysięgáli/ o ktorých iáko żywi nic niewiedzą. Tákte y ná Scrutiniach, przywiodá świádkow kupionych moc wielka nagotowáných ná krzywoprzyśiętwa do łádu. Tu iufz wąť liwości żadney nie máłz/ iedno iż przy iedney ftronie z tych/ fałszywi świádkowie/ y krzywoprzyśięłcze bydź mułzą. w Rzy mie lege 12. Tabularum fałzywe świádkie ze fkały zrzucano. O Boże/ co tu tákich iest/ coby ie ze fkały w ogień profto zrzucác trzebá. Náđ to ielźcze? Scrutinia (*marg*) Scrutinia. (–)coby ná onym mieyfcu gdzie fię zbrodniá sfłálá bydź miály/ y łám łąd łám przez fię z kogo by mu fię zdáło/ prawdyby mácał/ y pytał: To fię oni z tym włyfłtkiem do

łądu włoką/ pokupiwszy świadki/ tak iż nie ten wygra kto ma śprawiedliwą/ ale ten kto ma więcej pieniędzy świadkom na zapłatę/ y fortelniejze świadki: (marg) Świádkowie fałszywi.

(-) Bo ci którzy fałszywie będą świadczyć/ powiedzą/ żeśmy to wiedzieli przy nas się to działo. A owych zaśię/ którzy prawdą poydą/ iż przy tym nie byli/ ale doścátieczną o tym mają śprawę/ poydzie świádectwo pod ławę/ gdyż ocul[u]tus testis daleko ważniejszy niż infy iáki. Ba prze miłego Bogá/ nie tych ci to tylko grzech/ którzy takie świadki wiodą/ áni tych/ łamych którzy krzywoprzyśięgáią/ ale to grzech wśy śtkiey Korony Polkiey/ wśyśtkiey Rzeczypospolitey/ y za te oná karánia ma oczekiwać. Mądrze y potrzebnie vczynił Scipio, wźiáwśy Cartaginem novam, miałto bogáte. Iż to

strona: 55

o Wolnościách Polkich.

był podał do żołnierzow/ że tego Koroną vczćić chciał/ kteryby náprzód ná mur nieprzyacielski wśkoczył/ á ozwáli się dway. Q. Trebelius polnego woyská człowiek/ á Sex, Digitus woyská Morfkiego żołnierż/ y był to táki śpor przed Sędziámi że Morfcy za Morfkiem żołnierzem wśyścy/ á polni też/ za pol nem wśyścy przyśiádz chćieli. Ale żeby ktora śtroná nieprzy śieglá krzywo/ kładąc pomśtę Bożą za krzywoprzyśięstwo nie iedno ná śwą głowę/ ale y ná porporce Rzymkie/ y ná wśyśt ko woysko; vczynił mowieć táki dekret Scipio/ y iáśnie wśyśt kiem opowiedział/ iż tego dośzedł/ że Q. Trebelius, y Sex. Digitus zaráz obádwá wśkoczyli ná mur/ y przeto obudwu ku wieczney śławie męśtwá/ y dzielności ich/ zwykłemi Koronámi dáru ię. Nłechćiał mądry Hetman krzywoprzyśiętwá bydź przy czyną/ iż by śam y z woyskiem o krzywoprzyśięstwo nie był od Bogá śkarany. Zlecć to prze miłego Bogá/ że wśyśtkich złych rzeczy przyśięgá wychodzić. Podka twego poddánego/ ábo vbogiego Szłáchćicá zuchwálec z ná drodze/ weźmie to co mu się będzie podobáło. Vkrzywdzony vczyni protestátią/ po zowie/ á pozwać muśi/ iuśz nie tám gdzie pierwey pożywano/ to iest do grodu/ iáko o rozboy: ale iuśz práwnicy wynález źli/ że iedno gdy kupcá rozbiją/ tedy to rozboy/ á kiedy Szłáchćicá kto rozbije/ ábo iego poddánego/ choćiayby mu też kilká tyśięcy wźięto/ tedy to nie rozboy/ ale simplex inju ria y o to do ziemśtwá pozywać każą: pozowie tedy iákom rzekł vkrzywdzony do ziemśtwá/ tu reus gdy się záprży/ á po dług śkaźni przyśięże/ to wolen. Dziwna to rzecz iest/ że wy Polacy cudzoziemcow w rzeczách dobrych náśladowác niech cećie. (marg) Przyśięgá o rozboy. (-) We Włofzech/ we Fránciey/ gdy

kto y nie máłá fum mę vkrádnie/ niezávždy o to gárdłem karzą/ iáko to wyzłzey wšpomniał
 ále ná drodze poſpolitey/ gdyby kto fze łąg ieden wzięł komu gwałtem/ gárdło o to dáć muſi:
 czy nią to żeby pokoy poſpolity był cały/ á iáko frozłza kaźń by wá na tego/ kto z Kościoła
 vkrádnie/ niźli ná tego/ który łáſiádowi co weźmie: ták frozłze kárание ma bydź ná tego/

strona: 56

Rozmowa

Polaká z Włochem

ktory ná mieyfcu poſpolitym/ ná drodze weźmie co gwałtem komu/ niźli ná tego/ który
 podkopawłzy fię do domu prywat nego/ vkradnie wielką pieniędzy fumnę: bo w pierwżym
 v czyniona ieſt wżyſtkiem krzywdá/ á tu we wtorem: tylko ied nemu. Idę iefcze dáley: Zginie
 Szłáchćicowi woł/ abo dwá/ przydźie on woł on człowieká złego we dnie. On wnet go ſćiowi
 da w rog/ y fkorę zákopa Będzie o tym wiedziála w wżyſtká oná wieſ Szłachty/ pozowie
 on co mu woł zginął. Tu vrząd kiedyby chćiał/ doſzedłby wnet prawdy: ná grunt on źie
 chawłzy/ ábo poſławłzy człowieká cnotliwego: ale iż fie Sę džia fáme go práwá Polkiego
 dźierzy/ á ow co wołu ziadł zá przál przeto fkaże mu przyſięgę/ y tą z obwinienia wynidźie.

(marg) **Przyſięgá o wołu** (–)Nuż iákie trudnoſci bywáią/ o zbiegło poddáne/ iedni fię
 ich nieſłufznie vpomináią/ á drudzy nieſłufznie poddáne cudze dzie rzą/ y iáko ich nie
 máią/ áni mieli przyſięgáią. Bárzo wiele w tym łápáczek ieſt. *(marg)* **O zbiegłe chłopy.** (–)

Nie wšpominał tych/ ktorzy vmyſłne ſwemi poddanym vćiekác do wſi cnotliwych/ á m..
 Szłáchćicow rofkázuią/ iżby záſię o one poddáne przyſięgáli/ ábo co iednániem wytárgowáli/
 wiedząc iż vćciwi/ á zacni lu dzie/ gdzie mogą vchodzą przyſięgi choć nayſpráwiedliwłzey.
 A co nayłzkodliwłza v was. Náiedźie Szłachćicá zuchwalecz/ wybierze/ wyłupi wżyſtek
 dom/ pieniáde/ írebrerko/ owá co było wżyſtko weźmie/ tylko tego poſtrzeże/ żeby domu
 nie okrwáwił. *(marg)* **Naiazd bez okrwáwienia.** (–) Ow nieborak vłzkodzony/ á niechęc
 potwarzá iſć/ żeby kogo ſwego vmyſłnie roſkrwawił/ vczyniwłzy prote ſtatią, pozowie; záprży
 on zuchwálec że tám nigdy nie był/ áni ſzkodził/ y będzie állegował onemi ſłowy/ Vir
 bonae famaе & c. Sędzia przyſięgę mu fkaże/ y ták o wżyſtko zuchwálec praw będzie. *(marg)*

Statutum de viro bonæ famaе. (–)Ale iuſz złodźieie iáwni/ temi ſłowy/ Vir bonæ famaе
 &c. ze zbrodni wychodzą/ powiedáiąc gdy go z licem chłopi przywiodą/ że go nim zárzucili.

Tu podſtároſci/ gdyby záraz ná ono mieyſce ziechał/ y chćiał fię wywiedźieć doſtáteczenie z

kogoby rozumiał prawdy/ wnetby ią wiedział/ ále on zá próś bą więźniá/ ábo iego (*marg*)

Zárzut potwarny. (-)przyiációł/ á iefli iefcze w rękę co dano/

da ná Scrutinium do dnia trzećiego/ á zá tym przyjáciele owego więźniá Szláchćicá/ ták fię zgotuią/ iż wżyftko będę mieć te ftes oculates, á chłopi wykrętow nie vmieią/ á profito iáko wiedzą powiedáiąc/ záwždy przegráią/ y iefcze przypłáć mu szą: iefli ich o rány fpotwarzy złoczyńcá/ ktory po Scrutinium. álleguiąc one fłowá Vir bonæ famæ, przfięgá wynidzie. Nay dzie y tákiego/ co ná żaden pozew nie ftanie/ y dopuści wzdá wác/ áż gdy do wywołánia prziydzie/ dopiero ftanie/ y powie/ iż áni o pozwie/ áni o przewodzie práwá/ niewiedziál/ y przy fięże krzywo/ á ow nieborak co pożywał/ co kofzt wiodł/ to wżyftko wniwecz. Dopiero po przysiedze práwo fię iego pocznie/ ábo záraz drugá fię przysięgá odpráwi/ y ze wżyftkie go wynidzie. Iáko fię to nie dawno tu sftáło w nászem krá iu. Pozwano iednego o wyrábánie láfu do ziemftwá ut fit. Toczyłá fię actio czás niemáły/ á reus ná żaden pozew nie ftá wál/ áż do ziem ftwá do grodu przyfzło. Tám gdy fię też nie máły czás caufa wlokłá; potem do bannithey pozwáno. Tu dopiero on dobry człowiek ftanáł/ y powiedziál/ iż áni o poz wie/ áni o przewodzie práwá/ niewiedziál: fkazano mu przysięge/ á gdy przysięgł/ kazano mu odpowiedác. Odpowiedz záś táká byłá/ zem ia práwi iáko żyw w leśie twym nie rąbał. Znowu mu przysięge fkazono/ y ták wyfzedł/ á ow nieborak co vtrácił pozywáiąc to przepadło.

(*marg*) *Przysięgá ze fzkodá actorá.* (-) Nuż co tych co rani fásiádá nie dáleko domu fwego á chcąc z tego wyniść/ y podrápawfzy twarz swoię/ á drzewi porábawfzy/ y woźnemi oświadczywfzy/ opifze náisście ná dom/ ná onego ktorego fámże ranił/ y pozwie pierwey o náscia domowe do grodu/ niż ow o rány. Przy wiedzye świádkow moc ná Scrutinium, y przysięgłby/ ále ow chudziec co ránę odniołł/ widząc że źle/ iednác iefcze muśi/ y ták mowią potem/ wybiłem práwi klin klinem. (*marg*) *Klin klinem wybić.* (-) Nuż to zásię Záda ran kilka możny Szláchćic vbogiemu. On ránny opifze rány/ á podpifek hoynie ich nápiŕze/ y z iedney rány dwie/ y trzy vczyni: czeog dowiedziawfzy fię zbrodzień/ znowu każe niebo raká onego vsiec/ ábo zábić. A potem iednániem mniey

(*marg*) Mniewy da zabiwŹy/ niŹby rany płaćić. (-) dla [!] / niŹ by był dać płaćąc rany. Bo przyiáćiele zábitego/ bo iáć fię o fwą łkorę/ ná ládá czym przełtác mułŹą. A náoftátek boday nie łepiewy [!] zábic Szłáchćicá/ niŹ go poimác podług wá łzego práwá/ bo płaćenie kop 120. łiedzenie w więŹzeniu ná dnie rok/ y zás trzykroc tyle ile w więŹzeniu Szłáchćicá dzie rŹał łiedzieć. Więć łzkody płaćić iáko przyłięŹe actor; zá rá ny zás ofobno liczyc. Vczyni to máło nie więcey niŹli płaćić zábitego/ y łiedzieć zá głowę. Toby tego wŹyłłtkiego nie by ło/ gdyby wrŹąd łam o wyłłpki czynil: (*marg*) Delatores. (-) iedno wy/ nie tylko te go niechcećie/ ále y Inłtigatorowi bez delatora czynić práwem nie kaŹęćie/ á to dla tego/ iŹby złołci/ wyłłpki/ beŹeczeńłtwá były bez káŹni: ábowiem á komu fię chce delatorem bydŹ/ wie dŹác Źeby tego gárdłem mogł przypláćić? Przełádowáliłcie Pánowie Polacy: populus teŹ bywa Tyrannem, y podobno ták v was teraz/ á zwłáŹczá kto pátrŹy ná wálŹe wodze. (*marg*) Populus Tyrannus. (-) Lecz pe wni tego bydŹ moŹećie/ iŹ iáko zwierŹchni Pan gdy przełádu ie/ á łtánie fię Tyrannem, przedŹiuchno Pánłtwo iego vpałć mułi: ták populus gdy weźmie wielká włádzę/ á łtánie fię Tyrannem, przedŹiuchno oná iego włádzá w inłŹá formę RŹe czyłpolitey przemienić fię mułi/ á miáłto wŹyłłtkich/ ieden zolłtánie Tyrannem. Ale wracáiác fię do rŹeczy do ktoryŹem odłłtąpił/ to ielł od práwá wálŹego/ iáko ie zá łobá ludxie nie ktorŹy ciágná/ y nim łobie pomagáiá: włpomnię y owe wy krętniki/ ktorŹy fię zápieráiá łwych procuratorow, y przyłięŹe/ Źe mu nie poruczał od łiebie mowić/ á ná olłátek y Źony fię náy duiá takie/ ktoer przyłięgáiá/ iŹ tego co máž od nich łpráwo wál v práwá/ nigdy mu łpráwować nie poruczáły. (*marg*) Prokuratorow od przyłięŹenie. (-) A to fię dzieie nie zá zwádá męŹá z Źoná. (bo miłóć miedzy niemi by wa cáła) ále dla wyręłow práwnych. Wiem teŹ iednego kogo náłto ná dom/ y wrábo. PrzyłŹło do Scrutinium, ow co miáł krŹywdę/ prawdŹiwe łwiádky wiodł/ á ow co wrábał/ wiodł fałŹywe/ powiedáiác iŹ náłcie nie było/ ále práwi by łem profzon ná biełłáde od tegoŹ/ y potemelmy fię zwádŹili/ á łwiádkowie fałŹywi powiedŹieli/ iŹ byli przy tym co nigdy

strona: 59

o Práwách Polłkich.

nie było. WrŹąd temu ktory był winien odprzyłádz fię od ná łćia kazał/ á rany kazał zapłáćić.

(*marg*) Onáłcie dekret. (-) Y ták przyłięgá wyłzedł. Więć y tego łilá ielł/ co wybiwŹy z polłeffiey człowieká vczći wego/ á gdy go o wybićie pozowá/ on wyiedŹie y powie v łá

du iáko nigdy nie wybijał/ y tego nie dźierży. Vrząd skázuie mu na iego słowá przysięgę y wynidzie przysięgá fałszywą. A náoftátek są ci między vbogá Szláchtá/ co powiedáią/ iż iáko kolwiek práwi ia przysięgę chleb swoy oganiáiąc/ grzechu o to nie mam: Bo to práwi ártykuł iest práwny/ á do Boga to nie należy: k temu vrząd mi kazał. Ale ktoby te krzywoprzyśięctwá wyliczyć mogł? Nie máłz tych rokov/ kiedyby wiel ka wielkość ich nie byłá. To ták nie zliczone krzywdy się dzie ią ludziom dobrem/ á źli ludzie Tryumphuią. Mamy to w księgách/ iż w Egipcie o krzywoprzyśięctwo gárdłem káranó/ á w Polfcze dáruią iefcze kto krzywoprzyśięże. Iac rozumiem/ iż wálzy przodkowie nie ku szkódzie ludzkiey oni tę przysięgę poftánowali/ ále podobno ná on czás byli ludzie święci/ kto rzy woleli wżyftko strácić/ niż raz przysiędz/ á Sędziowie też oni dawni nie byli prędcy do skázowánia przysięgi: iákoż y teraz niektorzy y Sędziowie y Stároftowie strzegá się przy sięg skázowác. Polak. A więc lepiej świadkami dowodzić/ iáko w Cefarfskiem práwie? Boże vchoway/ á wyświadczyłby mię ták ze wżyftkiey mey máiętności/ y o gárdło mogłby mię przypráwić: Wloch. Zleby pewnie byłó/ kiedyby ie táknaó towáno/ iáko ie teraz gotuią/ y ná pámięć co máią mowić v czą/ do sądu prowadzić miano. Ale gdyby tak słuchano świadkow/ y ták pytano/ iáko pytáni w innych ziemiách bywáią pewnieby zázwdy vrząd prawdę wiedział. Dánielowi Prorokowi/ nie trudno było/ iákom wylzey wspomniał/ y we dwu świadkách fałsz náleść/ á coż kiedy będzie siłą świadkow? A bowiem Bo Wlzechmogący ták to opátrzył/ iż ludzka złość żadną miarą ze wżyftkich tron rozumną y opátrzną bydź nie może: (marg) Pan Bog niecnoćie y złości rozum odiał. (-)zázwdy co przy złości zoftánie/ skąd się ona wydać mu si. Byłoby źle ná świecie/ gdyby był Pan Bog złości rozumu nie odiał.

strona: 60

Rozmowa

Polaká z Wlochem.

Alec wšeláka złość z głupstwa pochodzi/ y nigdy się złości głupstwo nie puści. (marg) Złość zázwdy głupia. (-) A ták práwo to ktore ná wożnem/ á ná przysiędze zázwillo/ á kaźni ná krzywoprzyśięctwo nie ma w lo bie: wożny też ledá czem wynidzie/ gdy fałszywie zezna/ mnie się podobác nie może. Polak. Siłás tu ná powiedział o krzywoprzyśięctwie/ ále to wżyftko indziey też iest/ iż ludzie źli krzywo przysięgáią/ á przecię przysięgá musi bydź końcem práwá. O którą kie dyby iefcze pożywác miano/ ni byłby nigdy konie práwá. A gdzieby

zasię tak miano słuchac świadkow/ iako v was we Włofzech słuchaią/ rozmáicie káždego świadká zofobná pytá iac/ probuiac/ á pierwey o cnoćie/ poczcíwem žyciu iego má iac dobrą íprawę/ to náłzy Sędziowie ledwieby iednę actią ná dzień ofádzili. Więc łatwie we Włofzech wiedziec/ iako kto žyie/ iakiey kto cnoty bo poľpołu w iednem mieście mieřkacie/ ále v nas ktorży po rożnych mieyřcách mieřkamy/ trudnoby w to potráfić Sędziemu. A zá tym íprawiedliwořci ludzkiey o mieřkac by fię muřiało. (marg) *Mieřkanie Szláchtym mieřcie.*

(-)Wloch. A Polfcze wářzey coby to wádzilo/ gdyby Szlách tá mieřkála w Mieřcie? pewnie y obyczáie byłyby lepřze/ y íprawiedliwořc łatwieřza y bogactwo dáleko wieřtřze/ ybeřpie czeńřtwo Rzeczypoľpoľitey wárownieřze. Dáło fię to widziec co moře obronne miało/ gdy Krol Sztephan/ dzieľny Pan/ wielkiem woylem Gdanřk był obległ. Polak. Ale zásię to czym my Polacy řtoimy/ zgináčby muřiało. Iuřzby Szláchćic w mieřcie mieřkaiac koni nie cho wał/ páchołkowby około řiebie nie báwił/ y po wielkiey częřci rycerřkie rzemieřło zniřczećby muřiało; y nád to/ řiľaby řzkodli wych rzezy nam/ y Wolnořc náłzey vrořło. Wloch. Wřzyřtko to ia inaczey rozumiem/ bo mogłocby fię vmnieyřzyc koni/ ále pieřzych/ ktoremi y Cefarz Turecki řtoi/ dálekoby przybyło wiecey. A czym Ržymiánie oni řlawni řtáli/ ieřli nie pieřzymi; Lecz nie o tym fię rzezy poczeřła/ odřtá piliřmy od rzezy. Wroć my fię do práwá wářzego. Powie

strona: 61

o Wolnořcich Polřkich.

džiaľeř/ iz trudnoby w to potráfić Sędziemu/ gdyby fię řwiad kámi rzezy dochodzić miały. A ia zásię powiedam/ iz ni byłoby trudno Polakom potráfić w o wřzyřtko/ gdyby iedno obaczyc w tey mierze niedořtátki řwoie chćieli/ y pámiętać ná ona/ iz pieřkna rzezy ieřt/ kiedy człowiek wiele wie/ řiľá rozu mie/ ále řeby y řam řiebie znał. A zatym řeby fię vcyřc ni eřromał. Boc to początek zdrowia ieřt/ kto czuie ře mu po trzeřbá lekárřá: ná ćiele wiadoma to rzezy ieřt: (marg) *Trzeřbá řiľá vmieć á nie řromać fię vcyřc.* (-) Bo kiedy ko go ráni(ą)/ wnet řzuka řobie bárwierřá/ řeby go vlecyřł/ ale ná vmyřle nie widoma/ bo człowiek nie rozumny/ pyřzny/ ľákomy/ ná krżywdę chćiwy/ rownie ieřt iako pijány/ nie báczy tego do řiebie/ řeby w czym wykráćac miał/ owřzem widži mu fię/ ře przyřtoynie/ á práwie podług powinnořci řwey czyni/ áno w řzyřtko opać fię ma/ á pořtěpki iego ľykámi pachną. Y powie dáiać tak ludźie mądrży/ nie pobładži práwi w íprawie řadney řen człowiek/ ktory vmie řobie rádźic/

áni ten kto nie vmiejącłobie rádźic/ słucha mędrzłego rady/ ále ten pobładźi/ ktory y fam w łobie nie ma rady/ y niczyiey rady słuchác niechce. To takie głupftwo wżystkiego złego przyczyną na świecie iest. Ale słuchayćie wy oney dawney przypowieści. Czegoć niedośtaie szukay v łąsiádá. Więć chcącemu nie máłz nic trudnego. Mogłaby fię náleść táka drogá/ iżby y świádkámi dochodzić fię rzeczy mogły/ y krzywoprzyśięstwoby nie bywáło/ y woźno wie złemi bydź by nie mogli. Aleć y okrom tego/ síłá iest rzeczy w práwie wáłzym/ ktorych chwálic trudno. A zródło wżyftkiego złego iest on Státut/ nie imác nikogo/ áż przekoná nego práwem. (*marg*) Zródło złe go ktore iest. (–) W ktorego Statutu nádźieię iáko wiele złego fię dzieie/ powiedźiałbym nie co (bo wżyftkiego wypo wiedźieć trudno) ále widzę że fię łpoźniło. Senatorowie iufz fię roziedzziá. (*marg*) *Neminem captivabimus.* (–) Polak. Więć iutro niechay cię naydę ná tym mieyfcu/ á prośę cię nie czyń ináczey. Wiemci ia że tą náłzą mową nic nie zbuduiewá/ ále oto náłekcemy łobie vřzy y čás nam miłey zey dzie/ niż w tych tám kołách słucháiąc nie wżyftko mądrych orá ciy. Wloch. Vczynię iáko káżełz.

strona: 62

Rozmowa

Polaká z Włochem

Rozmovva dnia Trzećiego Polaka z Włochem. Polak. Wczorás fię dziwował/ iż fię nie rychło do koł ziecháli/ á dziś o to późniey/ á což ná tym. Y toćby niewolá byłá/ ták czynić/ iáko fię rzekło. Wloch. Bá dobrze. Day Boże tylko/ żeby wam kiedy tá wáłzá bárzo roľprzeľtrzeniona Wolność ná złe niewyřłá. Polak. Daymy temu pokoy/ á dokonay wczorayřzego ná což fię był zániořł/ gániąc ten Statut/ o nieimániu Szlachci cá/ áż przekonánego/ y inřze nářze práwá. (*marg*) *De Statuto Neminem captivabimus.* (–) Wloch. Tákw powiedam wybije kogo z máiętności ten/ kto řwoię dawno vtrácił/ a wybiwřzy/ wżyftko co w domu by ło wybierze/ gumno zmłóci/ źie/ z pije z páchołki/ y ktemu poczyni wiele złego. Ow nieborak vkrzywdzony pozwawřzy/ od rokov do rokov ciágnąc fię/ procuratorom řypác muři/ á wie Bog kiedy (bo czáľem vmrže Stárořtá/ ábo podřtárořci/ czáľem zaydźie powietrže/ czáľem Interregnum) doydźie řprá wiedliwóřci. A dořzedřzy/ což wygra gdy ow co náiechał ábo vmrže/ abo ná Niź poydźie/ ábo nic máiętności mieć nie bę dzie/ áni potomká? (*marg*)

Wywołanie vkrzywdzonemu řzkodliwřze niřli wywołánemu. (–) A to go práwi wywołáno;

Tym vkrzywdzonemu goržey/ bo okrom tego/ iż mu fię to co pobrano iufz nie wroci/ iefcze

fię łtrzedz muŝi/ żeby go nie ząbito. Ale co tych zuchwółcow v was ieŝt /ktorzy wiedząc że poimáni bydź nie mogą/ aż jure victi, broiå dźiwnie á nie łłycháne złoŝci/ á v choway Boże nań o one zbrodni proteŝtåtiå wczyniç/ to wnet ząbije/ y tåk broi gołotå będac/ aż potem ná Niż poydźie. To y tu práwo złe przyczyna ieŝt tych włyŝtłkich zbrodni/ tych włyŝy łtkich złych rzeczy. Więç przewołokå łpråwiedliwoŝç/ prze nieŝenie Sądow ná Seym/ á Seymowanie aż we dwie lećie/

strona: 63

o Pråwach Polłkich.

tåk wiele kozakow/ y tåk moźnych námnoźyło/ bo zå niełådze niem/ zå niekårnoŝciå/ ktora niekårnoŝç nápomyka nie iåko ku złemu/ zå dwie lećie ŝiłå fię złego ná broi/ tåk iź zbrodni wi niełza/ iedno czci połtradawłzy/ iŝç ná Niż/ ktory Niż wielki niekiedy Koronie vpadek przynieŝie. Niechçę prze pomnieç y owego fortyłu/ ktorego ná Seymie vzywåiå zbro dniowie in criminali ålleguiåc chorobę. Niełłychána to byłå rzecz zå pierwłszych dawnych Krolow. (*marg*) Dilatio infirmitatis ná Syemie. (–) A ieŝli kto prawdźiwie chorowål/ łlano vrząd do gołpody: iåko pámiętam/ że do iednego do gołpody/ zå Krolå Sigmuntå łtårego/ Kålztela ná/ y dwu Sekretarźow łlano/ åby dał łpråwę o łobie/ á kto chciål fię łam oczyŝczåç/ dawał fię nieŝç do łådu choro. Tåm ma mieyłce dilatia do dwu Niedźiel dla choroby/ gđzie vłtåwicznie idå łådy/ bo o niedziel dwie/ åbo trzy/ måła że zwłto kå/ åle gđzie nie łådzå/ aż we dwie lećie/ to tåm ku końcu Sey mu/ nie ná dwie niedziel Krol dilatia dawa/ åle ná dwie lećie. (*marg*) Dilatia ná dwie lećie. (–)A co gorłzego/ nie målz rozdźiåłu w Ståtućie ktora actio Criminalis, á ktora civilis, bo ieŝli kto rzecze/ iź pozew łam v kåzuie/ tedy ia nie tåk widzę/ bo chocia kto criminaliter pozowie/ przeçię dopiero ná Seymie diŝputuiå/ ieŝli ieŝt onå actio Criminalis, czy civilis, y tę w tem wygrawa kto więçey łententiy w rádźie má zå łobå: y bårzo fię on nieborak ołzuka/ co criminaliter pozwał/ á yź naydå Senatorowie że ieŝt ci vilis. O czym diŝputåtiy nie byłoby trzebå/ gdyby łtåteczny w Ståtućie rozdźiål był acity, ktora civilis, á ktora criminalis. Ale y tę civilem actionem zowå/ gdy kto bez náiaz du ząbije: Jåkoby to nie crimen, zåbiç człowieka/ crimen ieŝt/ y wielkie crimen. Co ielcze: ŝłtånie fię vbogiemu Szłåch ćicowi lekkoŝç iåka znaczna od człowiekå moźnego/ pozow ze/ vyrzę iåko wygrałz. Iåko fię ŝłtåłå raz/ zå Krolå Sigmuntå Augułtå iednemu od zacnego Senatorå: poz

wał nieborak o to ná Seym á iż (iáko zá zálem) niektore ło wá były w pozwie wczypliwe/
ná pierwżem roku co fię miał reus bronić/ zem ábo nie vczynił/ ábo vczynił słuźnie/

strona: 64

Rozmowa
Polaká z Włochem

to reus iął mowić/ że mię táki pozew potykáć nie miał/ czło wieká wćciwego/ y Senatorá
Wáfzey Krolewfkiey Mości rc. Kazono wyniść sronom/ krotko mowiac/ fkazono tego co
pozwał Szláchćicá nie podlego/ á k temu nie młodego ná sie dzenie w wiezy rok ieden/ á
wysiedziawfzy zostáwiono mu cá łe práwo czynienia/ o lekkości/ bo go było kiymi wybito
ná ry bnych sfolech. Y ták pierwey był ten skaran/ ktory odnioł krzywdę/ niżli ten kto iá
vczynił. Iákoż y teraz ták bywa/ gdy kto krzywdę fwá ná Seym przyniešie/ Pierwey o tym
díspututuią/ mali tu mieyfe tą rzecz/ dobrżeli pozvano/ nie máźli cze go tákiego w pozwie/
á potem wie to Bog kiedy prziiydzie reo do tego/ żeby fię sprawował/ bo ná záiutrż wolno
mu powie dzieć zem chor. Więc o lekkości w Státucie máluczka káźn iest/ (*marg*) *O lekkości
kaźn máła.* (-)(á człowiek vcćciwy/ y wielkiego fercá/ gárdło dáć woli/ niż lekkość odnieść/
iákoż melius moir, quam faederi: áczci pohán bienie (iáko mądrzy ludzie rozumieią) tylko
wtęń czás iest/ gdy kto wykroci przeciwko fwey pocćciwości. Iákom wyzfzey powiedział/
ten kto was náprzod práwo knował/ trzebá mu było obaczyć pilnie okoliczności wfzyftkie/
niedośtátki Polfkie/ iáko zá dzieleniem miedzy bráćią máiętności/ do wielkiego v boftwa
przychodźić fię muśi/ zá czym trudno vbogiemu docho dźić sprawiedliwości/ vozuchny
ziemiánin/ da gdzie corecz kę fwá słuźyc/ ábo y przy iego włáfnym domu ná polu zgwál cá
mu corkę obwiedzie gwałt; pozowie: y to/ iefli gwałto wnik onego kráiu będzie: sftáne wždy
fto nieboraczka onego/ iż odpráwi pierwży/ y wtory pozew/ sroná nie ftáne. Tu owemu
niebożátku pienedzy sílá będzie potrzebá/ niż gwałtowniká do vpaści dopędzi/ á nie máiąc
o czym práwować fię/ rad nie rad poiednáć fię muśi: á czáfem y bez iednánia práwo porzući/
ábo go odgrożá. A iefli iefcze onego kráiu gwałto wnik nie będzie/ to y nie myślic o pozwie/
przepádlá oná lek kość. Iesli też będzie ták miłował corkę fwá/ y pocćciwość domu fwego/
że y máiętność przeda/ żeby fię miał o czym prá wować/ což wygra/ gdy gwałtowniká do
tego przypędzi/ że

strona: 65

O Wolnościach Polkich.

go wywołaią z ziemię/ ponieważ wywołancy v was trium phuią/ á exequutia fię ná nich nie dzieie? O którym wywo łaniu tákiem iáko v was ieft/ dobreli ieft/ czyli źle/ tákże też dobrzeli to/ że ludzie obwinieni gdy fię á Seym pozwáni nie sftawią/ czći bywáią odłądzeni/ potym fię powie. (marg) Czći odłądzenie ná Seymie. (–) A com pierwey rzekł/ iż dzieleniem vftawicznym máiętności Szlácheckiey/ do wielkiego vboftwá przychodzić fię muśi/ bá nie iedno do vboftwá przychodzi Szláhcicowi/ ále y do tego że fię w chłopá obraca. Wiem tych wiele którzy po winne fwoie/ brácią/ ftryie/ kupiwłzy od nich máiętności/ zá chłopy iufz maią/ y dzień im robić kázą. Co widząc oni mądrzy Mázołzanie ftárzy/ że do tego zá działem przycho dźić miáło/ poftánowali byli tákie práwo/ iż poddánemu wolno było odyść od Páná fwego gdyby zań drugi Szláhcíc/ pod którymby przyjmował/ ręczył. y tak vbogiey Szlachćie tey/ do wieczney niewoley przy chodzi. Więc y tem famem którzy to nowe Polkie prá wo przyięli/ álbo potomftwu ich/ przydźie do tego zá czá fem/ że będą niewolnikámi; záczy m żyści fię ono/ co ftárzy Philozophowie powiedźieli/ iż zá długiem czáfem z Kro low bywáią niewolnicy/ á z niewolnikow Krolowie. Te go też nie przepomnię/ gdyż też to do práwá Polkiego na leży/ iż wielekroc fię to trafia że w zwádzie/ ná bieśiedzie gołotá/ ábo kto baržo vbogi/ ráni kogo fzkodliwie bárżó. Tę n kogo ránią/ ábo iego przyjáciele/ nie ná tego opifzą rány/ który ranił/ ále ná tego kto fię ma dobrze/ á był przy zránieniu/ wiedząc że tę n ma czem záplácić. (marg) Opifowanie ran ná bogátfze. (–) A iż tákie ieft práwo/ że ná rány ma ten przyśiádz kogo ráníouo [!] / y tego poprzyśiádz kogo obwinił/ przeto ow niebora plácić mu śi niewinnie rány/ y niechwalić łobie takiego práwá. Do fyc ieft tego/ co ludzie vbodzy á źli/ nie iedno zuchwáli á możni/ cięfzcy fą ludziom dobrym/ á máiętnym. Pozowie

strona: 66

Rozmowá

Polaká z Wlochem,

vbogi/ á zły do ziemiŃtwá dobrego człowieká/ y nie Ńlufznie/ y nie wŃtydliwie. Y náydzie Ńąd niewinnego niewinnem. Przecię on vbogi á zły/ chcąc co wyrwáć/ ápeluie do Trybu náłu. Dobry on człowiek ná Trybunał kłóŃać fię muśi/ y Ńtrawić nie máło/ á ow wykrętnik/ gdy nie mogł ná ro kách/ nic wyrwáć/ ná Trybunał nie poiedzie/ lecz zleći przecię komu rzecz fwoię/ iżby contumatią wygráć mogł. (marg) Litis expenŃae. (–) Tám ná Trybunale

ieśli nie łtanie on pozwány/ to go zmy ią/ á ieśli łtanie/ to zá niem nie winnem łkażą: ále to wni wecz/ co vtrácił/ bo o łzkody tákie/ wáfze práwo pożywać nie káże. (marg) Nie pożywanie o łzkody. (–) Polak. Azaz mało wygrał tę/ że go niewinnem ná leżiono? Wloch. Ale przegrał vtráty/ ktorych był przegrąć nie powinien/ k temu nie łkaran tę/ kto łłufznie łkaran byđz miał. Táke też y owi co ná kwity łobie biorą/ kto rych ie máłz w żadnych księgách/ a załz też w o wym ma łá vtrátá temu kto pożywa? Co iefcze/ ná iádą kogo ná dom y zábiją. Przyiáciele zábitego/ abo łyn/ ábo brát/ vczyni protełtatią ná mężoboyce/ y położy complices łi łá/ ludzi dobrych/ y namniey nie winnych. (marg) Complices niewinni. (–) Potem łcru tinium wywiodłzy/ pozowie y mężoboycę/ y one complices włzyłtkie ná Seym; tu łi niebożętá kłufác łię mułzą/ y trawić łię dłuęo/ niż im do łpráwy przydźie/ á czáfem łię to/ y ná drugim/ y ná trzeciem y dáley Seymie nie do kona. A łi niebożętá z wielką łwą łzkodą pilnowác mułzą. Gdy łię potem okáże ich niewinność/ to iem przećię przy łięęę Krol łkaże/ á ono włzyłtko poydźie wniwecz/ co vżyli niewczáfu dom opułćili/ zámiełzkáli łobie/ y do wielkiej łzkody przyłli. Polak. Coż? ábo owi iefcze co im zábito brátá/ máia tym pozwánym łzkody náęradźác/ kiedy pewnie nie wiedzą/ kto mężoboycy do zbrodnie pomagál? Wloch. Y toby łię opátrzyć mogłó/ żeby áni płácił

strona: 67

o Práwách Polłkich.

tę/ ktoryby nie winnie complices pozwál/ áni complices ludzie niewinni [!] / nie potrzebnie/ y z niemálą łwą łzkodą po łiąęáni byli. A do tego co mowilz/ gdy kogo nie łłufznie/ y niewinnie pożywiaią? y małz to ták byđz wolno/ trudnołci zádawác ludziom dobrym/ y o kołzt ich przypráwowác/ á te go po łkaźni niewinnemu nie náęradźác? Polak. Ale ná łię z drugiey łtrony weyźrzy ná to. Gdy by vbodzy ludzie pozwawłzy/ á nie wygrawłzy práwá (bo moźneyłzym lepiej práwo łłufzy) ołic łię záłię mieli/ y w ráćác nakłády: toby żaden choć w naywiéłzey łwey krzyw dźie vbogi/ Páná nie pożywał. Wloch. Gdzie w ktorym Pánłtwie Pan práwá dobre połtánowiłzy/ vrzędniki da nikczemne/ tám z o nych praw/ wielka łzkodá/ vćilł/ y nędzá ludziom rołćie. (marg) Vrzędnicy nikczemni łzkodliwi. (–) Y ták powiedam/ iż w mnieyłzym łá vćilłku tám ludzie/ gdzie łá práwá złe/ ále dobrzy vrzędnicy: niźli tám gdzie práwá łá práwie dobre ále vrzędnicy od dobrych dáley. A tu y práwá/ y vrzędnicy drudzy iácy łá/ wiefz to łam d łręe. Ale kiediby tu y práwá/ y vrzędnicy

dobrzy byli/ nie lepiejby szło prawu bogatym niżli vbogiem/ y nie przyłz łoby do tego vbogiemu/ (marg) Vrządnicy łędowi źli. (-) żeby Panu łzkody nágrádzać miał/ gdyby Pána łłufzuie [!] pozwał/ Więc w nádźięę/ y práwá nie dobrego/ y vrzędniká niezbożnego/ pozowie drugi do brego człowieká/ tylko dla tego/ żeby go do przyśięgi ták przyprowadził/ iżby się iey odkupować musiał: Abowiem naydzie ták dobrego człowieká/ iż woli siła dąć niewin nie/ niżliby łsprawiedliwie przyśiądz miał. (marg) De male obtento. (-)Nuż á owo co/ gdy de male obtento pozowá? Czálęm się owo łłufznie dzieie/ że niewina łtroná pożywa (á tego że źle łkaza no przyczyná będzie ábo wożny/ ábo vrząd ktory) á czá łem bárzo nie łłufznie prze wiedźiono iest práwo. Wiem iednego ktory wygrał ná adverfarzu łwym siedm tysięcy złotych:

strona: 68

Rozmowa

Polaká z Włochem

Adverfarz on pozwał de male obtento, do tegoż łądu/ łkázil wnet on łąd dekret łwoy pierwłzy/ á ná onym co był pier wey cauli wygrał/ łkazał dziewięćdzieśiat tysięcy złotych. Toby y w tem obwarowanie bydz mogło/ iżby de male obtento pożywać nie było potrzebá. Idę do wywołán cow wálznych/ to ci v was wykrzykaią: (marg) Wywołánicy wykrzykaią. (-) Miefzka łobie do má/ ábo v powinnego/ namniey go to nie obchodzi/ że iest wywołány/ á będzie miał ná łobie nie iednę ále siedm/ ósm/ y dáley banniciy. Na ktore o łpi bárzo dobrze. A będzie tákich pięćdzieśiat/ łsześćdzieśiat/ y więcey w iednem po wicie [!] . A drugi rad/ że ie ma ná łobie. A co mi ná tem práwi/ á tom wolen: do práwá nie pożywá mię nikt/ bo tám mieylca nie mam. A witay mi to práwi/ z nikiem się nie pożywác/ nie práwować; Cokolwiek zbroię/ włzyłtko mi wolno/ iáko temu/ do ktorego iulz nic niemá [!] łąd ładen. Wiem co mi rzeczełz ná to. Prawo/ powiełz/ nic w tem nie winno/ ále winni Stárołtowie/ którzy exequutyi nie czy nią. Odpowie tobie ták Stárołtá ná to/ nie mam ia łto siły/ żebym moznego poimác mogł. A powiát rułzác tru dno/ y musiálaby Szłáchtá nic inego nie czynić/ iedno co dzień wyiezdzac z domu/ á wywołánce łápác/ y nie kázdy dałby się łápác/ ábo w domu dobywác. Iákoż y w tym znác Stárołtow niepotężność/ bo do łądu gdy ieden ábo dwa z ruśnicami przydą/ łátwie im ruśnice Stárołtá bierze/ ále keidy ich łsześćdzieśiat ábo łto przydzie za kim z ruśnicami trudno tám od tych ruśnice odbierác/ áleście też iulz y to

odbieranie ruśnic chwałą Bogu zepłowali. W łpomnię tu czci odłądzone/ niewiem co potem ofładzać ich czci/ gdy fię do prąwá nie sítawią. Bo tęt kto przekoná nego o o przyprawil/ ciepło głowę chować musi/ ieść/ pić/ łpác/ w domu łwym bezpiecznie niemoże/ wftawicznie bác fię musi/ á ow co iest czci odłądzony/ nie boi fię nikogo/ owłzem fię go káždy boi/ iáko szálonego. Przeto y w tym (*marg*) Odlądzeni czci abfentes. (-)ináczyby postąpić trzebá/ żeby zły był łkaran/ á on co

strona: 69

o Wolnościách Polłkich.

práwo przewiodł/ był pokoiem vbezpiezony: Co dzień w Polłcze przymnaża fię złości/ y od nas z Włoch (po wiem prawdę) wiecey niektorzy złego przynofzą/ niż do brego; iáóž do złego łkłonniefze iest człowiczeńftwo ná łze/ (zá onem ielcze iábłkiem/ ktorego nie fortunnie łewá łkółztowálá) niżli do dobrego. Otoż iż od nas z Włoch więle fię do Polłki złych rzeczy przynofi/ trzebaby y muńłtuki z támtąd przynieść te/ ktoremi we Włofzech wyftęp ki hámuia. Polak. Mnie fię zásię widzi/ iżby ielcze wiecey złych ludzi v nas było/ kiedyby támtę Włofkie frogie kážni do nas były przyniešione: bo włzędy na łwiecie/ gdzie łá kážni o krutne/ tám złości wiecey. Włoch. Nie frogóć/ nie okrucieńftwo/ ludzi na złości nápomyka/ ále złość ludzka vprzedzáiaća/ rodzi y mnoży oftre/ a okrutne kážni. (*marg*) Złość ludzka rodzi frogie kážni. (-) A com bannity włpomniał/ niewiem dobrzeli to/ o dług wywoływác poczciwe ludzie: bo což to zá niecnotá zádlużyć fię? W żadney ziemi tego nie máłz/ żeby kto dla długow wywołáncem bydź miał: á iefli łławę dobrą wiecey łobie wáżymy/ niżli żywot/ cze mułz nie rádniey mnieyłz kážnią karzećie dlužniká/ to iest łiedzeniem/ niżli imfamią?

° A co gorłzego/ przyiedzie wy wołány do tešcia łwego w dom/ y corką iego/ á z żoną łwo ią/ y małz tęt poczciwy Oćiec rozumian bydź zá compli cem, iż záchował miłość corcze łwey/ y żięćiowi ludziom vtrapionym? Bá chwały on zá to godzien/ nie infamiey. Vrząd od naywyłzego poczáwłzy/ áż do nayniłzego/ tęt miałby rozumian bydź zá complicem, że nie poimał. (*marg*) Vrząd łam iest complex ktory executiey nie czyni. (-) Także też/ przyiedzie czci odłądzony do powinnego łwego/ ábo do obczego w dom/ z pocztem nie máłem/ iákoż ow nieborak ma go wygnác/ nie máiac/ łto siły? Rzecze mi kto/ więc niechay iedzie precz z domu. A kiedy gość nie będzie go chćiał pušćić? ábo ma odiechác z domu od

Zony/ Dziaćek/ maiećności/ á zoftáwić to czći odłádzonemu? (*marg*) Czći odłádzony gdy do powinnych przyećdzie. (–) Trzeba mieć

strona: 70

Rozmowa
Poláká z Wlochem

ná to pilne oko/ iżby niewinny człowiek/ dla winnego nie ćierpiał. Lecz tu opák fię dzieie/ winny buia po świećcie/ á tęt ćierpieć muśi/ kto vkrzywdzon ieft/ y tęt do kogo wywołániec/ ábo czći odłádzony w dom przyie dzie. Bo niechceli bydź y fam wywołánym/ muśi przy śiádz/ że v niego wywołániec/ álbo czći odłádzony w do mu nie był/ álbo że nie wiedział/ żeby on gość iego był takim. Niepráwiedliwość ná świećcie pánuie/ á ma mieyćce/ nie tylko v Monárchow/ Ktorzy biorą Páńft wá/ Kroleřtwá/ nie máiac do tego práwá żadnego/ an chcąc podlec práwu/ ále y v ludźi rownieyřzych řtanow/ co łá ábo moźnościá/ ábo przyiáćioły/ ábo dořtáćkiem znácznemi: bo ći niehcą/ żeby im rořkázowało práwo/ vrzedu nád łobá mieć niehcą/ ále hcą/ żeby oni práwu y vrzedom rořkázowáli/ co ieřli gćdzie znáć/ tedy tu w Pol łce. (*marg*) Vbodzy moźnym fię poddáia. (–) Zá czym vboga Szłáchtá muřzá fię poddáwáć w o bronę tych moźnych/ á ći co hcą/ to czynia z nimi. Sářiad moy (práwi) wźiał mi to á to/ czego dořtáiac práwem/ zgináľbym (práwi): przeto prořzę ćię pomoź mi: pořli řlugi żebych mu odebrał. Tu on moźny vczyni o co pro řzá/ ále zá to ow teź vczynić muśi/ co kaźá. O Rzeczpořp: żaden fię tu nie řtára/ áni myřli o tym/ żeby wřzyřćkim do brze było: ále tylo fam o fię/ y o řwá rzecz řtára mnimá iáć/ iż kiedy on bęćdzie bogáćym moźnym/ rodowitym/ że tákże wielkim bęćdzie potomek iego/ áno więc wřzyřćko to opák bywa. Rzeczpořpolita poki ieft w cále/ poty káźdy řwoie moźe mieć řpełná/ ále ieřli oná zginie/ niechay fię te go nie ná dziewa żaden/ żeby co řwego cáło záchowáć mogł. O Rzeczpořp. nie o řwá/ włáfná řtárać fię trzebá/ niechay Rzeczpořpolita moźná y bogáća bęćdzie/ ábowiem źle řie tám dzieie/ gćdzie Rzeczpořp: vboga ieft/ á przywatne bogáćtwá rořtá/ y z nimi łákomřtwo. Więć y o to fię řtárać trzebá/ iżby w Rzeczpořp: práwo dobre było/ y vrzędnicy dobrzy/ á nie doźywotni/ (*marg*) Vrzędnicy áby byli nie doźywotni. (–) bo dla tego oźywocia/ á poźyćku z prze

strona: 71

o Práwach Polćkich.

łożenstwa dziwnemi sposobu ludzie do wrzędow przychodząc: (marg) Pożytek z przełożenstwa szkodliwy. (-) a naprzód rzekłem zeby wrzędnicy dobrzy byli/ bo gdy spacha co wielkiego przyiaciel Stároscin/ abo Sędziego/ a tto na przeciwna do scrutinyum pozowie/ a będzie blisko czasu Seymu/ wnet on wrzędnik wrzkomo się rozniemoże/ y roki odwoła. Nuż/ a owo co/ gdy dla śmieci Sędziego/ abo Podfędká/ abo piárzá/ albo dla choroby ktorego z tych/ albo dla rozmaitych przygod rokov pięć/ abo sześć/ a czasem wiecey niż dziesięć lat nie będzie? (marg) Chorobá fędziego abo Státrofty [!] śmierć. (-) Także też dla śmierci Stárosciney/ abo iż tam nie osiadły/ abo z jakiej infzey przyczyny/ a za mały więc czas sądy Grodzkie wakuia? Y zaś to nie haniebna rzecz/ nie naleść na to sposobu/ iżby sprawiedliwość swem trybem szła wtawicznie? Ale co tych złych rzeczy jest v was/ tak w prawie/ w porządku do niego/ w wrzędnikách/ iako y w ludziách/ ktorým literá prawna/ nie lens do wykrętow służy: Nie jest/ ten człowiek ktoryb to miał wyliczyć/ y gdyby ta nąza rozmowa była przy iakiey zgrai ludzi prawnych/ nie ieden by sobie/ pomyslił/ to ten Włoch tego nie wspomniał/ co ten a ten uczynił/ więc ani tego drugiego/ ani owego co się nie dawno stało: a y o tem niewie/ co ia sam uczynił/ tyle a tyle rázow. Wierz mi iżby się wam obaczyć trzeba/ a wynisć z tey ciemności/ w ktorąście niewiem iako wešli. Kiedy kogo oczy bolą tedy mądry lekarz chcąc ie vleczyć purguie wżysťkę głowę/ a chcąc głowe purgować/ musi wżysťko purgować ciało/ (marg) Trzeba dużę leczyć pierwey niż ciało. (-) wiec y ciało kto chce vleczyć/ trzeba iżby vmył/ to jest dużę vleczył pierwey/ a vleczenie duże to jest/ rozmiłować się mądrości/ a obaczyć niedostátki swoie. Y nie o to Pána Bogá prosić mamy/ iżby po nązey woli wżysťko się nam wiodło/ ale o to/ iżby nąza wola tam szła/ gdzie ia mądrość prowadzi. Ale wy nic inego w vsćiech nie macie/ iedno Wolność/ Wolność/ y chcecie zeby iey wam każdy Krol nowy przyczyniał/ chcecie iakom wżyzey wspomniał/ zeby wam dopułczono bárzieszy chorować/ niż choruiecie.

strona: 72

Rozmowa

Polaká z Włochem

A ni tego baczycie o co proście: Synowie nie dorośli/ wie lekoróć oto profzá Bogá/ czego zeby iem Bog nie dawał: Oycowie zaśię ich pilnie Bogá profzá/ bo w tey mierze dzie ci swewoli prągną/ a o karaniu y slyzecz niechcą. Zbyt nia Wolność wiele Państw zgubił/

które Państwa mierzą Wolnością trwałyby były długo. Nie zawsze to dobrze/ co się zda dobrze/ ani to zawsze źle/ co się źle widzi. Y Krolowie nie mieliby wam zawsze wszystkiego tego pozwalać/ o co prosicie/ bo siłakroć prosicie o rze czy sobie bardzo szkodliwe. Niedarmo mądrzy ludzie tak rozkazują prawodawcom/ iżby takie stánowili prá wá/ ktoreby głupstwo wkorzeniály/ á mądrość stáwia ły ná nogi. Polak. Trudno tu o wielki rozum v nas ludzi pułnocnych/ ále przecież czuiemy to/ że nam praw tu lepszych nie potrzebá: k temu wszeláka odmianá w Rzeczypospolitey iest niebezpieczna. Wloch. A zaż v was nie masz odmiany co dzień? A zaż nie masz Constituyi dofyć iednę ná drugą uczynionych? iáko czego komu trzebá/ ták iedzie ná Sejm z fwą Constitu tyką, á o taką ktoraby wszystkim zdrowa była nie myślicie: (*marg*) Odmianá R.P. niebezpieczna. (–)(*marg*) Constitucie co Sejm to infze. (–) nie stáracie się o to iżby chudzi Szlachćicy wćisnieni nie by li/ którzy nie máią stodoštátku/ żeby ná Sejm iecháli po sły/ á nie máią sto rozumu/ żeby opátrzyć ná przyzłe czáfy swe rzeczy mogli. A z was cóście bogátszy to o swych tyl ko rzeczách mácie pieczę/ nie bacząc tego/ iż potomstwo wáże dzieląc/ co dáley to w drobnieysze czátki máiętności/ do vboštwa przyść musi/ á zá tym do wćisku wielkiego od możnieyszych. Przeto nie o terážnieyszyby fortunie wálszey rządzyc trzebá/ ále o przyzłej/ ktora przydzie z niedostát kiem. Ale prze Bogá żywego/ czemu nie ma bydź taki rząd v was domá czáfu pokoiá/ iáki iest w woysku czáfu woyny? Czy rządu domá nie trzebá/ á w woysku trzebá? (*marg*) Rząd w Woysku. (–)Ba tak ci go pilno domá/ iáko kiedy w woysku: bo dla po

strona: 73

o Wolnościách Polkich.

koiá woynę podnošimy/ y to iest koniec woyny/ pokoy/ y więcey czáfu pokoy bierze/ niź woyná. Więć ná máły czas chcecie bydź rządnyimi/ á ná dłuźszy czas rządu niechce cie? Czy to zlá rzecz iest rząd? Iesli to zlá rzecz iest/ nie mieyże go ty w twym domu/ wyzrzyłz iáko wlkurafz. Ale iáko dom to lepszy iest/ w którym iest porządek/ ták ciáło/ ták duźzá tá lepřza iest/ w ktorey się mierność á porządek náyduie. A iesli dom/ iesli ciáło iesli duźzá potrzebuie rządu/ iákoż nie więcey potrzebuie go Rzeczposp.:? Bá miły Boże. Gošpodarż dobry/ pátrząc káždy dzień ná rzeczy domowe swoie/ nágošpodárřtwo/ ná budowanie/ záwždy naydzie rzecz iaká/ ktorey popráwy potrzeba/ á gdzie ná to oká nie ma/ wielką szkodá przypláćić tego musi/ iakoż w Koronie ták wielkiej/ w Państwie ták szzerokim/ szkodá bydź nie ma/ gdy się

Krol iáko goŝpodarŝ domu nie przy pátruie rzeczam/ ktore popráwy potrzebuią/ áŝ we dwie lećie/ kiedy powiát ná Seym niedoftátki w potrzeby fwoie przynoŝi? Aby wŝdy iednák ná tych dwuletnich Seymách co ŝprawiono/ ále poŝpolicie do drugiego Sey mu/ wieć z tego záŝ ná drugi/ y dáley odkládáią á Rzecz poŝpolita zoŝtáiie chora/ y vtrapiona; bo oná ieŝt/ iáko ie dęń człowiek/ á człowiek nie proŝty/ ále táki/ ná ktorem wŝyŝtko záwifzło: Więć iáko wielcy Pánowie chowáią Doktory dla vzdrowienia/ ieŝliby chorobá przyŝlzá/ á zá wŝdy Doktorá chcą mieć przy łobie: ták Rzeczpoŝpolita potrzebuie przy boku ŝwym vŝtawicznie Doktorow/ to ieŝt Senatorow ktorzyby gdy chorobá iáká ná R.P. przydzie/ przygodá przypádnie mogli wŝkok rádźić o zdrowiu iey/ ni dopiero ŝzukáć Doktorow/ gdy fię do ŝmierći przybli zá/ gdy nieprzyiáciel w ŝiemi/ iuŝ páli/ iuŝ wiąŝe/ iuŝ puŝtoŝy/ iuŝ więźnie w Czymborách wiodá. Niewiem ieŝli fię ŝlufznie ná Włochy gniewáć mácie/ ŝe iáko Niem ce/ ták Węgry/ ták was Polaki/ y wŝyŝtkie ine národy/ ktore od nich gory dziełá/ barbaros zowá/ (marg)

Przy Krolu obećne Senatorow mieŝkánie. (–) podłem bárŝo/

strona: 74

Rozmowa

Polaká z Włochem

podług Ariftoteleŝá iminiem [!] . To wiem ŝe fię temu dziwu iá bárŝo/ widzác pojedynkiem káŝdego Polaká z wielkiem rozumem/ ŝe Rzeczpoŝpo: wáŝzá/ y to/ y owo prze niedo zor/ á niedbáŝtwo ćierpi. Pierwŝzych czáŝow ludzie obczy do was fię gárnęli teraz nieŝlychác/ ŝeby kto chćiał bydz w wáŝzey opiece. (marg) Unia z Litwá czego potrzebuie. (–) Y Litwá/ z ktoráŝcie wzięli unia/ nie po máłu łobie z wámi teŝkni/ y ŝkodliwa to nie miłóŝć ŝpolna/ zá ktorá ŝtrzeŝ Boŝe/ iŝby kiedy do rozłuki nie przyŝlzo: po ty człowiek człowiekowi przyiácielem ieŝt/ poki zna/ ŝe go rowno kładzie z łobá/ y tak wiele iemu/ iáko łobie ŝyczy/ ále iáko inaczey/ iuŝ tám miłóŝć zgináć muŝi. Przeto iáko w przyiáŝni/ ták y w towarzŝyŝtwie ŝerdeczney miłóŝci/ v ŝtawicznego rŝádu/ y ŝpráwy dobrej potrzebá. (marg) Gdzie nie máŝz rŝádu ŝpráwiedliwoŝć tám bydz nie moŝe. (–) Náđ to gdzie nie máŝz rŝádu tám ŝpráwiedliwoŝć bydz nie moŝe/ á gdzie nie máŝz ŝpráwiedliwoŝci/ tám Wolnoŝć nie ma mieyŝcá. Więć mali gdzie rŝáđ bydz/ trzebá ŝeby tám byłá boiaŝń: Vbeŝpieczenie czyni człowieká gnuŝnego/ nied bálego/ nie poŝlufznego! á boiaŝń/ opátrznego/ poŝlufzne go/ porŝádnego; czemu fię dobrŝe przypátrŝył ten káŝdy/ kto w okręćie po Morŝu ieŝdzil: (marg) Boiaŝń ieŝt potrzebna. (–) bo

okrętowi/ łudzy/ kiedy ná Morżu nawałności nie máłz/ iedni śpią/ drudzy grąią/ łzáleią/ y niedbále we wżyftkiem poczynią łobie/ ále kiedy fię rozigra Morże/ ábo nieprzyiąciel blińko/ to oni wnet do wżyftkiego pńedcy/ á iedno łłuchią co komu łzyper rołkaże. Strách tedy/ dobry łtroż iest/ y z łtráchu káždy iest połłufzny. Y iestli co potrzebego człówiekowi od Bogá dano/ tedy dano boiaźń/ ále y źwierźetom niemem potrzebnie dał ią pan Bog. Otoż wy Polacy ołłrego [!] Práwá mieć niech cećie/ ktore ma być iáko Tyran człówiekowi; wrźedu łuro wego nie ćierpicie/ áżeby exequutia byłá práwu/ tego Boże vchoway. Więc Práwá bác fię niechcećie/ á bálnitow czći odłádzonych/ zuchwálczow/ poniewoli bac fię mućicie. Y dla tego iednáćie fię połpolicie o dźiwne/ á dźiwne zbrod nie co bydź by nie miáło: (marg) Iednáńia łzkodliwe Rzeczypołp. (–) bo tym iednáńiem/ obraźona zu

strona: 75

o Wolnościách Polńkich

łtáwa Woność połpolitą/ zgwálczony zołtáie Koronnny pokoy/ w czym nie tylko oney o łobie co poniewoli iednáć fię mućiáłá/ ále wżyftkiew Rzeczypołpolitey bez práwie/ á wielka krzywdá fię dzieie. Iáko teź y owo iednáńie ná Seymie po dekrećie Krolewłkiem/ y łkazáńiu ná gárdło/ dobrełi iest/ y mali ták bydź/ pułczam to ná twoy włafny rozłádek. Ale iuź o tym práwie wálzym niechay koniec bę dzie/ bo trudno wyliczyć iáko wiele złego z tego wálzego práwá roćie/ á nie vczyni nic zbrodźień w Polńcze złego/ áź pierwey vpátrzy w práwie dźiure/ ktora z oney zbrodnie wyniść ma/ ábo fię prokuratorá porádzi. Polak. Włzytkoć fię widzę Włochu nas nie po doba/ á naybárźiey práwo do ktorego wiem że rządu po trzebá. Bá łatwieć to łtrofowác rzeczy cudze/ y ni ezo łtáwić nic nie pogánionego. Ale iestliś zgánić vmiał/ iestliś vmiał pokázác wrzod choremu/ vmieyże y lekárłtwo pokázác. Wloch. Táki tu wrzod iest/ iż go vleczyć trudno: włzákećie iuź nie raz na popráwę tego práwá wyładzáli ludźie/ coź łpráwili? (marg) Conłtitutie o popráwie Práwa ále prózne. (–) Gdy przychodźiá ná Seym tá poprá wá/ á było namniey co w niey ołłrego/ wnet zákrzykńeli śćie/ niechcey tego/ niewolaćby to byłá/ Boże vchoway. Prołto w tey mierze/ ták fię dzieie/ iáko owo gdy fię komu w pálec piekielny ogień wrźuci/ wiec pośle łobie po lekár zá/ lekarź powie że nielza ináczey iedno mućić práwi tęń pálec narychley vtrześ/ á poki dáley ogień nie zaydźie. Chory záś rzecz Boże vchoway/ niechcę/ wole vmrześ: zá máłą chwilę áli on ogień wynidźie we wżyftkie páłce. Záś do lekárzá fię vćieka/ radz lekárzu prołzę ćię. Powie lekarź/ iuź teraz

niełża/ iedno po łamy łtaw rękę wciąć. Tu chory niechće niechcę. Aż ogień po łokieć/ á rychło potem y zá ło kieć przyłzedł. Dopiero chory o prze Bogá cię profzę/ iufz vtni/ ábo vpiłuy/ ábych iedno żyw zołtał. (*marg*) Przykład do Cerrer recutry Práwá. (–) Powie lekarz/ dobrze/ ále cię związać mułzę/ żebyś fię miotáiąc nie obráził.

strona: 76

Rozmowa

Polaká z Włochem.

Tu záś y tego chory niechce/ á do śmierci mu fię przybliža/ ktorą gdy iufz ledwie nie prze łobą widzi/ powie/ iufz le kárzu czyni co racyzł/ bych ia ieno żyw zołtał. Tu lekarz pięknie zwiąże chorego ręcznikámi y vpiłue rękę/ zá czym chory w żywoćie zołtanie/ ále dáleko lepiej było z przodku lekárzá słuchác/ bo tylko by był połtrádał palcá iednego/ a niechęcá rády dobrej słuchác/ vtrácił rękę całą. Możefz mi wierzyć/ żeć to podobne iest bárzo do wálzey piełczoty. Otoż/ iáko o práwie (á pierwey ielcze o tym žeby ieden drugiego po różnie miełzkáiąc krzywdzić nie mogł.) ták y o porządku do práwá/ o Sędziách/ o mieyfcách/ y czálách ładow/ o opárzeniu Sędziow/ izy by ładzić vftáwicznie bez łwey/ y ludzkiej łzkody mogli/ á śmierć ktorego žeby ładow nieprzerywáła. Więc o vrzędzie nád nimi/ ktory by ich łpraw dogłádał/ k temu žeby z vrzędu zyłku/ y z bogá czenia nie łzukáli; á potem iáko w to potráfić/ žeby exequu tia była práwu/ (*marg*) Do Correcturi Prawczego potrzebá. (–) gdyż po práwie nic/ kiedy łkutku łwego nie ma; wieleby mowić potrzebá/ á ludziom mądem/ nie młodem/ cudzych ziem/ praw/ y obaczáiw świadomym/ y trzebáby ná tym kilká lat łtrawić/ nie te dwie niedzieli/ ktore ná poprawkę práwá przed tą electiá náznáczono. Náđ to/ potrzebáby o tym Conłtitutiey, izby/ to co ci połtáno wiá/ trwáło nie poruśnie y ni emogł nikt mowić przećiw ko temu. A gdyżeście zárzúćili prawo duchowne/ ktore bárzo potrzebne było. Więc niechay w Státucie bęđzie to pierwłze prawo ktore do porządnie/ á iednołtaynie chwalenia bogá/ y niewyłtępowánia z iego/ y Kośćio łá iego rołkázú należy: áleby naylepiej wroćić duchow nym ich iurisdictioná. Wtore prawo ktore włyłtkim ogul nie łłuży; á trzećie/ ktore należy ofobliwoći. Do tego zołtáwić nie ktore rzećy w pewnych przypadkách Sędzie mu/ *máđcey* [!] głowie/ y łumnnieniu iego/ žeby *złoczyń/cá* [!] niewieđział/ iáko go ładzić máią. Potem žeby práwo krotko/ á iáśnie piłane po Polłku było/ nie ták iáko teraz

strona: 77

o Wolnościach Polkich.

w Statucie ftoi/ co trzemá/ ábo cztermá fłow odpráwić by fię mogło/ to puł kárty/ y więcey fłow w Státucie ná pífano. Bo totá długość zátrudnia rzecz bárziew/ niżli ią o biaśnia/ á nię iedno zátrudnia/ ále y lekká mu dáie wagę/ gdyż právne fłowá máią bydź rozumiáne zá rofkáfz Boży; k temu co namniey tego pífanego prawá bydź ma iáko Pla to powieda: Abowiem kiedy práwi vrząd powinności fwey dofyć czynić będzie/ nic mu po rozmáitem práwie: iá ko zásię będzieli zły vrząd/ á ku fwey rzeczy będzie nácią gál práwo/ tedy z oney wielkości/ abo rozmáitości prá wney/ wiel złego ludziom vroście. Owá ludzie mádrzy experti bywáli/ vczei/ cnotliwi/ bogoboyni/ á którzyby nie fwym rzeczam/ ále rzeczam włyfłkich vmieli dogá dzác/ zášieśćby ná tym muśieli/ y iákom rzekł lat kilká. A nie poráwy trzebáby práwu wálzemu/ iáko lat złey fu kni/ ale ná nowe práwo iáko ná nową suknią lepieyby fie zdobyć.

(*marg*) Nowych praw trzebá do Correcturi (–) Y iefli fkąd/ tedy ftąd znác iż Rzeczpośpolita wá fzá ná złym fundámenće ftoi/ bo co Seym/ to popráwuie cie wálzego práwá/ áno by naywiętfza popráwá bylá/ tedy fię tym nie poprátuiećie/ znowuby włyfłtko z gruntu poftá nowić trzebá. Polak. Bá wždy teź ty vmieiąc ták wiele mowić/ przećiwko náfzemu práwu/ y fchowawłzy fię ták dawno w Polfcze/ możefz przelożyć zdánie fwoie/ wólzák tego w Con fitucie pífác nie będa/ co ty ták z ftrony fpráwiedliwości/ iáko y z ftrony obyćzáiow powiefz. Wloch. Pewna to rzecz iefł/ iż wálzá Rzeczpośpolit ta ná złym fundámenće ftoi/ zdác fię oná bydź poftánowio na ná křztałt Spártáńskiey/ podług Lycurgowego zdánia/ ktory ią złożył/ z Krolá/ z Senatu/ y z Rycerfkiego ftanu/ ále kto w wnątrź głębiey weirzy/ náydzie ták/ iż tá Rzeczpośpolita wálzá nie tylko dáleko wftąpiłá z poftáno wienia Lycurgowego/ ále zgołá drogę profłá zárzućiwłzy/ vdála fię iákás dziwná ściefzká/ ktora nie tám gdzie iść

strona: 78

Rozmówá

Polaká z Włochem.

potrzebá/ prowadzi/ á co inłze Páńftwá przypadki rozmá ite nápráwiály/ iáko zgwałcenie Lucreciey/ y pychá Tar uiniufow/ Rzymowi Wolność ziednáła/ to tu nádzie ie nie máfz żeby iáki nádziwnieyfzy przypadek tę Rzeczpo fpolitá ráutowác mogł. Iákom rzekł/ wyfłzá oná z pro ftey drogi/ á nie idąc drogá/ tám gdzie vmylłiá doyść nie może. Polak. Wždy powiedz coć fię w tey mierze widzi. Wloch. Iużem powiedziáł/ iż ludzie mádre/ cnot liwe/ vczone/

obyczajów y praw cudzoziemskich wiadome wyładzićby ná to potrzebá: (*marg*) Gwałtowna iáka potrzebá do rządu przywieść ludzi może. (–) ále y ludzi takich trudno ná leść/ y choćiáby sie náleść mogli/ przedśie wy ná nie (że by im zupełną dáć moc) nie przyzwolicie. Gwałtowna iáka potrzebá/ przwyieśćby was musiála do tego/ żeby ście rządy zlećili/ ábo kilkiem/ ábo iednemu/ iákoż podob noby lepiej iednemu/ čás mu pewny zámierzywłzy/ poki władza iego trwać ma/ bo tęń rychley rząd vczyni. Y ná niebie Słońce/ Mieśiąc/ Gwiazdy/ nie łzyby porządnie/ gdyby tám więcey niż ieden Bogow było/ k temu trudno w rzeczy nowey á zwłafzczá iefli iefczeludzi vraza ná iedno fię zdanie kilkiem ábo kilknaftom zgodzić? (*marg*) Nie wiele ich trzebá do Correctury. (–)káždy chce że by ná iego ftáneło/ káždy vfa rozumowi fwemu/ á na rze czy przyśzłe rzadko kto pátrzy/ y onym zábiega. (*marg*) Miefzkánie dálekie iednego od drugiego (–) A to przy pátrż fię temu/ że ci ktorzy v was z przodku ftanowili prá wá/ nie pátrzyli na to/ iż tu ofobliwie/ á nie w kupie ludzie miefzkáią/ żeby to byli obwárowáli/ iákoby ieden drugiego krzywdzić nie mogli/ á iefliby vkrzywdził/ żeby zaráz była fprawiedliwość. Nufz dzieleniem bráciey/ máiętności po Oycu/ iáko familie wielkie drobnią y niłczeią/ iáko do vboftwá przychodzić fynom musi/ á zá vboftwem nie tylko złość fię rodzi/ ále y poiwnna łżubá Rzeczypołpolitey gi nie. Bo á což po owym ná wojnie/ ktory nágo/ á z kijem idzie? Więcey z niego łzkody/ niż pożytku Rzeczpołp: ro ście? (*marg*) Działy miedzy brácią Familie wielkie drobnieią. (–) bo to coby dobry żołnierż/ y kon iego zieść miał/ on to

strona: 79

o Prawach Polkich.

śam że y łpije/ wśzákefmy fię tego ná pátrzyli ná Rádofko włkiey wojnie/ gdy było Podláfzány z domu rużono. Prze toż temu złemu niektorzy ludzie mądrzy z wielkich domow y familiey/ zábiegaiąc ordinátie prywatne Seymową Conftitutią wárowáne/ około máiętności fwych czynią/ (*marg*) Ordinatie privatne. (–) y z wielką trudnością to wyprafzáią/ czegoby im zá porzą dnem prawem zebrać nie potrzebá. Iż tedy przodkowie wálzy nie pátrzáli ná to ofobliwe po wśiách miefzkánie/ ná działy miedzy brácią/ y co co ftąd vrość złego miało/ przeto ftądby rząd poczác trzebá/ iżby fię ludzie w dobre obyczáie w práwili/ á byli cnotliwemi/ bogoboynemi/ brzydząc fię kłamftwem y falżem. (*marg*) Od czego rząd poczác. (–) Więc iż vboftwo przyczyną bywa wiele złego/ náleść tęń łpofof/ iżby vbogi Szlachćic/

ktory nie ma iedno zagon iedęń/ mógł mieć vczciwe wyżywienie/ á do zbrodni żeby go vboftwo nie cífnęło. V Rzymian o nych dawnych/ gdy wielkość ludzi miałtu ciężka bywála/ vboftwá było sílá/ ták iż powinności pełnić nie mogli/ wnet náznáczono trzech mężow/ (marg) Colonie potrzebne. (-) ktory nálazłzy mieyfce/ o nę wielkość ludzi tám záwodźili/ y role iem rozdawali/ czym nie tylko vlżyło się miałtu ciężaru/ ále y mocniło się Pán ftwo Rzymfkie. A v was czemuby też to bydź nie miało? ále infze fpofooby náleść by się mogły/ iákoby Szláhcic do v boftwá nie przychodźił/ co by wżyfłtko tęń ieden álbo trzey radzác się mądrych ludzi poftánowić mieli/ á dopiero prá wo miałby/ popifác/ ktoreby ludzi czyniło dobre/ iáko głod/ ábo vboftwo czyni ie dowćipne/ á nie wżyfłtkiem tego práw wá w vżywanie podác/ y tylko t opodác iáwnie/ iáśnie w fzyłtkiem/ co kto czynić/ á czego nie czynić ma tym kftzał tem/ iáko nas fám Pan Bog náuczył/ **piřac** [!] dzieięćioro fwoie przykazanie. Iáko zásię fądźić się ma ktory wyftę pek/ iáko dochodźić w rzeczách wåtpliwych prawdy/ to v miałby on ofobliwie nápiřác/ y Sędziom fámym do rąk podác/á nád temi Sędziámi poftánowilby vrząd ktoryby fpraw ich dogłádác był powinien/ žeby z krefu fobie zá mierzonego niewyftępowáli.

strona: 80

Rozmowa

Polaká z Wlochem.

Iulf by ten y czás Seymow náznáczył/ á boby poftánowil Seym vřtáwiczny/ ábowiem iáko fłyřę były tu pierwey w Polfcze bárzo krotkie Seymy/ y Kronikarže to wáfzy zá ie den dźiw przed tym nápiřáli/ že zá Káźmierzá ořtátniego dlugo/ to ieft dziewięć dni Seym trwał/ ktore krotkie Seymy/ dźiały się tym iż na Seym fądy nie przychodźiły/ bez Seymu to Krol z ráđą odpráwował/ fądzác **vřtáwi cynie** [!] / á máiac przy fobie tákí orřzak ludzi/ ktorego potęž nořćią do exequutiey látwie przychodźiło. Ia niewiem czemu tego Pánowie Pořłowie prágną/ žeby fądy ná Sey mie bywály/ gdyż oni do fądow nie należą/ chyba gdy Krol o kwártę fądźi. Polak. Nić niewieřz Włochu. Choćia Pořłowie do fądu nie należą/ přęćię niechcą žeby bez nich/ to ieft bez Seymu fądzono/ y fñadz tego máią přyczyny fłulfne. Wloch. Ty podobno fám tylko wieřz te přyczyny/ y vkázác możefz głupřtko přzodkow wáfzych/ ktorzy niech cíeli mieć ná Seymie fądow/ Lecz ia nie mogác tego do řiądz ták rozumiem (može bydź iż głupie) že tego potře bá/ iżby fądy řły vřtáwicznie/ nie iedno Criminały, ále y infze wżyfłtkie caufi. Polak. O Trybunale co rozumieřz/ z drowyli ieft

Rzeczpospolitey czy nie zdrowy? Wloch. Iá rozumiem iż ieſt Trybunał zdrowy/ tyl ko popráwy w niektórych rzeczach/ á w obieraniu Depu tatow lepszego rządu potrzebuie. A ten ktoby miał Rzec czypoſpolitey ſtatu ordinować/ ieſczeby nań więcey wło żył/ niżli teraz má ná ſobie z pewnych/ á wielkich przy czyn; gdyż nie zawždy Krol może bydź táki/ ktoryby cię zar ſądow mogł noſić ná ſobie/ á włożyłby podobno/ y to nań w pewnych przypadkach/ żeby mu y poimąć zaráz Szlachćicá gwałtowniká pokoju poſpolitego wolne było/ y dąć z vrzedu nań Inſtigatora, bo tákowy ná ſzalonego po ſzedł/ á ieſli ſzalone/ wſciekłe wiążemy nie z nieprzyiáźni

strona: 81

o Práwach Polkich.

iedno dla tego żeby ſię vpamiętáli/ á ludziom nie ſzkodzili; czemu táki zuchwálec/ gwałtownik iáko ſzalony iman bydź nie ma/ poki czego gorzszego nie ſpacha? Nuż ná mordy/ pozogi/ zdrády/ minice fałzywey bićie/ náiazdy ná domy/ ich wybieranie/ y złupienie/ rozboie/ wybićie z poſſeſſiey, krádziefz/ mordy miedzy krewnými inceſta (coby ſądowi duchownemu właſnie náleżeć miało) gwałtem brania pánien/ wdow/ dzieći w opiekę/ lekkość vycznioną Szlach ćicowi/ wyrábanie gwałtowne láłá/ obwinienia niewinne o rány/ krzywoprzyſięstwo/ potwarz/ zátáienie ciał zamordowanych/ ábo vtopienie/ ábo ſpalenie/ y ná wſzyft kie inſze/ ktore wyliczyć trudno zbrodnie/ ten komuby ſię dáłá/ do pewnego czáſu abſoluta poteſtas, nálaſłby táki munſztuk/ ktorymby to wſzyftko pohámował/ poſtánowił by on naprzód cenfores potem inquisitores, którzyby ná mieyfcá/ gdzie ſię delictum ſtáło ziezdzáli: (*marg*) Cenfores inquilitores. (–) záltánowiłby prozne y Bogá obrazáiáce przyſięgi/ y ná gránicach (w ktorych lepszegoby porządku trzeba niżli ieſt/ ták z ſtrony Krolewfkich gruntow/ iáko y gruntow Szlacheckich mie dzy ſobą) y v ſádu: nápráwiłby y to/ żeby woźnowie złe mi bydź nie mogli/ á pozew iżby zawždy tego chodził/ ko go pożywáią/ á nie miał pozwány wymowki zem nie wiedział o pozwie y przewoźcie práwá/ tákże też y ow żeby nie wygrał lucrum, ktory nie oddáiąc pozwu/ fortyl nie adverſarza zmyć chciał. Nálaſłby y ná to ſpoſob/ żeby ten kto nieſłufznie pożywa/ y trudnoſć namyſłnie ader ſarzowi zádáie/ przypláćić tego muſiał/ á procurátoro wie żeby nie mieli mieyfcá v práwá ſtánia/ áż zá plenipoten tią od principála v ksiąg vczynioną. Tákkże też co trudno ſći ieſt/ o chłopach zbiegłych czym naybárziefy trápią nie którzy Szlachćicy wielkie Pány/ á czáfem bárzo

nieślufznie/ á zwłalczá máiac owę claufulae po łobie (chybáby práwi o niem niewiedział) to y o tym poftánowiłby ináczey/ iżby

strona: 82

Rozmowa

Polaká z Włochem.

temu/ áni owemu vblizszenie nie bylo. Nufz owo poftáno wienei infzey ofoby v ksiąg miáfto tego komu dlužno/ y kwi towanie/ což rozumiełz do iákiey łzkody ludzi przywodzi? Polak. Iábym rzekł/ iżby takowego kwitowania nie przymował vřząd/ ázby dwie ofobie znáioime vřzędowi ftáneły przy tym/ ktoby miał kwitowác/ y przy kwicie žeby w piřáni byli: á iefczebym tak chciał/ žeby tego ofobá kto kwituie wypifána byłá/ iefli wielkiego wzroftu/ czy frzed niego/ czy máłego/ iefli czarny/ ábo lifowáty/ ábo białoku rowáty/ y máli znak iáki ná twarzy/ ábo ná ręce/ ábo bliźnę/ iako nas žaki w Padwi tem křztałtem (iáko wieřz) w Me trykę wpifuią. Wloch. Wřzyftko kto nie řá dáremne rzeçy/ ále řię wam Polákóm cudže dobre poftępkí nie podobáią. Polak. A to ia ieden chciałby žeby y ftrony tego kwi towania tak poftępowano. Przyřły mi teraz bánnici ná pámięć o dlugi/ powiedzže mi/ cobyř ty zá kaźń chciał miec ná nie/ gdyź niechcełz/ žeby wywołanymi bywali? Wloch. Chciałbym ia žeby řię w tym tak řprávowa no/ iáko řię v pořtronnych narodow řprávuią/ gdyź o dlu gi przywięřzym to káźń iest/ wywołanie/ ktore zá łobą infamią ciągnie. A o te infze zbrodnie/ y niechayby prze cieę baanito byłá/ lecz citra infamiam. Gdzie zálię takie zbrodnie będą/ iż pořtradaniem poczćiwořci páchną/ á ten zbrodzień pozwány będąc ná Seym/ nieftanie/ to by ná przod niechay było/ žeby go káždemu vřzędowi zá vniver řalem Krolewřkiem poimác rořkazano/ á dopiero iefliby wielkie crimina były/ žeby praefentem czći odřadzowano/ y gárdłem karáno. Przed láty nie záwždy czći odřadzonych gárdłem karáno/ iáko onego co Ornęę Křiąžęćiu Pru fkiemu podał/ ná gárdle nie karano/ tylko ná poczćiwořci. Podobno dla tego/ iżby dlužey záłował wyřtěpku řwego/ y był náprzykřad rycerřkiem ludzióm. Iákož řnadź/ gdy zyzby [!]

strona: 83

o Wolnořciách Polřkich.

řadowey wychodził pácholę co zá niem kord nořilo/ rzući ło mu go pod nogi mowiąc: Iužeř niegodzien/ žebych był řługą twoim. Y oná Czeřká niechciała mieřzkác z męžem řwem/ ktory

był od Krolá Iágielá czći odłádzony/ o to iż był ná woynie z Krzyżáki z plácu wstąpił. Iżby zásię ban nići karánia nie wśli/ wćiecze fię tén náłz práwo dawcá do obyczáiow cudzoziemfkich/ iáko fię gdzie indziej w tey mierze z bannitami obchodzą ábo co swego nowego wynay dzie. Bá y Duella (*marg*) Duella. (–)choćia łą zákázanie niewiem czemu by wroćić fię nie miály. Bywały zá Krolá Sigmuntá ftare go/ y potrzebnie bywały. Ale nie mnimay żeby fię tu iuż wżyftko wypoweidziáło/ w czym napráwy tey Koronie potrzebá/ zwierzchu tylko nie co fię tknęło tych rzeczy/ kto re ná pámięć przyfzły iáko owo málarz z grubá ná początku to co ma wymálowác wolá náryfuie/ abo węglem fkresla: Nie iednego to dnia spráwá. Więć by fię też iáko nayle piey/ y nawárowniey wżyftko opátrzyło/ przecię zádna rzecz ná swiecie nie ftánęła ná początku w dołkonáłości swoiey. Siłá obaczyć trzebá/ patrzác ná przefzłe/ ná teraz nieyfe y ná przyfzłe czály temu/ kto práwá ftánowić/ á w dobre obyczáie ludzi zápráwić ma. Polak. Iżeś obyczáie wfpomniał/ radbych fły fzál/ co iefcze o nich powiefz/ gdyż gdzie te łą dobre/ tám y páwá źle iść nie mogą. Iużeś dofyc włożył ná tego tve go práwodawcę ábo Dictatora iáko go zwác chcefz/ po wiedz też ty łam/ co złego w obyczáiach/ y w czym infzem w Polfcze widziłz/y iáką napráwę temu chćiáłbyś wy myślić? (*marg*) Obyczaie Polkie od pierwfzych dálekie. (–) Wloch. W obyczáiach wálznych iáko ieft wiele złego/ y z nich nierząd/ iáko fię dáleko roszerzył/ y iáko ieft fzkod liwy/ by fię to wżyftko wyliczác miáło fłowby mi nie sftá ło. Atoli wátpić w tym nie trzebá/ żeście (iáko ia wiem) dáleko od obyczáiow przodkow wálznych odstąpili.

strona: 84

Rozmowa

Polaká z Wlochem

Y bo oni byli ták żyć mieli rofpuftnie/ iáko wy życie teraz/ nie zeftáwiliby wam byli znáku żadnego Rzeczypośpolitey/ przeto zoftáwili wám tę Rzeczpośp: Y wy chcećieli ią zo ftáwić potomftwu swemu/ trzebá żebyście fię rozmiłowali tych cnot/ ktore záchowuią w cále Rzeczpośp. y onę łczę śliwą czynią. Bo kto ták powieda/ iż dobrá te ktore przyść y odyść mogą/ iáko bogáctwá/ możności/ y infze tym podobne/ przyczyną łą błogofłáwieńftwá/ ábo náłze go/ ábo Rzeczpośp: tedy tén powieda ták iż dobrego gránia na lutni/ lutnia łámá przyczyną ieft/ á nie tén miŝtrz co ftrony łekce. W nas/ w nas łámych ieft błogofłáw wienftwo y náłze/ y Rzeczpośp: Cnoty czynią człowieká fczęśliwego/ błogofłáwionego. A

nie tylko człowieka ale y Rzeczpołptą/ á te zwłóczá/ mądrość/ íspráwiedli wość/ mężność/ á mierność. W ktorých to cnotach ćwi czyć fię trzebá wnet z lat młodych/ ábowiem iefcze to nie ieft íspráwiedliwy/ ábo mierny ktory ras ábo kilka/ tylko ná okazać ták fię popiřze; ále trzebá/ żeby człowiek/ w tym tákí wziął nálog/ iżby ináčzey czynić áni mogł/ áni vmiał/ iżby mu te głowne cnoty były/ iákoby przyrodzone. Z tych głownych (*marg*) *Habitus vritutis*. (-)cnot/ ine cnoty náłtępuią/ y iáko służeńnice za temi celnemi cnotámi idą. Te rodzą obyczáie dobre/ á zá dobremi obyczáyami idzie miłość. A gdyby to bydz mo gło/ żeby miedzy wřzyřtkiemi ná świecie ludźmi gorącą mi łość bylá/ nie byloby potrzeb práwá. Mowiąc tedy o wářzych obyczáiách (czego nie rad czynię) wřpomniećby potrzeba/ dla czego v przodkow wářzych (iáko wiem) o bruřy przed drugim rzeżáno: v řtołu iednego z nim řiedzieć/ w řzyku z nim řtác niechćiáno: teraz gdy by kto z tymi zbro dniami řiedziec niechćiał/ záras mogłby řobie kázác trune gotowác: Trzebáby wřpomnieć niektore obrzyřdłóři ktore wielkiego káránia godne/ nie řmiechu/ iáki z tego by wa/ gdy iedęn drugiemu cudze nocne powieda tajemnice.

strona: 85

o Práwách Polřkich.

A ktoby was (*okom* [!]) tego mego Dictatorá, ktoryby was/ máiąc moc/ do wřzyřtkiego gwałtem przypędzic muřiał) wyciągác chćiał ná one vřtáwy dobre/ iákoby fię Szláchćic domá íspráwowác miał w iedzeniu/ w pićiu/ w řzátách/ w ochędořtwie białyř glow/ w koniách/ w řługách (*marg*) *Zbytkom we wřzyřtkiem zábiegác*. (-)ktoby mowię temu chćiał pořtánowić miáre: k temu pořagom/ wefelem/ vcztam/ pogrřebom/ budowániu/ málowániu řztukwarkom/ y inem zbytkom/ ktorých ieft wiele/ pewnie byřćie go y źemie wygnáli/ řzeklibyřćie záras/ iż to ieft wielka niewola. V Řzymian były te vřtáwy á řadna Rzeczpořp: nie bylá w więřřzey Wolnořći/ iáko Řzymřka: y iáko to řá rzeczy potrzebne/ doznawáią tych czářow tego ine Kroleřtwá/ y Rzeczypořp: ktore bez tákich vřtaw bydz niechćá. Ábowiem domy Szlacheckie/ członkámi řá Rze czypořp: á gdy te członki vtrátami niřczeią/ tedy ćiálu/ to ieft Rzeczpořp: dobrze bydz nie może. Ale o tákich rze czách prořno v was co mowić; tego czego wřdy řłuchác mo řecie/ wyrzec nie zániecham. (*marg*) *Wychowánie młodyř ludzi*. (-) Młodź wářzá (nie wřpominam opiek w ktorých wielcze bywa ořzukána dla zleg go około tego práwá y porřádku) źle bárzo má wychowá nie/ bo ich nie w pracy/ ále w pieřczoćie wychowywáćie/ á pierwey iáko řłyřze w wielkieu v was řurowořći chowano ludzi

młode. A iákom pierwey powiedział/ próżne są prá wá/ gdzie nie máłz dobrych obyczáiow/
 á dobre obyczáie bydź nie mogą/ gdy młodzi ludzie w rópsuście zroftą. Pier wey drugi niż
 do lat przydźcie/ od pijáńftwá od wízete czeńftwá gardło. Sromoty nie mász v was íprośnie
 żyć w Mieściech ná wízeteczeńftwie/ ná zbytkách czás tra wić/ nie máłz ktoby hánował á
 od zbytkow do pracy młódź obracał. tym wono w Mieściech nábrác v Kup cá rzeczy/ á nie
 záplácić/ gwałt vczynić/ pánnę wziąć/ y dáć ią potem zá páchołká/ ítrzelác/ ná dom náśc/
 z domu wywlec/ vbić/ zranić/ zábić/ wízýftko to zá frázkę íeft/

strona: 86

Rozmowa

Polaká z Włochem

A ftąd odnoście tę pożytek/ iż wáfze miáftá/ miáfteczka nífczeią; w zabiegach/ w trwogách/
 nie máłz gdzie przed Tátary máiętności/ żony/ díatek/ záchowác. Wiec puftych domow
 pełno wízedy/ rzemieśnikow nie maćie/ á z Niemiec/ á od nas ze Włoch rzeczy wam te
 przywożą/ ktoreby v was práwie dobrze bydź mogły. A będąc ták od zuchwálcow vciśnione
 Miáftá/ porzúćili miefczanie wízy ftkę o łobie pieczę/ iufz tylko ízynkuia/ pija/ á łotruia
 iá kofz y tego ízynku od was íię náuczylí/ áboście wy od nich náwykli. Vchoway Boże
 tu przegráney raś/ ábo drugi bitwy (iákoż kto walczy/ trudno łobie záwždy zwycięftwo
 ma obiecować) cožbyście wy poczęli łobie/ á zwálfzczá ie fliby do Niemiec/ y do Węgier
 nie pufczano/ ábo ftamtąd nic nie wożono? gdziebyście wzięli koczyrże/ ízáble/ zbro ie/
 pánczerze/ ruśnice/ tarcze/ drzewcá/ síodlá/ munftu ki/ y ine rzeczy ktore tániey z tych
 ziem przychodzą/ niż ie prze niedoítátek rzemieśnikow kupi? Baczyłzże ty to/ iż źle bez
 rzemieśnikow? w Człowieczem cíele są różney doftoy ności członki/ íeft tá cześć człowieká/
 ktorą Pan Bog o broćił náząd/ iżby ná nie oczy nie pátrzáły/ á wždy y bez tey cześci/ człowiek
 bydź nie może/ chocia íeft podła. Táki y w Rzeczypoftolitey są to tákie/ to owákie ftany/ a
 wždy wízýftkich do cáłości/ y zdrowia Rzeczypoftolitey potrze bá/ Bá zgoła Rzeczypoftolita
 z tego pięćiorgá złożona íeft tz Oraczá/ z Zołnierzá/ z Sędzięgo/ z Kupcá/ z Rzemieś níká.
 (marg) Pieć ftanow z ktorych złożona íeft RP. (–) Więc Kupcow v was/ bárzo iufz íeft máło/
 á co są/ to bárzo nędzni/ A co bogátsi byli íęli íię zá ziemskie imioná/ y tak frumárkiem
 poftzło/ wy íęlliści íię kupczyć/ ktorym to nie nálezy/ á kupcy íęil íię zá Szlácheckie grun ty/
 ktore onym nie są przyftoyne. Więc v was goftod do brych nie pytay/ y dla tego kuchárzę/

kotły/ rozny/ pátel le/ pościel/ łóżká/ żywność/ y napy wożíc z łobą ná wielu wozách
 muście/ czegoby włyftkiego niepotrzebá/ gdyby

strona: 87

o Prawach Polńkich

po drogách dobre gołpody były/ ktore dla złych obyczáiw/ dla zuchwálftwá bydź nie mogą/
 co wamże łamem łzkodźi. Iák słýłze/ kiedyś tu w Polńcze ták było łkápó ludźi/ iż Krolowie
 aż do Niemiec po ludźie łłáli/ á Niemcy przyść tu niechćeili aż z łwoim Máýdeburńkiem
 prawem. Y wam tego hác łię potrzebá żeby tu zásię pułtynie nie byly; A od tych Niemcow
 zá Krolá Kázimierzá wielkiego mury w Polńcze náłtály. Acz łnadz był przed tym łełcze
 on łlawny/ y zaczný Dunin/ herbu Łábęc kilká ábo kilka dźieśiát z łcio łánego kámieniá
 Kościółow zmurował/ lecz tego ná ták wielkie Krolełtwo nie wiele było: Niemcy dopiero w
 Polńcze mury rozmnożyli. Polak. Y tego niewiem co wam po tych Miáłftách ábo po murach.
 Łácedemonianie łieć łch niechćeili/ v kázuiąc ná ludźi/ w ktorých męłtwie/ á łile/ nie w
 murách zdrowie káždy Rzeczypołpol: y káżdego Krolełtwá záwi łłó. Włęłftzá łkázę przýnołfzá
 Miáłftá niź napráwę. Y to coł wylíczał/ iáko włzeteczeńłtwo/ zbytki/ zuchwáł łtwo/ rołćby
 nie mogłó/ by nie te łwoie Miáłftá/ w kto rych łię záwždy zbytek/ rołpułtá náýduie. Y
 Tátárowie tym mocni łá/ y nikt łch nigdy nie zwalczył/ iż Miáłft nie buduią. Przepołcy
 Tátárowie/ łi tylko łwie/ ábo trzy Miáłteczka máia/ ále w łch nie pokłádáią łily/ áni bełpie
 czeńłtwá. Włoch. Bá máłóć nie ták/ iż tá Rzeczypołpolita wáłzá ná kłztałł Łácedemońłkiey łełft
 połtánowiona/ iákom to wylýłzey włpominał. Bo iż Krolowie oni wáłi ławni/ wami/ á nie
 pieniężnem ludem walczyli/ łieć włzytek po rządek/ y prawo wáłze/ ku rycerłkiem rzečam
 zmierzá/ á iákoiby w łokuu żyć/ á żyć dobrze/ tego Krolowie oni wáłi nie omyłłili: Otoź
 iáko Rzeczypołpol: Łácedemońłká/ ktora tákze ku rycerłkiem tylko rzečam byłá łpołobiona/
 poki walczyłá/ kwitnęłá/ á łkoro w łokuu łiedźieć poczęłá/

strona: 88

Rozmowá

Poláká z Włochem

záraz vpádlá/ y zginęłá: ták ia o tę wáłzę/ bárzo łię boię/ iżby ona nie vmieiąć w łokuu
 żyć/ nogámi wzgo rę nie byłá wywrocona. Włęc co ty gániłz to/ że łá miá łtá; Kiedyby
 miáłftá nie byly potrzebne/ tedyby łię w łch **Nimcy** [!] / Włofzy/ Fráncuzowie/ łłzpáni/
<http://rcin.org.pl>

Turcy/ Perflowie/ Afrikani nie kocháli. Co ná świecie ludzi iest/ ktore íprawuie rozum/ wízytcy Miáftá/ Zamki mieć chcą. Czy znowu íę wroćić Polacy chcećie do onego żywotá żweirżęcego/ gd ludzie rozporłzeni po leśiech/ po błotách miefzkáli/ korzonki iedząc/ ábo żołądź? Dżi wno mi bárzo coś ty to wyrzekł: Rzymiáne gdyby by li Miáftá Rżymu nie záłożyli/ z ktorego potym blifko ftá tyśięcy ludzi ku boiu godnych wychodziło/ y nie ko cháli íę ták bárzo/ iáko íę kocháli w rycerfkiem rzemieś le/ nigdyby byli do tákiey władzey nie przyšli. Broń ich/ wízyftek była świat pod íwą moc podbiłá/ á iedno tęt kray vłzedł/ gdzie Rzymianin przed wielkiem gorácem/ ábo zbytaniem/ żimnem doysć nie mógł. Z Tátárámi wy iedzadz ná plác/ á dżiwno mi/ żeś y Láponow nie wípo mniał. Táczyć też to tám Pánowie/ iáko y Tátáro wie. Ale miły Pánie/ gdziebyście Koronowáli Krolá/ kiedyby (*marg*) Pożytek Miáft. (–)Miáftá nie było? gdziebyście Seymowáli? gdzie byście przedawáli to co íę wam domá vrodzi? Skądby ście potrzeby do domow íwych wzięli? Możelz mi wierzyć/ iżb Polká dáleko bogátfzá byłá/ gdyby miáłá miáft wíę cey/ ále nie ták żeby ná wolę Krolewskie poddáni Szlá checcy vćiekác mieli. (*marg*) Szlácheckie Miáftá. (–)Tákby niechay ofadzono/ iákoby indżiey nie pułtofzáło. W co mogłoby íę potráfić/ gdyby Krol z Szláchtą ofadzał Miáftá/ y dał Sędzięgo/ Pod íędká/ Píárzá/ y Stároftę/ á z dżieśiáci włuk/ koniá žeby byli ítáwić ná woynę powinni/ á przecię czyníłz Krolowi žeby był ípełná/ y o nych Szlácheftwo: pewna rzecz iest/ iżby Polká poprawiła tym rzeczy swoich: Teraz wáfze

strona: 89

o Wolnościách Polkích.

bogáctwá tylko ze Gdańfká płyná/ y to nie káždemu íę to zwiedzie pułczác do Gdańfka. Ale gdyby było miáft wie le/ nie iedno zboże/ bydlo/ wełnę/ konopie/ lny/ miody/ íkory/ łoie/ wofki/ ále nabiał wízelaki/ fłomę/ síáno/ á náoftátek y chroft/ trżćinę/ miáłby żiemíánin gdzie ípie nieżyć. Ano pod Gdańfkíem żiemíánin/ niechowałby krowy/ gdyby mu złotych trżydzieści do roku nie vczyniła/ A czymże to? tym iż mleko/ y to co z mleká bywa do Gdańfká połyła. A co wíętfzego/ kiedybyście ná pográniczu Miáft/ á Zamkow mocnych nábudowáli/ gdzie íą ofo bliwe grunty/ y žebyście íę w polá nád rzekámi pomyka li/ nie tylkoby Tátárzyn w żiemię íść nie śmiał/ ále by ście go y z iego żemie wyprzeć zá czáfem mogli. Aleby trzebá wroćić záśię ná zad onę Conftitucia/ iżby Krol dá wízy ná drzewo mógł was poćiągnác zá gránice/ y trzymác iáka chwile nie tęt czás/ ktory iest nowo náznáczony.

A nie iedno Conſtitucią ſtara nazad by wroćić trzebá/ ále y kárność żołnierſką/ y częſte woiowanie. Bo iáko teras ſwawolá nie ſłychána naftála/ nie śmiałbych radzić ná poſpolite ruſzenie bobyście ſie zgubili łámi. Nie dów nych czáſow byłá Kokoſza woyná/ ále iż diſciplina ielcze byłá nie zginęła/ nie brano gwałtem ludziom tylko koko ſzy/ y ſtąd przezwiſko Kokoſzey woyny vroſło. (marg) Przezwiſko Kokoſzey woyny ſkąd przyſzło. (–) Teraz gdyby woſko ták wielkie/ ludzi nieprzywykłych woio wániu/ y nędzy/ nieumiejętnych/ nie ćwiczonych/ nie v bránych y po więtzey czeſci vbogich miało iſć przez Koro nę/ wniweczby iá obrociło/ á do potrzeby namnieyby po żyteczne nie było. Przeto miałáliby ſię wroćić ná zad da wna tá Conſtitucia o wyciąganiu was zá granice/ tedy by y diſciplina záraz wroćić ſię muſiała. Aleby podob no Krol tego iuż ná was nie przewiodł. (marg) Wybrancy. (–) Co widząc Krol on mądry Sztephan/ poſtánowil wybránce/ y wirzę że dobrem duchem/ lecz kto pátrzy dáley/ ſilá złego z tych

strona: 90

Rozmowa

Polaká z Włochem.

wybráncow zá czáſem vrość moze/ gdy ſię w práwiá w to rzemieſło/ ktore wam Szláchcie nalezy/ bo wy ſiedziacie te raz domá/ á oni walczą/ zá czáſem v Krolow mogá bydź niźli wy droźzemi. Przykryć ono/ był Státut z oſobná káždemu wzięwſzy ná drzewo **ciągnąc [!]** zá granice/ ále Rze czypoſpolitey był bárzo zdrowy. I zá tym Státutem Pol ſká granice ſwe roźſzerzyła. A ktorem ſpoſobem Rzecz poſpolita roſcie/ tym że też záchowywá cáłość ſwoię. Y by w wálze/ á nie był ták dzielny/ y ochoczy Krol Sztephan iáko był/ te dy y do tąd Połock/ y Inflanty byłyby były w Moſkiew ſkich ręku: wiem co mi rzeczeł/ Więc nie iedno tym/ ále poſłużeńſtwem przodkow wálznych/ nie butą Polká **ſkrydlá [!]** ſwe roźſzerzyła. á ktozby tych ludzi w po lách ſtrzekł/ ktorzyby ſię budowáli? Odpowiedam ci zoł nierze/ ktorzy zá pieniądze kwárćiane ſłużąc po Miáſtecz kách teraz dáleko od granice leze máią. A ieliby tych było máło/ wiec ná to pobor złozyć/ ktory pobor nie tylkobyy was nie zubozył/ áleby was zbogácił bárzo/ bo ſilá chudey Szláchty/ ktorzy tu pokáfeczku ziemie máiąc/ ieliby ne chćieli ná tych tám wyzłzey miánowanych wolách oſieść/ ábo żeby iem wol iuż nie ſtawáło/ támbyy poſli; á ieliby niechćiał/ wiecby ſię nán Conſtitucia vczynić mogła/ á lepieyby go do tego przymuſić/ niźli tu Stryá brátá/ o kęs ziemie zábijác ma. Polak. Iuż

dáleko zábrnął/ y dżiwny rząd v nas chciałbyś záczać/ trudne to fą rzeczy co ty powiedafz/ á iefcze ták rzekę/ że nie podobne. Y byłaby to wielka niewola/ że by mię kto z mey Oyczyzny zegnác miał/ y kazał mi iáko ná kray świátá pod Tátary. Wloch. Abo ták lepiej iáko teraz/ Tátárowie kiedy iedno chcą/ po was chodzą iáko po kury do koyćá? Ia fię dżiwuję/ iufz iefli wam bráciey wáfzey nie žal/ iáko fię tego nie wftydżicie?

strona: 91

o Wolnościách Polfkich.

Polak. By to fzło z nafzey nikczemności/ byłoby fię czego wftydżić/ ále iż nie ieft nas fto/ żebyfmy Tátárom/ abo Turkom odpor dác mogli/ káždy bączny rychley nas w tey mierze obmowi/ y požáluie/ niżliby nas winowác miał. **Wlocch [!]**. W mocy to ieft Korony Polfkiey/ opátrzyć ták gránice/ żeby y Pogánie náiazdow wáfzych nie czuli/ y wy ich puftofzenia y bránia ludzi w niewolą wielkość nie zliczoną: A iákom wyzfzey powiedział/ nie náyduiećieli wy ná to siebie rády/ więc iey fzukaycie v fáfiadá. Ia to mam zá rzecz pewną/ iż fię temu zlemu zábieżec może: ále iáko teras fą rzeczy/ fkárbu pófpolitego nie máfz/ dopiero fkładác pobor/ kiedy woyná nadchodzi/ á woyná bydż nie może bez Seymu/ bez wići troich. Nád to nieprżyiáciel wie/ długo ná gránicách leżec macie. Ieśli ták (mowię) tedy fię pewnie rzeczam złym nie zábieży. Ale gdyby fkárb pófpolity był/ żołnierz żeby leżał ná gránicy/ Miáfća/ Zamki ná pográniczu żeby fię budowály/ a żeby fię nie w tęn czas Seymowáło/ kiedy ná woynę wfiádác/ pewna rzecz ieft/ żeby wás ták Tátárowie nie bráli. Ya niewiem dla czego tych miáfć mieć niechcefz/ bo nie będą prze to nie walecznemi ludzie ci/ iż ie mur/ ábo parkan otoczy/ ták wolno tym będzie mężne mi bydż iáko y owym/ którzy nie w murze mieszkác będą. Y moglibyście fię zá czáfem pokuścic o nie. Nád to iefcze/ ci którzy w Mieścicie fiędzą/ będą od nieprży iáciela obwárowáni/ y murem/ álbo párkanem y wyciecz ká: á owi záfię tylko bronią w ręku będą befpiecznymi. A co powiedáią niektorzy/ iż Turkowi folgowác trzebá/ bo temu/ Kroleństwo naywiefće fámó iedno nie wydoła. Prawdác ieft że mu iedno Kroleństwo nie podóła chybáby go Pan Bog nieftworą w ziemi iego fkaráł/ ále przecię kiedyfz tedyfz Polacy z Turkiem walczyć mufzą/ ábo mu (czego nie day Boże) hołdowác.

strona: 92

Rozmowá

Polaká z Włochem

<http://rcin.org.pl>

Wálzy Kozakowię Niżowi/ ci wam to piękni ziedná ią. (*marg*) Kozacy Niżowi. (-)A fą ci którzy powiedáią/ iż z nimi bárzo dobrze/ y fą dziwnie potrzebni Koronie. Da fię to wiedzieć potem: Lecz ia teraz o tym mowić niechcę/ iáko z nich wielką fzko dę ma Koroná Polfka. Iście w to wzyfłtko co fię tu mo wiło/ weyZRZęczy pilnie potrzebá/ ále podobno áni ia/ áni ty/ nie doczekamy tego/ żeby Polacy kiedy o rządzie po myślic chcieli. Sądy Boże pędzą was/ iáko wiátry ná morżu okręt/ á co wiedzić iefli ku portowi/ czy ku zginie niu. W czym fami łobie będziecie winni. Dobrze mo wią oni ludzie dawni mądrzy. Ani Księftwá/ áni Kroleftwá/ áni Monárchiey nieprzyiáciel nie fkázi/ ále fá mo to siebie kázde/ gdy czás fkázy przydzie zepfuie. A czás fkázy w tén czás przychodzi/ gdy Rzeczpołpolita ábo Kroleftwo/ ták wiele popełni grzechow/ iż Pan Bog ich dáley ciepiec nie może. Abowiem nie iednoć te tylko fą grzechy/ ktore człowiek kázdy z ofobná popeł ni/ ále fą te grzęchy/ á dáleko ciężfze ktore popełni Rzecz połpolita. Polak. Bá to v mnie nowa/ iżby Rzeczpołpo lita ktora iefł niema/ bez oczu/ bez wízu/ zá czym oney nie pánuią chciwości/ grzechy/ Páná Bogá obrażác miála. Wloch. Y bárzo obrázić go może: nie możeć to bez ludzi bydź/ (*marg*) Grzechy ktoremi R.P. grzeŹy. (-)ále ci ludxie którzy o Rzeczypołpolitey rá dżą/ którzy fądzą/ ná ktorych wzyfłtká Rzeczpołpolita záwiŹlá folgując potrzebom/ przyczyniájąc Pánfłtwá/ wy wodząc Rzeczpołpolitą z niebeŹpieczeńftwá drogámi nie Źłufznemi mogąc ináczey/ dogadzáiác pożytkom iey prze gładáiác wyŹtepkow tym ludziom/ ktorzy fą Rzeczypołp: potrzebni/ wielekroć wiaré dáną łamią/ y przywiłeiow nie trzymáią/ y teŹtámenty cudze pfuią/ y nádanie Ko Źcielne burżą/ y ordinacije domow zacnych odmieniáią/

strona: 93

o Wolnościách Polfkich.

y wzyfłtko ináczey podług Źwey/ á nie onych ktorzy nádáli/ álbo ordynowáli woley/ fłtanowią/ y róŹliczne krzywdy lu dżiom imieniem Rzeczypołpol: czynią. Y zá temi grze chámi Pánfłtwo RzymŹkie vpádło/ ktore dofyć fłáło dłu go/ poki byly te grzechy Rzeczypołpolitey/ karánia Boże go z niebá nie Źciągnęły. Toć pdobne grzechy y Wę gierŹká Koronę/ á przez one rzeczy z przodku miánowane zgubiły y Źilá inych Pánfłtw ná Źwiećie. Bo pomierne rzeczy/ Rzeczypołpolitą twierdżą y záchowuią onę cáłą/ á nie miene zgubić ią muŹżą. Nád to wyŹtápilliŹcie dáleko od porządku pierwŹzego. Iáko ia od fłtárych ludzi częŹŹto Źłycham/ był tu rząd pierwey/ á tén rząd trzymał Krol/ radę Koronná przy łobie máiąc. Ci fądzili poŹpołu

z Krolem/ ci rádźili o zdrowiu tey Korony miefzkáiąc vftá wicznie w Krákovie przy Krolu/ á ná Seym nic nie od kładáiąc/ Ci práwá kierowáli ku zdrowiu R.P á te práwá iefli rátowác R.P. nie mogły/ vćiekáli fię do frożłzego le kárłtwá/ á tego ná on czás żaden Tyráńftwem nie zwáł/ áni tego Tyráńftwo ieft/ co zwierzchni Pan czyni dla Rze czypośpolitey zdrowia y iey cáłości/ á zwláfczá przyftoy nemi drogámi. Więc iefli fład poftowie przyśli/ od práwowano to záraz. Iefli przyfzło co nowego ná Koro nę/ nie czekał Krol z tem Seymu/ ále nárdźiwfzy fię zá biegał żeby Rzeczypośpol: niškąd vpadku nie wzięłá. Ták że też iefli kto ku złemu ábo wolności/ ábo práwá vżywal/ (z czym gdyby fię było do Seymu czekać miáło/ fiłáby złego ábo Rzeczypośpol: ábo pewnym ofobam vroć mo gło) wnet Krol z radą zá czáfu hánował/ nie czekáiąc żeby wrzod mógł wziąć fiłę. Seymy bywály tylko dla popráwy práwá/ iefli w czym było potrzebá/ dla vchwa lenia poboru/ ábo wojny/ á Seymy bywály częfte/ bo ni eiedno częftych Seymow trzebá/ ále dobrzeby fię sfá ło z tą Rzeczápośpol: gdyby był Seym vftawiczny. Ine

strona: 94

Rozmowa Polaká z Włochem

wfzyftkie rzeczy bez Seymu krol z radą odpráwował/ gdyż nie zliczona liczbá ief ttych rzeczy ná káżdą godzinę przy padájących/ ktore prędkiey rády potrzebuią: á iefli ktory radny Pan odiechał/ dla iákiey nagley potrzeby/ tedy inych kilká ná iego mieyfce Krol do siebie wezwał. Bo iáko ná Morżu okręt we dnie y w nocy pływác potrzebuie yftáwicz ney **fłraży** [!]
/ ták Rzeczypośpol: kazda potrzebuie tákich ftro żow/ ktrożyby ieden ná drugiego mieyfce náftępujące/ oká nigdy nie zámrużáli. Teras iáko ieft/ wżak íam dobrze widziíf: pomiefzáło fię wfzyftko: Stany fię z íobą nie daw nych czáfów ícierály/ O ftyr Rzeczypośp: **(marg)** V pośpolftwá iáki rząd. (–) Otoż iufz iedná ftroná/ iákoby przemogłá/ populus wziął rząd ná íię/ á iego ten obyczay ieft/ ábo pokornie niewolá ćierpi/ ábo hárdźie rofkázuie/ á práwie/ iákom rżekł wylżey/ Tyranni íuie, á wolnością ktora ieft pofrzodkiem miedzy tym dwo iem/ áni vmie pomiernie w zgárdzić/ áni iey vmie ták vżyć iáo potrzebá. Co dáley/ będzie íam to Bog wie. W człowieczym cíele poki wilgotności máią fwą przywoitą miárę/ fwoy porządek/ poty zdrowei człowiecze kwitnie/ ále fkoro ktorea wilgoność przełáuię/ a zmiáry íwey wy nidzie/ záras chorobá náftąpić muíi. Y ták we wfzyft kich rzeczách ná íwiecie/ zá porządkiem/

zá miárą idźie trwáłość/ á zá występieniem z miáry/ zá miefzániną v padek przychodzi. V was przyfzedł regiment ná wielkość ludzi/ fład zarázem odmiáná náftępuie/ á ta przychodzi przez tę ofoby/ którzy fą iákoby wodzmi ludzkiemi. Więc gdyby wždy nie w dwu izbách/ ále w iedney rádzo/ ci przy Krolu/ przy głowie/ nie tám gdzie nikogo ftárszego nie máfz/ wždyby co fpráwić fię mogło/ ále ofobno w wiel kiem zgromádeniu/ gdzie zwierzchności żadney nie máfz/ (bo ná Pána Márzfálká pofelskiego mále ieft baczenie) iáko tám ktora rzecz fkontek dobry wziąć może? Otoż gdy

strona: 95

o Wolnościách Polfkich

by Pánowie połowie przy Krolu siedzieli (á náfłby fię fpofof/ izby wotowanie y tyfiąc ludzi nie wiele zmiefzká ło) y nie była iákoby rozdwoiona Rzeczpołp:/ mniefby mowy było/ á fkontku wiefcey. A fnadź mogłoby fię do te go przywieść/ izby żadna Sefsio prózna nie była. Ale iá kom powiedział/ mufiálby na Seymie nei bywác fady/ ále wfzytek czas iny/ żeby Krol fadził ná pewnem mieyfcu z radą połpołu: Nádto wroćiby trzębá władzą Krolew fką/ powagę Senatorfką/ izby ftan káždy zoftał w fwym záwołaniu. Wfzák Senatorowie nie z cudzego narodu/ do rády wchodzą/ ále y z Stánu Szlácheckiego/ á dgy Wo iewodá vmrze/ vmrze Káftelan nie zoftáią te doftoień ftwá przy fynách/ ále zás w infze domy wchodzą/ á Woie wodzy fyn wraca fię fład wyfzedł. Senatorfką tedy po wagá/ y Krolewfká władza/ miálaby zoftác wpierfzey klu bie: